№. 27. ВТОРНИКЪ, 4 АПРѢЛЯ. 1861. WTOREK, 4 KWIETNIA. Nr. 27.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ОФФИЦІАЛЬНАЯ ГАЗЕТА.

KURYER WILEŃSKI

GAZETA URZĘDOWA.

„ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ" выходитъ по ВТОРНИКАМЪ и ПЯТНИЦАМЪ.

УСЛОВІЯ ПОДПИСКИ:

Цѣна за годъ	10 р.
„ „ съ пересылкою	12 „
„ за полъ года	5 „
„ „ съ пересылкою	6 „
„ на четверть года	2 „ 50 к.
„ „ съ пересылкою	3 „
„ за 1 мѣсяцъ	1 „

За объявленія платится за строку 17 к. сер.

Контора редакціи въ Вильнѣ, на Дворцовой улицѣ, въ Гимназіальномъ домѣ.



„KURYER WILEŃSKI" wychodzi co WTOREK i PIĄTEK.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

Cena roczna	rs. 10
„ „ z przesyłką	„ 12
„ półroczna	„ 5
„ „ z przesyłką	„ 6
„ kwartalna	„ 2 k. 50.
„ „ z przesyłką	„ 3
„ miesięczna	„ 1

Za ogłoszenia płaci się za każdy wiersz druku po kop. 17.

Bióro redakcji w Wilnie, przy ulicy Biskupiéj (Dworcowéj), w murach po-uniwersyteckich.

СОДЕРЖАНІЕ:

TREŚĆ:

ЧАСТЬ ОФФИЦІАЛЬНАЯ.

МѢСТНОЕ ПОЛОЖЕНІЕ

О ПОЗЕМЕЛЬНОМЪ УСТРОЙСТВѢ КРЕСТЬЯНЪ, ВОДВОРЕННЫХЪ НА ПОМѢЩИЧЬИХЪ ЗЕМЛЯХЪ, ВЪ ГУБЕРНІЯХЪ:

виленской, гродненской, ковенской, минской и части витебской.

2) всѣ добавочныя повинности: строительные дни (шарварки) для починки помѣщичьихъ строеній, сторожество, ночной при господскомъ дворѣ караулъ и другіе въ пользу помѣщика караулы; также и неопредѣленныя однообразнымъ числомъ дней въ году повинности, напримѣръ: ранницы и окурки для молотьбы хлѣба, пособіе въ рыбной ловлѣ, мытье и стрижка овецъ, уходъ за рабочимъ скотомъ, поливка, посадка, полотье и уборка огородовъ и проч.

Примѣчаніе. Помѣщику предоставляется право требовать отъ крестьянъ и означенныя въ сей статьѣ работы, но не иначе, какъ въ зачетъ общаго количества слѣдующихъ ему рабочихъ дней и съ соблюденіемъ общихъ правилъ объ отправленіи барщины.

127. Отмѣняется право помѣщика брать къ себѣ на работы или въ услуженіе, изъ крестьянъ батраковъ (такъ называемыхъ паробковъ) за опредѣленную инвентаремъ или обычаемъ плату. За тѣмъ всякаго рода работы, сверхъ опредѣляемыхъ Положеніемъ, производятся крестьянами не иначе, какъ по добровольному соглашенію ихъ съ помѣщикомъ.

Примѣчаніе. Крестьянинъ, не состоящій въ недоимкѣ по повинностямъ казеннымъ, общественнымъ или помѣщичьимъ, не можетъ, ни въ какомъ случаѣ, быть принуждаемъ, противъ своей воли, къ работѣ, по найму, сверхъ слѣдующей по Положенію издѣльной повинности.

ГЛАВА ВТОРАЯ.

О ПОВИННОСТЯХЪ ДЕНЕЖНЫХЪ, ИЛИ ОБРОКѢ.

ОТДѢЛЕНІЕ ПЕРВОЕ.

О РАЗМѢРѢ ОБРОКОВЪ.

А. Въ губерніяхъ: Виленской, Гродненской, Ковенской и Минской.

128. Основаніемъ для опредѣленія денежнаго оброка, причитающагося въ пользу помѣщика съ каждаго крестьянскаго участка, принимается означенная деньгами, въ инвентарѣ имѣнія, общая цѣнность повинностей съ того участка. Но при этомъ, сія инвентарная денежная оцѣнка крестьянскихъ повинностей понижается, на основаніи слѣдующихъ правилъ:

1) изъ общей цѣнности повинностей съ участка выключается та сумма, въ которую оцѣнены въ инвентарѣ строительные дни;

2) если издѣльная повинность съ участка, причитающаяся въ пользу помѣщика, будетъ въ уставной грамотѣ, согласно ст. 150-й п. 4, понижена до размѣра 23 рабочихъ мужскихъ и женскихъ дней въ году съ каждой десятины, то изъ денежной инвентарной оцѣнки повинностей должна быть сдѣлана соразмѣрная сбавка, т. е. денежная повинность должна быть уменьшена на столько же процентовъ, на сколько уменьшена повинность издѣльная;

3) если, за всѣмъ тѣмъ, годовая денежная повинность, по означеннымъ разсчетамъ, причитающаяся съ каждой десятины крестьянскаго участка, окажется свыше трехъ рублей, то она должна быть уменьшена до трехъ рублей съ десятины.

Примѣчаніе. Правило, означенное въ пунктѣ 3-мъ настоящей статьи, не распространяется на тѣ крестьянскіе участки, которые заключаются въ одной только усадебной землѣ, безо всякаго полеваго надѣла.

129. Сумма, по крестьянскому участку выведенная на основаніи предъидущей статьи, составляетъ годовой денежный оброкъ, который обязанъ будетъ вносить въ пользу помѣщика домохозяинъ, за коимъ состоитъ участокъ, когда сей домохозяинъ перейдетъ съ барщины на оброкъ.

130. Губернскому по крестьянскимъ дѣламъ Присутствію предоставляется, если будетъ о томъ ходатайство помѣщика, опредѣлять съ крестьянъ оброкъ и свыше размѣра, установленнаго въ предъидущихъ статьяхъ, въ селеніяхъ, отличающихся, при значительномъ плодородіи почвы, особенно удобнымъ сбытомъ произведеній, и гдѣ опредѣленный мѣстнымъ инвентаремъ оброкъ, превышаетъ размѣръ оброка, выведенный на основаніи ст. 128-й. Впрочемъ Губернское Присутствіе не можетъ назначить оброка выше той общей денежной оцѣнки повинностей, какая значится въ инвентарѣ.

Примѣчаніе. Постановленіе о повышеніи оброка, на основаніи сей статьи, дѣлается Губернскимъ Присутствіемъ не иначе, какъ по надлежащемъ изслѣдованіи и полученіи отзыва Мироваго Посредника.

Б. Въ уѣздахъ Витебской губерніи: Динабургскомъ, Дризенскомъ, Люцинскомъ и Рѣжицкомъ.

131. Для опредѣленія оброка, причитающагося въ пользу помѣщика съ каждой десятины крестьянскаго надѣла, всѣ имѣнія означенныхъ четырехъ уѣздовъ раздѣляются на девять разрядовъ.

132. Для раздѣленія имѣній на разряды принимается густота населенія въ каждомъ имѣніи, а именно: въ каждомъ изъ нихъ особо, выводится, сколько приходится по ревизіи мужескаго пола крестьянъ, со включеніемъ батраковъ и ихъ семействъ, на каждыя сорокъ десятинъ земли крестьянскаго надѣла. За тѣмъ, имѣнія, въ коихъ на означенное число десятинъ приходится, со включеніемъ батраковъ:

не болѣе	7		душъ		относятся	къ	1	разряду.
свыше	7	до	8	душъ (включ.)	—	—	2	—
—	8	—	9	—	—	—	—	3	—

DZIAŁ URZĘDOWY.

USTAWA MIEJSCOWA

O TERRYTORJALNEM URZĄDZENIU WŁOŚCIAN OSIADŁYCH NA OBYWATELSKICH ZIEMIACH W GUBERNJACH:

WILEŃSKIEJ, GRODZIEŃSKIEJ, KOWIEŃSKIEJ, MIŃSKIEJ I CZĘŚCI WITEBSKIEJ

2) wszystkie dodatkowe powinności: budowlowe dni (szarwarki) dla naprawy budowli obywatelskich, stróża, warta nocna przy pańskim domu i inne na korzyść dziedzica warty; także nieoznaczone jednostajną liczbą dni w roku powinności, np.: doświtki i okurki dla młócenia zboża, pomoc przy łowieniu ryb, mycie i strzyżenie owiec, paszenie roboczego bydła, polewanie, sadzenie, pieliwo, zbiór z ogrodów i t. p.

Uwaga. Dziedzic ma prawo żądać od włościan wykonania i oznaczonych w tym artykule robót, lecz nieinaczéj jak na rachunek ogólnéj ilości należnych jemu dni roboczych i z zachowaniem ogólnych prawideł o odbywaniu pańszczyzny.

127. Znosi się prawo dziedzica brać do siebie do robót albo na służbę parobków z włości, za oznaczoną inwentarzem albo zwyczajem płacę. Dla tego też wszelkie roboty, oprócz określonych Ustawą, wykonywają się przez włościan nieinaczéj jak za dobrowolną ich umową z obywatelem.

Uwaga. Włościanin, na którym nie ciąży żadna zaległość względem skarbu, gromady lub dziedzica, nie może być w żadnym razie przynaglanym wbrew swojéj woli do roboty z najmu, nad przypadającą wedle Ustawy roboczą powinność.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O POWINNOŚCIACH PIENIĘŻNYCH, CZYLI CZYNSZU.

DZIAŁ PIERWSZY.

O WYSOKOŚCI CZYNSZÓW.

A) *W gubernjach Wileńskiéj, Grodzieńskiéj, Kowieńskiéj i Mińskiéj.*

128. Za zasadę dla oznaczenia pieniężnego czynszu, przypadającego na korzyść dziedzica z każdego włościańskiego uczątku, bierze się wyrażona w pieniądzach w inwentarzu majątkowym ogólna wartość powinności z tego uczątku. Ale obok tego ten inwentarzowy pieniężny szacunek obniża się na zasadzie następnych prawideł:

1) z ogólnéj wartości powinności z uczątku strąca się ta summa, na jaką ocenione w inwentarzu dni budowlowe;

2) jeżeli robocza powinność z uczątku, przypadająca na korzyść dziedzica, będzie w liście nadawczym, zgodnie z art. 150 p. 4, zniżona do proporcji dwudziestu trzech roboczych męskich i żeńskich dni w roku, z każdéj dziesięciny, to z pieniężnego inwentarzowego oszacowania powinności, powinno nastąpić stosunkowe strącenie, to jest pieniężna powinność winna być zmniejszona o tyle procentów, o ile zmniejszona została powinność robocza;

3) jeżeli pomimo to, roczny czynsz pieniężny, według powyższego wyliczenia wypadający z każdéj dziesięciny włościańskiego uczątku, okaże się wyższym nad trzy ruble, to on powinien być zmniejszony do trzech rubli z dziesięciny.

Uwaga. Prawidło, oznaczone w punkcie trzecim tego artykułu, nie rozciąga się na te włościańskie uczątki, które składają się tylko z saméj siedzibnéj ziemi bez żadnego rolnego wydziału.

129. Summa z włościańskiego uczątku, wyliczona na zasadzie poprzedzającego artykułu, stanowi roczny pieniężny czynsz, który obowiązany będzie wnosić, na korzyść dziedzica, gospodarz, do którego należy uczątek, od chwili przejścia z pańszczyzny na czynsz.

130. Urząd Gubernjalny do spraw włościańskich mocen jest, na przedstawienie dziedzica, naznaczać z włościan i wyższy czynsz nad normę ustanowioną w poprzedzających artykułach, we wsiach odznaczających się, przy wielkiéj urodzajności gruntu, szczególniéj dogodną przedażą produktów i gdzie oznaczony miejscowym inwentarzem czynsz przewyższa normę czynszu, oznaczoną na zasadzie art. 128-go. Jednakże Gubernjalny Urząd nie może nazna ynszu wyższego nad ten ogólny pieniężny szacunek powinności, jaki oznaczony jest w inwentarzu.

Uwaga. Postanowienie względem podwyższenia czynszu, na zasadzie tego artykułu, zrobione być może przez Urząd Gubernjalny nie inaczéj jak po należytém rozpoznaniu i otrzymaniu odezwy Pośrednika Pojednawczego.

B). *W powiatach Witebskiéj gubernji, Dynaburskim, Dryzieńskim, Lucyńskim i Rzeżyckim.*

131. Dla oznaczenia czynszu, przypadającego na korzyść dziedzica, z każdéj dziesięciny włościańskiego wydziału, wszystkie majątki poszczególnionych czterech powiatów dzielą się na dziewięć klass.

132. Dla podziału majątków na klassy, stanowi zasadę stopień zaludnienia każdego majątku, mianowicie: w każdym z tych majątków oddzielnie, wylicza się ile wypada według rewizji włościan płci męskiéj, licząc w to i parobków z ich familjami, na każde 40-cie dziesięcin ziemi wydzielonéj włościanom. Po czém majątki, w których na oznaczoną ilość dziesięcin wypadnie z włączeniem parobków:

nie	więcéj	7		dusz		należą	do	1	klassy.
więcéj	7	do	8	dusz	(włącznie)	—	—	2	—
—	8	—	9	—	—	—	—	3	—

— 9 —10 —	—	—	— 4 —		
— 10 —11 —	—	—	— 5 —		
— 11 —12 —	—	—	— 6 —		
— 12 —13 —	—	—	— 7 —		
— 13 —14 —	—	—	— 8 —		
болѣе 14 душъ	—	—	— 9 —		

133. Денежный оброкъ съ каждой десятины удобной земли составляетъ въ имѣніяхъ:

принадлежащихъ къ первому	разряду	1 р.	65 к.	
— — — второму	—	1 —	80—	
— — — третьему	—	2 —		
— — — четвертому	—	2 —	20—	
— — — пятому	—	2 —	35—	
— — — шестому	—	2 —	55—	
— — — седьмому	—	2 —	70—	
— — — восьмому	—	2 —	90—	
— — — девятому	—	3 —		

134. Каждое имѣніе причисляется къ одному изъ означенныхъ, въ статьѣ 132-й, девяти разрядовъ, съ утвержденія Мироваго Посредника.

135. Витебскому Губернскому по крестьянскимъ дѣламъ Присутствію предоставляется: имѣнія, въ коихъ земля, по плодородію и мѣстнымъ обстоятельствамъ, представляетъ для крестьянъ особыя выгоды, переводить, если будетъ о томъ ходатайство помѣщика, изъ низшаго разряда въ непосредственно за нимъ слѣдующій высшій (напр. изъ перваго во второй, изъ втораго въ третій, и такъ далѣе). Равнымъ образомъ, по ходатайству крестьянъ, Губернское Присутствіе можетъ переводить имѣніе изъ каждаго разряда въ непосредственно за нимъ слѣдующій низшій разрядъ.

Примѣчаніе. Въ указанныхъ въ сей статьѣ случаяхъ Губернское Присутствіе требуетъ предварительнаго отзыва Мироваго Посредника; принимаетъ во вниманіе дѣйствительныя средства крестьянъ и выгоды, коими они пользуются, и наблюдаетъ, чтобы опредѣляемый оброкъ не превышалъ взимавшейся доселѣ съ крестьянъ повинности.

В. *Общія правила для всѣхъ вышеуказанныхъ губерній и уѣздовъ.*

136. При указанныхъ выше, въ ст. 128—135-й, различныхъ исчисленіяхъ земель крестьянскаго надѣла, для опредѣленія высшаго оброка съ нихъ, причитающагося помѣщику, не принимаются въ разсчетъ: во первыхъ, тѣ земли, которыя, состоя донынѣ въ общемъ пользованіи крестьянъ, служили только пастбищемъ для ихъ скота (гдѣ таковыя пастбища, сверхъ означеннаго въ ст. 15-й усадебнаго выпуска, въ крестьянскомъ надѣлѣ находятся), и во вторыхъ, земли неудобныя.

Примѣчаніе 1-е. Означенныя въ сей статьѣ пастбища остаются въ пользованіи крестьянъ, но не облагаются особою повинностью, сверхъ той, которая, на основаніи вышеизложенныхъ статей, будетъ причитаться съ каждаго крестьянскаго участка.

Примѣчаніе 2-е. Къ землямъ неудобнымъ причисляются неспособные ни къ пашнѣ, ни къ сѣнокошенію, ни вообще къ воздѣлыванію: пески, болота, каменистые и глинистые овраги, и тому подобныя пространства; а равно улицы, проѣзжіе проулки, дороги и оставляемые на помѣщичьихъ угодьяхъ (на основаніи ст. 14-й) прогоны для скота. Ширина дорогъ принимается въ опредѣленной закономъ мѣрѣ; а ширина улицъ въ селеніяхъ: при большихъ дорогахъ не свыше десяти саженъ, а во всѣхъ прочихъ—не свыше шести.

137. Крестьяне-хозяева, состоящіе на чистомъ денежномъ оброкѣ, ни въ какомъ случаѣ не облагаются оброкомъ свыше того, который взимался съ нихъ до утвержденія сего Положенія. Но если хозяинъ, кромѣ оброка, отбывалъ еще барщину, то съ него назначается оброкъ, причитающійся по правиламъ настоящаго Положенія, хотя бы сей послѣдній оброкъ превышалъ ту часть повинности, которая донынѣ отбывалась крестьяниномъ деньгами.

138. Денежная повинность можетъ быть замѣняема уплатою хлѣбомъ или другими произведеніями не иначе, какъ по добровольнымъ, частнымъ и временнымъ условіямъ, которыя заключаются между помѣщиками и крестьянами, каждый разъ, не болѣе какъ на три года, но, по прошествіи сего срока, могутъ быть возобновляемы.

139. Обращеніе въ постоянную барщину оброка, взимаемаго съ крестьянъ, состоящихъ на денежной повинности, не допускается; но еслибы крестьяне сами пожелали, вмѣсто платимаго ими оброка, отбывать помѣщику работы, то сіе дозволяется, по частнымъ, временнымъ и добровольнымъ между ними и помѣщикомъ условіямъ, срокомъ не болѣе какъ на три года, по истеченіи коихъ сіи условія могутъ быть возобновляемы, съ согласія обѣихъ сторонъ.

ОТДѢЛЕНІЕ ВТОРОЕ.

О ПОРЯДКѢ ПЛАТЕЖА ОБРОКА.

140. Сроки платежа оброка помѣщику установляются, по взаимному соглашенію помѣщика съ крестьянами, и вписываются въ уставную грамоту.

141. Независимо отъ сего, Уѣздный Мировой Съѣздъ установляетъ общіе для платежа оброка сроки, кои примѣняются къ тѣмъ въ уѣздѣ имѣніямъ, гдѣ добровольныхъ соглашеній, по сему предмету, между помѣщикомъ и крестьянами, не послѣдуетъ.

142. Послѣ утвержденія уставныхъ грамотъ, измѣненіе платежныхъ сроковъ допускается не иначе, какъ по добровольному соглашенію помѣщика и крестьянъ.

143. Помѣщику предоставляется право требовать уплаты оброка за полгода впередъ.

Примѣчаніе. Въ тѣхъ имѣніяхъ, гдѣ со введеніемъ настоящаго Положенія измѣнятся существовавшіе дотолѣ сроки взноса оброка, долженъ быть, при составленіи уставной грамоты, указанъ порядокъ для постепеннаго перехода отъ сроковъ, существовавшихъ до введенія сего Положенія, къ срокамъ, какіе будутъ опредѣлены по уставной грамотѣ.

144. Каждый домохозяинъ, пользующійся отдѣльною усадьбою или участкомъ земли, вноситъ оброкъ самъ за себя, прямо помѣщику, или его повѣренному.

145. Въ полученіи оброчной суммы, всей или по частямъ, помѣщикъ, или его повѣренный, даетъ за своею подписью росписку, въ которой означается и остающаяся на крестьянинѣ, въ случаѣ его неисправности, недоимка. Вмѣсто выдачи росписокъ, помѣщикъ можетъ завести особыя книжки или разсчетныя тетради, въ которыхъ означается полученіе съ крестьянъ оброка.

ОТДѢЛЕНІЕ ТРЕТІЕ.

О ПЕРЕОЦѢНКѢ ДЕНЕЖНОЙ ПОВИННОСТИ (ПЕРЕОБРОЧКѢ).

146. Опредѣленный въ уставной грамотѣ денежный оброкъ повѣряется и окончательно утверждается Повѣрочною Коммисіею, по правиламъ, установленнымъ въ ст. 218—221-й настоящаго Положенія; за тѣмъ оброкъ сей остается неизмѣннымъ въ продолженіе двадцати лѣтъ со дня утвержденія онаго означенною Коммисіею.

147. По истеченіи двадцатилѣтняго срока, по требованію помѣщика или крестьянъ, производится переоброчка на новое двадцатилѣтіе, на тѣхъ основаніяхъ, кои Правительствомъ будутъ указаны.

ГЛАВА ТРЕТІЯ.

О ПОВИННОСТИ ИЗДѢЛЬНОЙ (БАРЩИНѢ).

ОТДѢЛЕНІЕ ПЕРВОЕ.

О РАЗМѢРѢ ИЗДѢЛЬНОЙ ПОВИННОСТИ.

А. *Общія правила.*

148. Издѣльная повинность (барщина) опредѣляется рабочими днями; число дней, на основаніи сего Положенія, ежегодно слѣдующее съ временно-обязанныхъ крестьянъ въ пользу помѣщика, вписывается въ уставную грамоту, и впредь увеличиваемо быть не можетъ.

149. Опредѣленіе издѣльной повинности, вмѣсто рабочихъ дней, извѣстнымъ пространствомъ земли, которое крестьяне должны обработывать въ пользу помѣщика (или такъ называемыя: въ нѣкоторыхъ мѣстностяхъ—булки, а въ Витебской губерніи—позадѣльныя работы) допускается не иначе, какъ по частнымъ временнымъ условіямъ между помѣщиками и крестьянами. Такого рода условія заключаются, каждый разъ, срокомъ не болѣе какъ на три года, но, по истеченіи сего срока, могутъ быть возобновляемы.

Б. *Правила для губерній: Виленской, Гродненской, Ковенской и Минской.*

150. Основаніемъ для опредѣленія числа рабочихъ дней, причитающихся ежегодно въ пользу помѣщика съ каждаго крестьянскаго участка, принимается издѣльная повинность, установленная инвентаремъ имѣнія. Но при этомъ, инвентарная издѣльная повинность облегчается повсемѣстно, на основаніи слѣдующихъ правилъ:

1) Производится точное исчисленіе, сколько, на основаніи инвентаря, до утвержденія сего Положенія, ежегодно причиталось съ крестьянскаго участка пригонныхъ и сгонныхъ рабочихъ дней, мужскихъ и женскихъ, и всѣ сіи дни складываются вмѣстѣ, въ одинъ общій годовой итогъ.

2) При этомъ, если сгоны опредѣлены въ инвентарѣ неизмѣннымъ числомъ рабочихъ дней, взимаемыхъ не съ каждой рабочей души, но со двора, то сіе опредѣленное число сгонныхъ дней прикладывается къ пригоннымъ, по каждому участку особо. Но если сгоны въ инвентарѣ опредѣлены числомъ рабочихъ дней, взимаемымъ не со двора, а съ рабочихъ въономъ душъ, то общее годовое число сгонныхъ дней, слѣдовавшихъ по

— 9 — 10 —	—	—	— 4 —		
— 10 — 11 —	—	—	— 5 —		
— 11 — 12 —	—	—	— 6 —		
— 12 — 13 —	—	—	— 7 —		
— 13 — 14 —	—	—	— 8 —		
więcéj 14 dusz	—	—	— 9 —		

133. Pieniężny czynsz z każdéj dziesięciny użytecznéj ziemi wynosi w majątkach:

Należących do piérwszéj klassy	1 rubel	65 kopiejek.		
— — drugiéj —	1 —	80 —		
— — trzeciéj —	2 —	— —		
— — czwartéj —	2 —	20 —		
— — piątéj —	2 —	35 —		
— — szóstéj —	2 —	55 —		
— — siódméj —	2 —	70 —		
— — ósméj —	2 —	90 —		
— — dziewiątéj —	3 —	— —		

134. Każdy majątek podciąga się pod jedną z oznaczonych w art. 132-im dziewięciu klass, za utwierdzeniem Pośrednika Pojednawczego.

135. Witebskiemu Gubernjalnemu do spraw włościańskich Urzędowi dozwala się: majątki, w których ziemia, według żyzności i innych miejscowych okoliczności, daje włościanom szczególniejsze korzyści, przenosić, jeśli o to będzie starał się dziedzic, z niższej klassy do zaraz po niéj następującéj wyższéj (np. z pierwszéj do drugiéj, z drugiéj do trzeciéj i t. d.). Również, za staraniem włościan, Urząd Gubernjalny może przenosić majątek z każdéj klassy do następującéj tuż po niéj niższéj klassy.

Uwaga. W wyszczególnionych w tym artykule wypadkach Gubernjalny Urząd zażąda uprzedniéj odezwy Pośrednika Pojednawczego, rozpatrzy istotne zasoby włościan i dogodności, z których korzystają, i czuwa nad tém, żeby oznaczony czysz nie przewyższał pobieranéj dotąd od włościan powinności.

C) *Ogólne prawidła dla wszystkich wyżéj wspomnianych gubernij i powiatów.*

136. Przy wskazanych w art. 128—135-m różnych kategorjach gruntów włościańskiego wydziału, dla naznaczenia wyższego z nich czynszu przypadającego dziedzicowi, nie przyjmują się w rachunek: najprzód, te ziemie, które znajdując się dotąd we wspólném użytkowaniu włościan, służyły tylko za pastwiska dla ich bydła (gdzie takie pastwiska, oprócz oznaczonego w art. 15-m siedzibnego wypędu, znajdować się będą w obrębie włościańskiego wydziału, i powtóre, ziemie zupełnie nieużyteczne.

Uwaga 1-sza. Oznaczone w tym artykule pastwiska zostają w użytkowaniu włościan, lecz nie obciążają się osóbną powinnością, oprócz téj, jaka, na zasadzie wyżéj wyłożonych artykułów, będzie przypadać z każdego włościańskiego uczątku.

Uwaga 2-ga. Do nieużytków należą grunta, niezdatne ani do uprawy rolnéj ani do sianożęcia, ani do żadnéj jakiejkolwiek bądź uprawy jako to: piaski, błota, kamieniste i gliniaste wąwozy i tym podobne obszary; również ulice, kommunikacyjne zaułki, drogi i zostawione na obywatelskich użytkach (na zasadzie art. 14-go) przepędy dla bydła. Szerokość dróg ma wynosić oznaczoną prawem miarę; a szerokość ulic w wioskach: przy wielkich traktach nie więcéj dziesięciu sążni, a we wszystkich innych — nie wyżéj sześciu.

137. Włościanie-gospodarze, znajdujący się obecnie na czystym pieniężnym czynszu, w żadnym przypadku nie obciążają się czynszem wyższym nad ten, jaki był przez nich płacony przed zatwierdzeniem téj Ustawy. Ale, jeżeli gospodarz, oprócz czynszu, odbywał jeszcze i pańszczyznę, to od niego naznacza się czynsz należny według przepisów niniejszéj Ustawy, chociażby ten ostatni czynsz przewyższał tę część powinności, którą dotychczas włościanin odbywał pieniędzmi.

138. Pieniężna powinność może być zamieniona na opłatę zbożem lub innemi produktami, nie inaczéj, jak za dobrowolnemi prywatnemi i czasowemi umowami, zawieranemi między dziedzicami i włościanami, każdorazowie nie dłużéj, jak na trzy lata, które po upływie tego czasu mogą być wznawiane.

139. Zamienienie na stałą pańszczyznę pobieranego czynszu z włościan, odbywających pieniężną powinność, nie dozwala się; ale jeżeliby ciż włościanie zażądali sami, zamiast opłacanego przez nich czynszu, odbywać dziedzicowi robociznę, to się dozwala na mocy zawartych prywatnie, czasowych i dobrowolnych między niemi a dziedzicem umów, z terminem nie dłuższym, jak na trzy lata, po upływie których też warunki mogą być ponowione za zgodą stron obu.

DZIAŁ DRUGI.

O PORZĄDKU OPŁATY CZYNSZU.

140. Termina opłaty czynszu dziedzicowi oznaczają się, podług wzajemnéj ugody właściciela z włościanami i wpisują się do listu nadawczego.

141. Niezależnie od tego, Zjazdowy Powiatowy Urząd ustanawia ogólne termina do opłaty czynszów, które stosują się do tych majątków w powiecie, w których nie nastąpią dobrowolne w téj mierze ugody, pomiędzy dziedzicem i włościanami.

142. Po utwierdzeniu listów nadawczych, zmiana terminów opłaty inaczéj niema miejsca, jak za dobrowolną umową dziedzica i włościan.

143. Dziedzicowi pozostawia się prawo żądania opłaty czynszu, z góry za jedno półrocze.

Uwaga. W majątkach, gdzie przy wprowadzeniu niniejszéj Ustawy, zmieniają się dotąd obowiązujące termina wypłaty czynszu, ma być, przy układaniu listu nadawczego, wskazany porządek stopniowego przejścia od terminów, jakie istniały przed wprowadzeniem niniejszéj Ustawy, do terminów, jakie będą zakreślone w liście nadawczym.

144. Każdy gospodarz, posiadający osobną siedzibę lub uczątek ziemi, wnosi czynsz sam za siebie wprost dziedzicowi, lub osobie przezeń umocowanéj.

145. Po otrzymaniu kwoty czynszowéj, całkowicie albo częściowo, obywatel lub jego pełnomocnik, wydaje za swoim podpisem pokwitowanie, w którém się wymienia pozostała na włościaninie, w razie nieakuratności jego, zaległość. Dziedzic zamiast wydawania zakwitowania, może ustanowić osóbne książeczki albo obrachunkowe zeszyty, w których zapisuje czynsze otrzymane od włościan.

DZIAŁ TRZECI.

O OCENIENIU NA NOWO POWINNOŚCI PIENIĘŻNEJ (ПЕРЕОБРОЧКА).

146. Czynsz pieniężny, ustanowiony w liście nadawczym, sprawdza się i utwierdza ostatecznie przez Kommissję Weryfikacyjną, na prawidłach ustanowionych w art. 218—221-ym niniejszéj Ustawy; poczém ów czynsz pozostaje niezmiennym w przeciągu lat dwódziestu, od dnia jego utwierdzenia przez wspomnioną Kommissję.

147. Po upływie lat dwudziestu, na żądanie dziedzica lub włościan, ma miejsce przeczynszowanie (переоброчка) na nowych lat dwadzieścia, na zasadach, które Rząd wskaże.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O POWINNOŚCI ROBOCZEJ (PAŃSZCZYZNIE)

DZIAŁ PIERWSZY.

O MIERZE POWINNOŚCI ROBOCZEJ.

A) *Prawidła ogólne.*

148. Miarą powinności roboczéj (барщина) są dni robocze; liczba dni, na zasadzie niniejszéj Ustawy, corocznie należna dziedzicowi od włościan czasowo-obowiązkowych, wpisuje się do listu nadawczego i na przyszłość nie może być podwyższaną.

149. Określenie powinności roboczéj, zamiast dni roboczych, pewną przestrzenią ziemi, którą włościanie obowiązani są uprawiać na rzecz dziedzica (czyli tak nazwane w niektorych miejscowościach — bułki, a w gubernji Witebskiéj — pozadzielne roboty) nie inaczéj się dozwala, jak tylko na warunkach czasowych i pojedyńczych pomiędzy dziedzicami i włościanami. Warunki tego rodzaju zawierają się każdorazowo, na termin niedłuższy jak trzy letni, lecz po upływie tego terminu, warunki mogą być ponawiane.

B) *Prawidła dla gubernij: Wileńskiéj, Grodzieńskiéj, Kowieńskiéj i Mińskiéj.*

150. Za zasadę do oznaczenia liczby dni roboczych, należnych corocznie dziedzicowi za każdy włościański uczątek, bierze się powinność robocza, zakreślona przez inwentarz każdego majątku. Przyczém czyni się ulga od roboczych inwentarzowych powinności, na zasadzie prawideł następnych.

1) Ściśle się wylicza, ile na zasadzie inwentarza, przed utwierdzeniem niniejszéj Ustawy, corocznie z włościańskiego obrębu liczyło się dni pańszczyznowych i tłocznych męskich i żeńskich, a wszystkie te dni razem wzięte, summują się w jedną liczbę ogólną rocznéj powinności.

2) Przyczém, jeżeli tłoki określone są w inwentarzu niezmienną liczbą dni roboczych, wymaganych nie od każdéj roboczéj duszy, lecz z chaty, w takim razie ta określona liczba tłocznych dni dołącza się do pańszczyznowych, osóbno w każdym włościańskim uczątku. Lecz jeśli tłoki, inwentarzem wyliczone na dni robocze, odrabiane są nie z chaty ale z będącéj w niéj liczby dusz roboczych, w takim razie o-

инвентарю съ цѣлаго сельскаго общества, раскладывается между всѣми крестьянскими участками, въ томъ обществѣ состоящими, соразмѣрно числу десятинъ въ каждомъ изъ сихъ участковъ, и полученное по сему разсчету, для каждаго крестьянскаго участка, число сгонныхъ дней прикладывается къ числу пригонныхъ.

3) Изъ полученнаго, на вышеизложенномъ основаніи, общаго итога всѣхъ рабочихъ дней (пригонныхъ и сгонныхъ), ежегодно причитающихся съ каждаго крестьянскаго участка, повсемѣстно скидывается 10%, т. е одна десятая доля.

4) Если, за всѣмъ тѣмъ, на который либо крестьянскій участокъ причтется всѣхъ рабочихъ (мужскихъ и женскихъ, сгонныхъ и пригонныхъ) дней въ году свыше 23-хъ дней съ десятины удобной земли, то издѣльная повинность съ такого участка еще уменьшается до сего размѣра. Если съ крестьянскаго участка, по инвентарю, сверхъ рабочихъ дней, взимается еще неотмѣненный (согласно ст. 126, п. 1 сего Положенія) сборъ хлѣбомъ или льномъ, то число рабочихъ съ участка дней должно быть уменьшено (соразмѣрно инвентарной оцѣнкѣ оныхъ) на столько же, во сколько въ инвентарѣ оцѣненъ этотъ самый сборъ хлѣбомъ или льномъ.

5) По точномъ опредѣленіи, на основаніи изложенныхъ правилъ, общаго числа рабочихъ дней въ году, причитающихся въ пользу помѣщика съ каждаго крестьянскаго участка, сіе общее число рабочихъ дней распредѣляется, по каждому же участку особо, на дни мужскіе и женскіе; и, сверхъ сего, мужскіе дни раздѣляются на упряжные и пѣшіе. При этомъ, сохраняется то же самое ежегодное отношеніе дней мужскихъ къ женскимъ и упряжнымъ (конныхъ или воловьихъ), къ пѣшимъ, какое опредѣлялось инвентаремъ.

6) Выведенный такимъ образомъ общій, по каждому участку, итогъ рабочихъ дней, мужскихъ и женскихъ, распредѣляется на дни лѣтніе и зимніе, на основаніи ст. 157-й.

Примѣчаніе 1-е. Губернское по крестьянскимъ дѣламъ Присутствіе, при составленіи урочнаго положенія, опредѣляетъ отношеніе мужскихъ дней къ женскимъ для тѣхъ имѣній, въ коихъ сіе отношеніе не показано по инвентарямъ.

Примѣчаніе 2-е. Порядокъ исчисленія издѣльной повинности, на основаніи сей статьи, объясняется слѣдующимъ примѣромъ: Если на основаніи инвентаря причитается съ крестьянскаго участка пригонныхъ дней, упряжныхъ и пѣшихъ, 360, и сверхъ того, 39 сгонныхъ дней въ годъ, то, по сложеніи вмѣстѣ сгонныхъ дней съ пригонными, получится общій итогъ годовой барщинской повинности, по инвентарю, въ 399 рабочихъ дней; а по уменьшеніи этого числа на 10%, т. е. на 40 дней, получится 359 дней, причитающихся ежегодно съ упомянутаго участка, по настоящему Положенію. Если этотъ участокъ заключаютъ въ себѣ усадебной, полевой и сѣнокосной земли пятнадцать десятинъ, то для пониженія повинности до высшаго, допускаемаго Положеніемъ, размѣра, т. е. до 23-хъ дней съ каждой десятины, изъ общаго числа 359 дней слѣдуетъ еще скинуть 14 дней. Такимъ образомъ, останется окончательно опредѣленная съ участка барщинская повинность въ 345 рабочихъ дней въ году. Если по инвентарю на четыре мужскихъ дня приходилось два женскихъ, то и опредѣляемая въ уставной грамотѣ барщинская повинность распредѣляется такъ, что изъ 345 дней полагается 230 мужскихъ и 115 женскихъ.

151. Если въ какомъ либо имѣніи отбывалась крестьянами издѣльная повинность менѣе причитающейся по настоящему Положенію, то утверждается, на будущее время, размѣръ прежде отбывавшейся повинности.

152. Въ тѣхъ имѣніяхъ, гдѣ издѣльная повинность взимается съ тягла (какъ напримѣръ: въ нѣкоторыхъ мѣстностяхъ Мозырскаго, Рѣжицкаго и Бобруйскаго уѣздовъ Минской губерніи), тамъ повинность эта, при составленіи уставной грамоты, должна быть переведена на подворную, на основаніи мѣстныхъ дѣйствовавшихъ въ губерніи инвентарныхъ правилъ, и вмѣстѣ съ тѣмъ облегчена и опредѣлена на будущее время, согласно статьямъ 150 и 151-й.

В. *Правила для уѣздовъ Витебской губерніи: Динабургскаго, Дризенскаго, Люцинскаго и Рѣжицкаго.*

153. Крестьяне, исправляющіе въ пользу помѣщика издѣльную повинность за участки, состоящіе въ ихъ пользованіи, обязаны съ каждой десятины удобной земли, какъ усадебной, такъ и полевой (кромѣ означенныхъ въ ст. 136-й пастбищъ, необлагаемымъ особою повинностію), отбывать въ теченіе цѣлаго года нижеслѣдующее число рабочихъ дней (мужскихъ и женскихъ); въ имѣніяхъ, причисленныхъ

къ первому	разряду	12	дней съ десятины.	
— второму	—	13½	— —	—
— третьему	—	15	— —	—
— четвертому	—	16	— —	—
— пятому	—	17½	— —	—
— шестому	—	19	— —	—
— седьмому	—	20	— —	—
— восьмому	—	21½	— —	—
— девятому	—	23	— —	—

154. Изъ общаго числа рабочихъ дней, отбываемыхъ, на основаніи предъидущей статьи, съ своего участка каждымъ крестьяниномъ, въ пользу помѣщика, половина относится къ повинности мужской и отбывается работниками, другая же половина составляетъ повинность женскую и отбывается работницами.

155. Если, до обнародованія настоящаго Положенія, крестьяне въ какомъ либо имѣніи отбывали въ теченіе каждаго года менѣе рабочихъ дней, чѣмъ сколько оныхъ будетъ причитаться съ нихъ на основаніи сего Положенія, то издѣльная повинность взимается съ сихъ крестьянъ въ размѣрѣ прежде отбывавшагося числа дней, съ исключеніемъ однако изъ онаго всѣхъ отмѣненныхъ статьею 126-ю добавочныхъ повинностей, и съ соблюденіемъ при томъ правила, изложеннаго въ ст. 154-й.

ОТДѢЛЕНІЕ ВТОРОЕ.

О РАЗДѢЛЕНІИ И РАСПРЕДѢЛЕНІИ РАБОЧИХЪ ДНЕЙ.

156. Рабочіе дни, при отбываніи издѣльной повинности (барщины), раздѣляются:

1) на лѣтніе и зимніе;

2) на мужскіе и женскіе;

3) мужскіе дни — на упряжные и пѣшіе, согласно мѣстному инвентарю, а въ четырехъ, поименованныхъ въ ст. 1-й, уѣздахъ Витебской губерніи — согласно мѣстному обычаю.

157. Изъ общаго числа рабочихъ дней, какъ мужскихъ, такъ и женскихъ, слѣдующихъ въ пользу помѣщика съ каждаго крестьянскаго участка, три пятыхъ отбываются въ теченіе лѣтняго полугодія, а двѣ пятыхъ — въ теченіе зимняго. Если, при распредѣленіи, на этомъ основаніи, рабочихъ дней, получится на лѣтнее полугодіе полное число рабочихъ дней съ дробью, то эта дробь, во всякомъ случаѣ, принимается за цѣлый день, а изъ зимняго полугодія отбрасывается одинъ полный день съ дробью.

Примѣчаніе. Губернское по крестьянскимъ дѣламъ Присутствіе опредѣляетъ, разъ навсегда, съ какого дня въ году считается каждое изъ сихъ двухъ полугодій.

158. Все число рабочихъ дней, слѣдующее помѣщику, за каждое полугодіе, съ крестьянскаго участка, раздѣляется поровну на всѣ недѣли того полугодія. Если при такомъ дѣленіи, получится остатокъ, то помѣщикъ можетъ сіи остаточные дни, причитающіеся съ участка, распредѣлить между недѣлями того полугодія, по своему усмотрѣнію, назначая однако не болѣе какъ по одному дню на недѣлю.

159. Помѣщикъ, на основаніи предъидущей статьи, составляетъ заблаговременно распредѣленіе по недѣлямъ всѣхъ слѣдующихъ ему въ теченіе полугодія дней и объявляетъ сельскому начальству и домохозяевамъ, предъ началомъ каждаго полугодія, сколько именно причитается рабочихъ дней съ двора на каждую недѣлю того полугодія.

160. Рабочіе дни, въ счетъ повинности отбываемые, не могутъ быть переносимы помѣщикомъ съ одной недѣли на другую иначе, какъ по взаимному соглашенію съ крестьянами.

161. Причитающееся съ двора на каждую недѣлю число рабочихъ помѣщикъ можетъ требовать на работу въ тѣ дни недѣли, какіе онъ самъ назначитъ, съ тѣмъ однако же, чтобы въ одинъ день было требуемо не болѣе одного работника, если съ двора причитается въ недѣлю три дня или менѣе; не болѣе двухъ работниковъ, — если съ двора причитается въ недѣлю отъ четырехъ до шести дней; не болѣе трехъ работниковъ, — если съ двора причитается отъ семи до девяти дней въ недѣлю, и т. д.

162. Тѣмъ же порядкомъ требуются причитающіеся съ крестьянскаго двора женскіе рабочіе дни.

163. Замѣнъ причитающихся съ крестьянскаго двора мужскихъ дней женскими и женскихъ мужскими допускается не иначе, какъ по добровольному о томъ соглашенію между помѣщикомъ и крестьянами.

164. Упряжной день отбывается работникомъ съ одною лошадью или парою воловъ (гдѣ крестьяне работаютъ на волахъ) и потребными орудіями (сохою, бороною, телѣгою, и т. п.).

ОТДѢЛЕНІЕ ТРЕТІЕ.

О ПОРЯДКѢ НАЗНАЧЕНІЯ РАБОТЪ И О НАРЯДѢ НА ОНЫЯ.

165. Помѣщикъ, или его повѣренный, объявляетъ сельскому старостѣ впередъ, на цѣлую недѣлю, предъ началомъ оной, и не позже, какъ въ воскресенье, въ какіе дни наступающей недѣли, отъ какихъ именно дворовъ и сколько отъ каждаго изъ нихъ, онъ требуетъ работниковъ и работницъ.

166. Сообразно со сдѣланнымъ имъ объявленіемъ, помѣщикъ, наканунѣ каждаго дня, назначаетъ, въ какое мѣсто, на какую работу и съ какими орудіями должны идти потребованные имъ работники и работницы.

167. Высылка крестьянъ на работу (нарядъ) производится сельскимъ старостою, который, подъ личною своею отвѣтственностію, обязанъ исполнить своевременно всѣ законныя требованія помѣщика относительно наряда на работу. Крестьяне должны безпрекословно повиноваться распоряженію сельскаго старосты, даже если бы нарядъ былъ, по ихъ мнѣнію, сдѣланъ неправильно. Въ послѣднемъ случаѣ, недовольные имѣютъ право жаловаться, отнюдь не останавливая заданной работы.

gólna roczna summa tłocznych dni, należnych, według inwentarza. od całéj wiejskiéj gromady, rozdziela się na wszystkie włościańskie ucząstki, będące w tejże gromadzie, odpowiednio liczbie dziesięcin, w każdym z tych ucząstków, liczba zaś dni tłocznych otrzymana z tego rachunku, dla każdego włościańskiego ucząstku, dodaje się do ogólnéj liczby dni pańszczyznowych.

3) Od ogólnéj summy, otrzymanéj na osnowie powyższéj zasady, dni roboczych (pańszczyznowych i tłocznych), przypadających corocznie z każdego włościańskiego ucząstku, wszędzie strąca się dziesiąty procent t. j. dziesiąta część.

4) Jeśli zaś, pomimo to wszystko, z któregokolwiek ucząstku włościańskiego wyjdzie wszystkich dni roboczych (męskich i żeńskich, pańszczyznowych i tłocznych) więcéj niż dwadzieścia trzy dni w rok z dziesięciny ziemi zdatnéj do uprawy, w takim razie powinność robocza takiego ucząstku zmniejsza się do tejże skali. Jeśli zaś z włościańskiego ucząstku, na mocy inwentarza, pobiera się jeszcze oprócz dni roboczych, niezniesiona (stosownie do art. 126, p. 1 niniejszéj Ustawy) danina zbożem albo lnem, to liczba dni roboczych z ucząstku powinna się umniejszyć (stosownie do iwentarzowego ich ocenienia) o tyle, na ile w inwentarzu oceniony tenże pobór zboża albo lnu.

5) Po ścisłém wyliczeniu, na zasadzie wyłożonych prawideł, ogolnéj liczby dni roboczych w roku, przypadających na rzecz dziedzica z każdego włościańskiego ucząstku, ogólna ta liczba dni roboczych, rozkłada się osóbno na każdy włościański ucząstek, na dni męskie i żeńskie; a nadto, dni męskie dzielą się na uprzężne i piesze. Przyczém zachowuje się tenże samy coroczny stosunek dni męskich względnie do żeńskich i uprzężnych (konnych lub wołowych) do dni pieszych, jak był określony inwentarzem.

6) W ten sposób wyprowadzona w każdym ucząstku summa dni roboczych męskich i żeńskich, rozróżnia się na dni letnie i zimowe, stosownie do art. 157-go.

Uwaga 1-sza. Urząd Gubernjalny do spraw włościańskich, przy układzie Ustawy powinności, określa stosunek dni męskich do żeńskich, w tych majątkach, gdzie ten stosunek w inwentarzach nie jest wykazany.

Uwaga 2-ga. Porządek wyliczenia powinności roboczéj, na zasadzie niniejszego artykułu, objaśnia się następnym przykładem: Jeśli na osnowie inwentarza, wypada z ucząstku włościańskiego dni pańszczyznowych, uprzężnych i pieszych, 360, a nadto 36 dni tłocznych do roku, to po dodaniu dni tłocznych do pańszczyznowych, otrzymuje się ogólna summa rocznéj pańszczyznowéj powinności, według inwentarza, w liczbie 399 dni roboczych; po zmniejszeniu zaś téj liczby o 10% t. j. o dni 40, otrzyma się cyfra 359 dni, przypadających corocznie ze wspomnionego ucząstku, na mocy niniejszéj Ustawy. Jeśli ten ucząstek zawiera ziemi siedzibnéj rolnéj i łąkowéj dziesięcin piętnaście, to dla zniżenia powinności do skali najwyższéj, pozwolonéj niniejszą Ustawą. t. j. do 23 dni z każdéj dziesięciny, od ogólnéj liczby 359 dni należy odtrącić jeszcze dni 14. W ten sposób, otrzyma się ostatecznie naznaczoną z ucząstku pańszczyznową powinność w ilości 345 dni roboczych rocznie. Jeżeli według inwentarza na cztéry dni męskie wypadało dwa dni żeńskie, to pańszczyznowa powinność, w liście nadawczym zakreślona, w ten sposób się rozdziela, że na ogólną summę dni 345, liczy się 230 dni męskich, a 115 żeńskich.

151. Jeżeli w którym majątku włościanie odbywali powinność roboczą mniejszą od zakreślonéj niniejszą Ustawą, to na przyszłość zatwierdza się ilość odbywanéj przedtém powinności.

152. W majątkach, w których powinność robocza odbywa się ze stadła (тягла), (jak np. w niektórych miejscowościach powiatów Mozyrskiego, Rzeżyckiego i Bobrujskiego, Mińskiéj gubernji), tam rzeczona powinność przy układzie listu nadawczego, nie tylko że ma się liczyć jako należna z chaty, na osnowie miejscowych obowiązujących w gubernji inwentarzowych prawideł, lecz oraz ma być złagodzoną i określoną na przyszłość, zgodnie z artykułami 150 i 151-m.

C. *Prawidła dla powiatów gubernji Witebskiéj: Dynaburgskiego, Dryzieńskiego, Lucyńskiego i Rzeżyckiego.*

153. Włościanie, pełniący na rzecz dziedzica roboczą powinność, za ucząstki w ich użytkowaniu będące, obowiązani są z każdéj dziesięciny tak siedzibnéj jako i rolnéj, sposobnéj do uprawy ziemi (prócz oznaczonych w art. 136 pastwisk, do których się osobna powinność nie przywiązuje), odbywać w ciągu całego roku następną liczbę dni roboczych (męskich i żeńskich): w majątkach, zaliczonych

do klassy	pierwszéj	dni 12	z dziesięciny	
—	drugiéj	— 13½		—
—	trzeciéj	— 15		—
—	czwartéj	— 16		—
—	piątéj	— 17½		—
—	szóstéj	— 19		—
—	siódméj	— 20		—
—	ósméj	— 21½		—
—	dziewiątéj	— 23		—

154. Z ogólnéj liczby dni roboczych, jaką każdy włościanin odbywa na rzecz dziedzica, z swojego ucząstku, na mocy poprzedniego artykułu, połowa się odnosi do powinności męskiéj i odbywa się przez robotników, drugą zaś połowę, stanowiącą powinność żeńską, odbywają robotnice.

155. Jeżeli przed ogłoszeniem niniejszéj Ustawy, włościanie w którym majątku odbywali w ciągu roku mniejszą liczbę dni roboczych, nad tę, jaka wypada od nich, na zasadzie obecnéj Ustawy, w takim razie robocza powinność wymaga się od włościan według stosunku liczby dni odbywanych przedtém, z wyłączeniem zeń wszakże wszystkich powinności dodatkowych, zniesionych przez artykuł 126, i z zachowaniem prawidła, wyłożonego w art. 154-m.

DZIAŁ DRUGI.

O ROZDZIALE I KLASSYFIKACJI DNI ROBOCZYCH.

156. Dni robocze, przy odbywaniu roboczéj powinności (pańszczyzny), dzielą się:

1) na letnie i zimowe;

2) na męskie i żeńskie,

3) dni męskie — na uprzężne i piesze, stosownie do miejscowego inwentarza, w cztérech zaś powiatach gubernji Witebskiéj, wymienionych w art. 1-m — stosownie do miejscowego zwyczaju.

157. Z ogólnéj liczby dni roboczych, tak męskich jako i żeńskich, należnych dziedzicowi z każdego włościańskiego ucząstku, trzy piąte odbywają się w przeciągu półrocza letniego, dwie piąte zaś — w półroczu zimowém. Jeżeli, przy rozdziale dni roboczych na téj zasadzie, wypadnie na letnie półrocze pełna liczba dni roboczych z ułamkiem, ułamek ten w każdym razie uważa się jako dzień całkowity, od półrocza zaś zimowego odtrąca się jeden dzień całkowity z ułamkiem.

Uwaga. Urząd Gubernjalny do spraw włościańskich ustanawia raz na zawsze, od jakiego dnia w roku, ma się liczyć każde z obu półroczy.

158. Całkowita liczba dni roboczych, dziedzicowi należna, za każde półrocze, z włościańskiego ucząstku, rozdziela się na równe części na każdy tydzień właściwego półrocza. Jeśli przy takowym rozdziale pozostanie reszta, dziedzic może te dni ostatkowe, przypadające z ucząstku, rozrzucić na tygodnie właściwego półrocza, stosownie do własnéj uwagi, naznaczając wszakże nie więcéj, jak po jednym dniu w tygodniu.

159. Dziedzic, na osnowie poprzedzającego artykułu, czyni zawcześnie rozkład na tygodnie dni roboczych, do których ma prawo w ciągu półrocza, i objawia tak wiejskiéj zwierzchności, jako i gospodarzom, przed początkiem każdego półrocza, ile mianowicie przypada dni roboczych z chaty, na każdy tydzień tego półrocza.

160. Dni robocze, odbywane na rachunek powinności, nie mogą być przenoszone z tygodnia na tydzień, chyba za wzajemną ugodą dziedzica z włościanami.

161. Należną z chaty w każdym tygodniu liczbę robotników, dziedzic ma prawo wzywać w te dni tygodnia, jakie sam oznaczy, z tém wszakże obwarunkowaniem, aby w dnin jednym nie wymagano więcéj nad jednego robotnika, jeżeli z chaty liczy się tygodniowo 3 dni lub mniéj; nie więcéj zaś nad dwóch robotników, — jeżeli w tydzień liczy się z chaty od dni cztérech do sześciu; nie więcéj nad trzech robotników, — jeśli z chaty wypada od siedmiu do dziewięciu dni w tygodniu i t. d.

162. Tymże porządkiem mają się wymagać przypadające z chaty włościańskiéj dni robocze żeńskie.

163. Zamiana wypadających z chaty włościańskiéj dni męskich na żeńskie, i żeńskich na męskie nie może mieć miejsca inaczéj, jak za dobrowolną ugodą pomiędzy dziedzicem a włościanami.

164. Dzień uprzężny robotnik odbywa z jednym koniem lub parą wołów (gdzie włościanie pracują wołami) oraz z potrzebnemi narzędziami rolniczemi (jako to: sochą, broną, wozem i t. p.)

DZIAŁ TRZECI.

O PORZĄDKU WYZNACZANIA ROBOT I O WYSYŁANIU NA NIE.

165. Dziedzic albo jego pełnomocnik uwiadamia wiejskiego starostę z góry na cały tydzień, przed jego zaczęciem i nie późniéj, jak w niedzielę, w jakie mianowicie dni następującego tygodnia, z jakich mianowicie chat i ile z każdéj z nich, potrzebuje robotników lub robotnic.

166. Stosownie do powyższego zawiadomienia, obywatel, w wigilją każdego dnia, wyznacza, w jakiém miejscu, na jaką robotę, i z jakiemi narzędziami powinni stanąć zażądani przezeń robotnicy i robotnice.

167. Wysyłanie włościan na robotę (нарядъ) odbywa się przez wiejskiego starostę, który pod osobistą odpowiedzialnością swoją, obowiązany jest spełnić we właściwym czasie wszystkie prawne wymagania dziedzica co do wysyłania na robotę. Włościanie winni są bezwarunkową uległość rozporządzeniom wiejskiego starosty, nawet w takim razie, jeśliby się im zdawało, że wysłanie na robotę zarządzone zostało niesłusznie. W ostatnim razie, niezadowolnieni mają prawo skargi, nie przerywając jednak wyznaczonéj roboty.

168. Дни праздничные, закономъ опредѣленные, не могутъ быть назначаемы для работъ; причитающуюся съ нихъ повинность крестьяне обязаны отработывать сполна въ будни.

169. Возрастъ для наряжаемыхъ на работы рабочихъ людей опредѣляется: для мужчинъ—отъ 18-ти до 55-ти лѣтъ, а для женщинъ—отъ 17-ти до 50-ти. Люди моложе или старше этого возраста могутъ быть наряжаемы на работу, въ счетъ положенной издѣльной повинности, только по добровольному соглашенію помѣщика съ хозяиномъ участка.

170. Крестяне, обязанные отбывать работу на помѣщика, имѣютъ право выставлять за себя по наряду другихъ работниковъ и работницъ, способныхъ выполнять установленные уроки.

171. Наряжаемые на работу работники и работницы должны являться въ исправномъ видѣ, съ исправными орудіями и въ назначенное время. Работника или работницу, явившихся въ неисправномъ видѣ, съ негодными орудіями, или опоздавшихъ на работу, помѣщикъ имѣетъ право не принять на работу и зачесть рабочій день въ недоимку за хозяиномъ участка.

172. Крестьяне больные, а также женщины, въ послѣднее время беременности и въ продолженіе шести недѣль послѣ родовъ, не могутъ быть высылаемы на работу.

173. Относительно учета прогульныхъ по болѣзни рабочихъ дней, примѣняются слѣдующія правила:

1) въ случаѣ болѣзни работника или работницы, издѣльную повинность отбываетъ за нихъ, по распоряженію хозяина, другое лицо изъ того же двора, если таковое есть; если же въ томъ дворѣ некѣмъ замѣнить по работѣ больнаго или больную, то пропущенные по болѣзни дни отработываются по выздоровленіи работника или работницы, въ слѣдующія за тѣмъ недѣли, по одному дню въ недѣлю, сверхъ причитающейся съ двора, въ сіи недѣли, обыкновенной барщины, буде болѣзнь продолжалась не болѣе двухъ недѣль;

2) если болѣзнь продолжится болѣе двухъ недѣль, то хозяинъ двора увольняется отъ обязанности отработать пропущенные дни, но не иначе, какъ по представленіи имъ достаточныхъ доказательствъ приключившейся болѣзни; если же дѣйствительная болѣзнь продлится болѣе шести мѣсяцевъ, и хозяинъ не выставитъ за себя другаго работника, то помѣщикъ можетъ лишить его участка, которымъ онъ пользуется; при чемъ соблюдается порядокъ, изложенный въ ст. 216-й;

3) женщины, въ послѣднее время беременности и въ продолженіе шести недѣль послѣ родовъ, увольняются отъ работъ и слѣдующіе съ двора женскіе рабочіе дни отработываются другою работницею, если такая имѣется во дворѣ.

ОТДѢЛЕНІЕ ЧЕТВЕРТОЕ.

О ПОРЯДКѢ ОТПРАВЛЕНІЯ ИЗДѢЛЬНОЙ ПОВИННОСТИ (БАРЩИНЫ).

174. Количество работы, которое, въ теченіе дня, должно быть исполнено, въ счетъ повинности, работникомъ и работницею, опредѣляется въ урочномъ положеніи.

Примѣчаніе. Составленіе, для каждой губерніи, урочнаго положенія возлагается на Губернское по крестьянскимъ дѣламъ Присутствіе, на основаніи правилъ, изложенныхъ въ приложеніи къ настоящей статьѣ. Урочное положеніе представляется на утвержденіе высшаго Правительства въ томъ только случаѣ, если, при разсмотрѣніи сего положенія, произойдетъ въ Губернскомъ Присутствіи разногласіе. Утвержденное Губернскимъ Присутствіемъ или высшимъ Правительствомъ урочное положеніе вводится въ губерніи, въ видѣ опыта, на три года.

175. Составленное Губернскимъ по крестьянскимъ дѣламъ Присутствіемъ урочное положеніе примѣняется къ отбыванію барщины только въ томъ случаѣ, когда этого потребуютъ помѣщикъ или крестьяне.

176. Работы, въ урочномъ положеніи не поименованныя, производятся безъ уроковъ; при таковыхъ работахъ опредѣленное, въ ст. 177-й, число часовъ, проведенное на барщинѣ, зачитывается за отработанный день.

177. Число рабочихъ часовъ, въ рабочемъ днѣ, опредѣляется только для работъ безурочныхъ, и не должно превышать: въ лѣтнее полугодіе—12-ти, а въ зимнее—9-ти часовъ. Въ число это не включается время, назначаемое для отдыха рабочихъ.

178. Какъ при урочной, такъ и при безурочной работѣ, требуемыя помѣщикомъ отъ крестьянъ работы должны быть:

1) не вредны для здоровья;
2) сообразны съ силами работниковъ и работницъ, и
3) сообразны съ поломъ рабочихъ.

Въ послѣднемъ отношеніи соблюдается, чтобы на женщинъ не были возлагаемы работы, признаваемыя, по мѣстному обычаю, несвойственными ихъ полу.

179. При урочной работѣ, каждый крестьянинъ, окончившій заданный ему урокъ, а при безурочной, отработавшій положенное число часовъ, не можетъ быть за тѣмъ удерживаемъ на работѣ.

180. Въ случаѣ, если бы помѣщикъ, или его повѣренный, неправильно удержалъ крестьянина на работѣ лишній день, то, за всякій таковой день, взыскивается съ помѣщика, въ пользу того крестьянина, вдвое противъ стоимости рабочаго дня, по оцѣнкѣ, установленной Губернскимъ по крестьянскимъ дѣламъ Присутствіемъ.

Примѣчаніе. Оцѣнка рабочихъ дней (лѣтнихъ и зимнихъ, мужскихъ и женскихъ) опредѣляется Губернскимъ Присутствіемъ на каждые три года, сообразно съ дѣйствительною стоимостью рабочихъ дней въ различныхъ мѣстностяхъ губерніи.

181. На четырехверстномъ разстояніи отъ селенія, въ которомъ живутъ крестьяне, они обязаны выполнять работы, по урочному положенію, безъ всякаго вычета изъ уроковъ за употребленное на проходъ время. Если мѣсто работы удалено отъ селенія далѣе четырехъ верстъ, то работы производятся безъ назначенія уроковъ, а на проходъ къ мѣсту работы и обратно каждой версты, сверхъ четырехъ верстъ, полагается полчаса.

(Продолженіе впредь).

168. Dni świąteczne, prawem oznaczone, nie mogą być przeznaczane do robót; wypadającą od nich powinność, włościanie obowiązani są odrabiać w zupełności w dni powszednie.

169. Wiek dla wysyłanych na roboty włościan, naznacza się: dla mężczyzn — od 18-tu do 55-ciu lat, dla kobiet zaś— od 17-tu do 50-ciu. Ludzie młódsi lub starsi wiekiem mogą być wysyłani na robotę, na rachunek ustanowionéj powinności roboczéj, tylko w skutek dobrowolnéj umowy dziedzica z gospodarzem uczątku.

170. Włościanie, obowiązani odbywać dziedzicowi robotę, mają prawo, gdy będą wezwani, wysyłać za siebie innych robotników i robotnice, zdatnych do wykonania ustanowionych robót wydziałowych.

171. Wysyłani na robotę robotnicy i robotnice, powinni się stawiać w porządku, z dobremi narzędziami i na czas oznaczony. Robotnika lub robotnicy, którzy się stawili nieporządnie, z zepsutemi narzędziami, lub się spóźnili do pracy, dziedzic ma prawo nie przyjąć na robotę i zaliczyć dzień roboczy jako zaległość na gospodarzu uczątku.

172. Włościanie chorzy, a także kobiety w ostatnim okresie ciąży i w przeciągu sześciu tygodni po połogu, nie mogą być wysyłani na robotę.

173. Co do obliczenia opuszczonych z powodu choroby dni roboczych, stosują się następujące prawidła:

1) w przypadku choroby robotnika lub robotnicy, powinność roboczą za nich, z rozporządzenia gospodarza, odbywa inna osoba z téj chaty, jeśli się takowa znajdzie; jeżeli zaś w téj chacie niema komu zastąpić w robocie chorego lub chorą, to opuszczone z powodu choroby dni odrabiają się po wyzdrowieniu robotnika lub robotnicy, w następujących po tym tygodniach, po jednym dniu w tygodniu, oprócz przypadającéj z chaty, w te tygodnie, zwyczajnéj pańszczyzny, jeżeli choroba nie trwała dłużéj, nad dwa tygodnie;

2) jeżeli choroba przeciągnie się dłużéj jak dwa tygodnie, to gospodarz chaty uwalnia się od obowiązku odrobienia dni opuszczonych, lecz nie inaczéj, jak po złożeniu przez niego wierzytelnych dowodów choroby; w razie, zaś, gdy rzeczywista choroba przeciągnie się dłużéj jak sześć miesięcy i gospodarz nie postawi zamiast siebie innego robotnika, to dziedzic może odebrać od niego ucząstek, z którego on użytkuje; przyczém zachowuje się porządek, wskazany w art. 216-m.

3) kobiety, w ostatnim perjodzie ciąży i w przeciągu sześciu tygodni po połogu, uwalniają się od robót, i przypadające z chaty żeńskie dni robocze odrabiają się przez inną robotnicę, jeśli ta się znajdzie w chacie.

DZIAŁ CZWARTY.

O PORZĄDKU ODBYWANIA ROBOCZEJ POWINNOŚCI (PAŃSZCZYZNY).

174. Ilość roboty, która w ciągu dnia ma być wykonaną na rachunek powinności, przez robotnika i robotnicę, określa się w Ustawie wydziałowéj (урочномъ положеніи).

Uwaga. Ułożenie dla każdéj gubernji Ustawy wydziałowéj, wkłada się na Gubernjalny do spraw włościańskich Urząd, na zasadzie prawideł, wyłożonych w dodatku do niniejszego artykułu. Ustawa wydziałowa przedstawia się do utwierdzenia wyższéj władzy, w takim tylko razie, jeżeli przy rozpatrzeniu téj Ustawy, wyniknie w Gubernjalnym Urzędzie różność głosów. Utwierdzona przez Gubernjalny Urząd lub wyższą władzę Ustawa wydziałowa wprowadza się w wykonanie w gubernji w kształcie próby, na trzy lata.

175. Ułożona przez Gubernjalny Urząd do spraw włościańskich Ustawa wydziałowa, stosuje się do odbywania pańszczyzny w takim tylko wypadku, jeżeli tego wymagać będą włościanie lub dziedzic.

176. Roboty w Ustawie wydziałowéj nie poszczególnione, odbywają się bez wydziału; przepędzona na takich robotach, na pańszczyznie, w art. 177-m określona liczba godzin, liczy się za dzień odrobiony.

177. Liczba godzin roboczych, w dniu roboczym, określa się tylko dla robót niewydziałowych, i nie powinna przewyższać: w letniém półroczu — 12-tu, a w zimowém— 9-ciu godzin. Do téj liczby nie wchodzi czas przeznaczony robotnikom na odpoczynek.

178. Tak przy wydziałowéj, jako téż i niewydziałowéj pracy, wymagane przez dziedzica od włościan roboty powinny być:

1) nieszkodliwe dla zdrowia,
2) odpowiednie siłom robotników i robotnic, i
3) stosowne do płci robotników.

W ostatnim przypadku przestrzega się, ażeby kobiety nie były obciążane robotami, które, wedle miejscowych zwyczajów, uważane są za niewłaściwe ich płci.

179. Przy wydziałowéj pracy, żaden włościanin, który skończył zadany sobie wydział, a przy niewydziałowéj ten, który odrobił oznaczoną liczbę godzin, nie może być już potém zatrzymany przy robocie.

180. W razie, jeśliby obywatel lub jego umocowany niesłusznie zatrzymał włościanina na robocie dniem jednym więcéj, to za każdy dzień taki poszukuje się na obywatelu, na korzyść tego włościanina, w dwójnasób wartość dnia roboczego, według ceny, ustanowionéj przez Gubernjalny do spraw włościańskich Urząd.

Uwaga. Cena dni roboczych (letnich i zimowych, męskich i żeńskich), ustanawia się przez Gubernjalny Urząd co lat trzy, odpowiednio rzeczywistéj wartości dni roboczych w rozmaitych miejscowościach gubernji.

181. Na cztérowiorstowéj odległości od wsi, w któréj mieszkają włościanie, obowiązani są oni odbywać roboty według Ustawy wydziałowéj, bez żadnego potrącenia z wydziałów czasu użytego na przejście. Jeżeli miejsce robót odległe jest od wsi daléj, jak o cztéry wiorsty, to roboty wykonywają się bez wydziału, a na przejście do miejsca robót i na powrót, każdéj wiorsty wzwyż nad cztéry wiorsty, liczy się pół godziny.

(d. c. n.)

С.-Петербургъ, 30 марта.

ТЕЛЕГРАФИЧЕСКІЯ ДЕПЕШИ ИЗЪ ВАРШАВЫ.

Варшава, 27-го марта. По случаю упраздненія земледѣльческаго общества, вчера была большая манифестація. Войска были выведены: толпа долго стояла по улицамъ и разошлась.

Варшава, 28-го марта. Вчера снова противъ замка собралось скопище. Оно разогнано оружіемъ и бой нѣсколько разъ возобновлялся. Жителей убито 10, раненыхъ столько же. Взято упорныхъ до 45 челов. Въ войскѣ убито 5 челов.

Варшава, 29-го марта. Въ теченіе вчерашняго дня общественное спокойствіе и порядокъ нарушены не были.

(J. de St. Petersbourg.)

S. Petersburg, 30-go marca.

DEPESZE TELEGRAFICZNE Z WARSZAWY.

Warszawa, 27-go marca. Z powodu rozwiązania Towarzystwa Rolniczego, wczoraj miała miejsce wielka demonstracja. Wojska były wyprowadzone; tłumy stały długo na ulicach i rozeszły się.

Warszawa, 28-go marca. Wczoraj znowu naprzeciw zamku zebrały się tłumy. Rozpędzone zostały siłą oręża i utarczka kilka razy się wznawiała. Mieszkańców zabitych 10-ciu, ranionych tyleż. Sprzeciwiających się wzięto około 45-ciu. W wojsku zabito 5 ludzi.

Warszawa, 29-go marca. W ciągu dnia wczorajszego spokojność powszechna i porządek nie były naruszone.

(Journal de St. Petersbourg).

ВИЛЬНО.

Его высокопревосходительство, г. Виленскій военный, Гродненскій и Ковенскій генералъ-губернаторъ, генералъ отъ инфантеріи, генералъ-адъютантъ Владиміръ Ивановичъ *Назимовъ*, марта 31 дня возвратился въ г. Вильно.

WILNO.

JW. pan Wileński wojenny, Grodzieński i Kowieński jenerał-gubernator, jenerał-piechoty, jenerał-adjutant Włodzimierz *Nazimow*, d. 31-go marca powrócił do Wilna.

О ЕВРЕЙСКОЙ ТАЛМУДЪ ТОРѢ ВЪ г. ВИЛЬНѢ.

(Сообщено).

Что евреи особенно расположены къ благотворительности, что они особенно чувствительны къ нуждамъ своихъ неимущихъ братій—много разъ уже сказано и доказано. Но что ихъ благотворительность, имѣющая въ себѣ уже слишкомъ много патріархальнаго, вовсе непримѣнимаго къ нашему современному быту, рѣдко достигаетъ своей цѣли и приходитъ за часто къ противоположнымъ, совершенно неожиданнымъ результатамъ—есть грустный фактъ, въ который какъ-то не хочется вѣрить, но который тѣмъ не менѣе существуетъ. Одною изъ главныхъ причинъ существованія этого грустнаго факта есть—отсутствіе въ еврейской благотворительности современныхъ пріемовъ или вообще благотворительнаго порядка, этого главнаго рычага каждаго, въ особенности общественнаго дѣла. Впрочемъ мы имѣемъ много причинъ надѣяться, что такой порядокъ или справедливѣе, безпорядокъ вещей долго существовать не будетъ. Свѣжій духъ времени, парящій теперь надъ нами, мало по малу проникаетъ и въ замкнутый бытъ нашихъ единоплеменниковъ, которые начинаютъ понимать всю благотворность и необходимость, въ настоящее время, его вліянія. Дряблая рутина, волей неволей, убирается въ сторону, уступая мѣсто самому прогрессу, съ которымъ бороться ей уже трудненько.

На эти мысли навело насъ существующее уже съ давнихъ лѣтъ, въ г. Вильнѣ, Еврейское богоугодное заведеніе подъ названіемъ „Талмудъ-тора“ (изученіе закона). Предметъ этого заведенія составляютъ: призрѣніе, обученіе закону Божію и воспитаніе малолѣтнихъ сиротъ и мальчиковъ крайне-бѣдныхъ родителей, лишенныхъ средствъ доставить своимъ дѣтямъ мужескаго пола кой-како первоначальное воспитаніе, безъ котораго не можетъ обойтись ни одинъ человѣкъ. Въ доказательство, что евреи понимаютъ всю важность и необходимость такового воспитательнаго заведенія, можно привести то обстоятельство, что въ рѣдкомъ городѣ, населенномъ евреями, вы не найдете заведенія Талмудъ-торы. Въ бюджетѣ каждой значительной общины суммѣ на содержаніе Талмудъ-торы отведено едва-ли не первое мѣсто, такъ что въ нѣкоторыхъ городахъ это заведеніе пользуется болѣе или менѣе правильными доходами. Слѣдовательно на равнодушіе евреевъ къ судьбѣ своихъ малолѣтнихъ, безпомощныхъ единовѣрцевъ нельзя жаловаться: одно уже существованіе народныхъ воспитательныхъ заведеній, обходящееся общинамъ совсѣмъ не дешево, должно убѣдить каждаго въ противномъ. Но какъ въ этихъ заведеніяхъ бѣдныя сироты призрѣваются, обучаются и воспитываются, вотъ вопросъ, на который, откровенно говоря, можетъ воспослѣдовать отвѣтъ совсѣмъ не веселый. Не вдаваясь въ подробности, которыя болѣе или менѣе извѣстны самимъ евреямъ и которыя завлекли бы насъ за предѣлы газетной статьи, скажемъ коротко, что Талмудъ-торы, какъ онѣ теперь существуютъ въ разныхъ городахъ, въ томъ числѣ и въ г. Вильнѣ, далеко не выполняютъ того, что они себѣ предположили и чего справедливо можно отъ нихъ требовать, какъ отъ воспитательныхъ заведеній, въ которыхъ рѣшается судьба сотенъ еврейскихъ мальчиковъ, будущихъ членовъ еврейскихъ обществъ. Кто же въ этомъ виноватъ?... Конечно, не вы, читатель, и не мы; а виновато, то обстоятельство, о которомъ мы вскользь упомянули выше, именно: отсутствіе въ дѣлахъ еврейской благотворительности современныхъ практическихъ пріемовъ и благотворнаго порядка, безъ котораго самое лучшее и богоугоднѣйшее дѣло, каково призрѣніе бѣдныхъ сиротъ, не можетъ принести ожидаемыхъ плодовъ. Какъ бы то ни было, намъ, между тѣмъ, пріятно сообщить читающей публикѣ, что относительно здѣшней Талмудъ-торы, нѣкоторыя изъ почетнѣйшихъ лицъ Виленскаго еврейскаго общества, принявъ близко къ сердцу жалкое положеніе воспитывающихся въ здѣшней Талмудъ-торѣ бѣдныхъ сиротъ, рѣшились произвести въ ней нѣкоторыя преобразованія и улучшенія, какъ въ матеріальномъ, такъ и въ нравственномъ отношеніи, и какъ слышно, серьозно взялись за это дѣло, которому полагаемъ, должно сочувствовать все здѣшнее еврейское общество. Въ добрый часъ! уже давно пора было за это взяться; но не будемъ пенять: лучше поздно, чѣмъ никогда.

Важный толчекъ этому богоугодному дѣлу въ особенности дало посѣщеніе, которымъ почтилъ, въ прошлую недѣлю, здѣшнюю Талмудъ-тору его впр. главный начальникъ края съ супругою. Его высокопревосходительство, осмотрѣвъ подробно помѣщеніе и обстановку заведенія, выразилъ находившимся тутъ почетнымъ лицамъ еврейскаго общества свое соболѣзнованіе, что сироты не содержатся какъ слѣдуетъ, что тѣсное, не вполнѣ опрятное помѣщеніе и отсутствіе на дворѣ сада или вообще просторнаго мѣста для прогулки гибельно дѣйствуетъ на здоровье и физическое развитіе молодыхъ воспитанниковъ. Присутствіе, хотя кратковременное, въ какомъ нибудь заведеніи высшаго начальника, имѣетъ въ себѣ нѣчто магическое, которое, поощряя и пробуждая въ дѣятеляхъ заведенія ихъ уснувшую ревность, творитъ много добра. Такъ было и въ настоящемъ случаѣ: кроткое увѣщаніе г. начальника края укрѣпило почетныхъ лицъ евр. общества въ ихъ добромъ намѣреніи—серьозно взяться за улучшеніе заведенія Талмудъ-торы. Первою и самою счастливѣйшею ихъ мыслію было — пользуясь присутствіемъ ея высокопревосходительства А. А. Назимовой, обратиться къ ней съ просьбой о принятіи этого заведенія подъ свое покровительство, на что ея высокопревосходительство, изъявила свое согласіе и обѣщала, содѣйствовать благу и процвѣтанію еврейскаго богоугоднаго заведенія. Поздравляя нашихъ единовѣрцевъ такою счастливою мыслію, мы не скрываемъ нашей твердой надежды, что подъ покровительствомъ А. А. Назимовой, доказавшей уже свое человѣколюбіе по управленію многими богоугодными заведеніями въ нашемъ городѣ дѣло Талмудъ-торы приметъ быстрый оборотъ къ лучшему, чему всѣ здѣшніе евреи будутъ искренно рады, тѣмъ-болѣе, что имъ, полагаемъ, довольно извѣстно жалкое положеніе упомянутаго богоугоднаго заведенія. Въ доказательство, что ея высокопревосходительство Анастазія Александровна хочетъ быть не номинальною, а дѣйствительною попечительницею и покровительницею евр. Талмудъ-торы, мы можемъ прибавить что она изволила назначить дѣлопроизводителемъ и посредникомъ между попечительнымъ комитетомъ и ею г. Герштейна, поручивъ ему прямо и даже ежедневно обращаться къ ней за всѣмъ, что будетъ касаться опекуемаго ею заведенія. Отъ просвѣщенной дѣятельности и ревности извѣстнаго всему здѣшнему евр. обществу г. Герштейна можно тоже обѣщать себѣ много хорошаго. Слѣдовательно,—все предвѣщаетъ хорошее будущее. Остается только желать, чтобы образующійся по дѣлу Талмудъ-торы комитетъ изъ почетнѣйшихъ лицъ общества, имѣющій цѣлью—точное опредѣленіе ея приходо-расходныхъ статей и начертаніе плана дѣйствія ея попечителей и членовъ, скорѣе приступилъ къ своимъ занятіямъ, чтобы въ членахъ комитета было какъ можно меньше разногласія и какъ можно больше практическихъ соображеній, чтобы они, отлагая личности въ сторону, имѣли въ виду одно только благо возраждающагося заведенія. Да не забудетъ комитетъ, что отъ новаго устава, который имъ будетъ начертанъ, будетъ зависѣть успѣхъ или неудача добраго дѣла, которымъ интересуется все здѣшнее общество. Полагая, что комитетъ понимаетъ всю важность возложеннаго на него обществомъ порученія и не нуждается въ нашихъ упованіяхъ и увѣщеваніяхъ, мы заключаемъ нашу статью скромнымъ желаніемъ, чтобы издаваемая въ нашемъ городѣ еврейская газета „Га-кармель“, имѣющая, если не ошибаемся, назначеніе руководить общественнымъ мнѣніемъ нашихъ единовѣрцевъ въ здѣшнемъ краѣ, тоже заинтересовалась и заговорила объ упомянутомъ добромъ дѣлѣ. Быть можетъ, на ея страницахъ появятся статьи, соображенія, мнѣнія и взгляды, конечно, недопотопные, а современные, которые въ разсматриваемомъ нами предметѣ никогда не будутъ лишними, ибо къ тому должно стремиться всякое современное періодическое изданіе.

Леванда.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

POGLĄD OGÓLNY.

Najważniejszym dziś wypadkiem, jest otwarcie d. 6. kwietnia sejmu węgierskiego w **Budzie**. Franciszek-Józef nie przybył na ten uroczysty obrzęd, mający go pojednać z narodem, któremu dóm lotaryngski tyle winien. Zdawało się, że sejm roztrąci się o błahy powód wyboru miejsca. Węgrzy nie chcieli obradować w dawnéj stolicy, jako w twierdzy; aby nie sądzono, że pod postrachem oręża czynią wszystko, co im rząd nakaże. Król nie chciał zmienić raz w uniwersale wskazanego miejsca sejmowania. W ostatniéj dopiero chwili, kiedy hr. Apponyi przez telegraf doniósł, że posłowie na zamek w Budzie udać się odmówili, odpowiedziano, aby, zagaiwszy obrady w dawnéj stolicy, przeniósł je natychmiast do **Pesztu**. W ten sposób trudność uchylono; obustronne ustępstwo odwróciło spękanie się sejmu i to wielkie narodowe dzieło ujrzało nakoniec światło. Po dwunastu więc latach przerwy parlamentowego życia, zmartwychwstało ono, dałby Bóg i dla trwałości tronu i dla szczęścia narodu, pod najbłogosławieńszemi wróżbami. Węgry od 800 lat przywykły urządzać swe sprawy w drodze sejmowéj i przyjęły za godło, aby **nic nie stanowiono o nich bez nich** (de nobis sine nobis). Wszakże ta przerwa w parlamentarnym zarządzie nie była pierwszą w dziejach węgierskich; odwołując się tylko do zdarzeń przeszłego wieku, widzimy, że za panowania Józefa II, który przez całe życie nie chciał koronować się na króla, aby nie wiązać się przysięgą dotrzymania konstytucji narodowi, co w dzieciństwie tron jego ocalił, i przez 15 ostatnich lat panowania Marji Teressy sejm węgierski nie był ani razu zwołany. Wiadomo, że usiłowania zniemczyć i ześrodkować Węgry we wspólnem Wiedeńskiem ognisku już prawie zapaliły rokosz w Węgrzech. Na śmiertelnem więc łożu (1780) Józef II zaklął brata i następcę swego, arcyksiążęcia **Leopolda**, aby przywrócił Węgrom odwieczne prawa, z których wyzuł ich w ciągu całego swego panowania. Rząd centralny wiedeński umyślił powtórnie, w r. 1815, rozciągnąć na Węgry tryb przyjęty względem innych krajów cesarstwa i nie zwoływano sejmu aż do r. 1825, w którym odmowa opłaty podatków i popisu wojskowego stała się tak groźną, iż zniewoliła cesarza Franciszka do zwołania nakoniec sejmu, który otrzymawszy zupełne uznanie praw krajowych i obietnicę ścisłego ich zachowania, pojednał się z królem, oświadczywszy na wstępie posiedzeń, że krzywda zaciera się wynagrodzeniem czyli własnemi wyrazami sejmu — mówiono bowiem wówczas jeszcze po łacinie: **non dimittitur peccatum, nisi restituatur ablatum**. Od téj chwili aż do 1848, sejm węgierski zgromadzał się statecznie co trzy lata w **Presburgu**; niekiedy prace jego dłużéj niż cały rok trwały. W tym **dwudziestotrzyletnim** okresie, życie narodowe potężnie rozwinęło się w Węgrzech, znakomite postępy dokonały się w drodze obywatelskiéj i politycznéj, w naukach i wydoskonaleniu wielce aż dotąd zaniedbanéj mowy ojczystéj. Magnaci węgierscy co przedtém najwięcéj przebywali za granicą, poczytali za zaszczyt i powinność zamieszkać w kraju, i za przykładem głównie hrabiego Stefana Szechenyi, stanąć na czele narodowego ruchu, już to w obu izbach, już to w zgromadzeniach komitatowych, albo w licznych naukowych lub innego rodzaju towarzystwach, które się wówczas potworzyły. Hrabiowie: **Bathyani, Karolyi, Szechenyi, Telcky**; baron **Eotvos**; pp. **Deak, Klauzal, Vaeraesmarty, Potoefi, Bajzath, Kicfaludyi** baron **Jozsika** i inni, uświetnili swe imiona, bądź w zawodzie politycznym, bądź w zawodzie umiejętności i przedsięwzięć powszechnego pożytku. Gdy po zgonie arcyksiążęcia Józefa, przez lat pięćdziesiąt (1796—1847) palatyna węgierskiego, sejm nowozwołany miał zebrać się pod koniec roku 1847 na wybor palatyna, cały kraj czuł to dobrze, że gotują się w nim stanowcze zmiany.

Wiadomo, że wypadki lutowe we Francji nie mniéj wpłynęły na Węgry, jak na rząd wiedeński, który zagrożony powstaniem włoskiem i buntem austryjackiéj stolicy, poczynił Węgrom ustępstwa, napróżno aż dotąd żądane; zgodził się nie tylko potwierdzić zniesienie pańszczyzny, dopuścić równości wszystkich stanów, przyzwolić aby wybór posłów, zależny dotąd wyłącznie od szlachty, duchowieństwa i miast wolnych, odbywał się przez całą niemal ludność i aby sejm przeniesiony został z Presburga do Pesztu; ale nadto zgodził się na utworzenie niezależnego węgierskiego ministerstwa, którego hr. Ludwik Bathyani był pierwszym prezesem, i w którem zasiadali: książe **Esterhazy**, hr. **Szechenyi**, baron **Eotvos**, jen. **Meszaros**, i pp. **Deak, Klauzal, Szemere** i **Kossuth**. Sejm w ten sposób urządzony, do którego weszli jeszcze posłowie siedmiogrodzcy, zebrał się w Peszcie d. 5 lipca 1848; wiadomo, że wkrótce potem Kroaci pod dowodztwem **Jełłaczyca** i Serbowie **Kniczanina, Stratymirowicza** i innych; Słowacy pod **Hurbanem**, powstali przeciw Węgrom i gdy Jełłaczyc we wrześniu podstąpił pod mury stolic: Budy i Pesztu, odrzucając wszelkie układy, niechcąc się nawet widzieć z palatynem, arcyksiążęciem Stefanem, kommissarz nadzwyczajny, w osobie feldmarszałka-porucznika hrabiego Lamberg, ukazał się w Peszcie, upoważniony do rozwiązania sejmu i do obwołania w Węgrzech stanu oblężenia. Przebywając most, mający go doprowadzić z Budy, gdzie się zatrzymał, do Pesztu, gdzie sejm obradował, został przez pospólstwo poznany i zabity. Sejm nie przestawał obradować i gdy wojsko feldmarszałka, książęcia Windischgraetz, zbliżyło się do Pesztu, uchwalił w nocy 31 grudnia 1848 r. przenieść posiedzenia do **Debreczyna**, gdzie zostawał aż dopóki jen. Goergey twierdzy Budzyńskiéj i Pesztu na niemcach niezdobył. W Debreczynie d. 14 kwietnia 1849, uchwalono odpadnienie od korony panującéj rodziny; Węgry zamieniono w rzeczpospolitą, któréj tymczasowym gubernatorem został **Ludwik Kossuth**, rządzący już Węgrami od czasu rozwiązania ministerstwa hrabiego Batthyany (w październiku 1848). Sejm wróciwszy do Pesztu, odbył tam jedno tylko posiedzenie d. 2 lipca; usunął się bowiem przed siłami rossyjskiemi i wojskiem jenerała Haynau, do **Szegedynu**, gdzie jeszcze wydał kilka ostatnich już uchwał. Bitwy pod **Szaeregh** i **Temeswarem**; złożenie broni przez Goergeja pod **Villagos** przed książęciem Paskiewiczem, położyły koniec udzielnemu i konstytucyjnemu istnieniu Węgier, które uległy takiemuż rządowi, jakiego doznawały dalsze kraje austryjackie.

Dyplomat 20 października 1860 przywrócił w części prawa i konstytucję Węgierską. Wiadomo, że wspomniany dyplomat nie przyznał Węgrom prawa głosowania podatków i popisu wojskowego, którego kraj często używał za potężny oręż, odmawiając ludzi i pieniędzy, dopóki nadwerężone prawa wróconemi nie były; ale również nie tajno, że zaledwie komitaty węgierskie wskrzeszono, wnet rzeczony dyplomat przestał być dla nich podstawą istnienia i działań, lecz że dopominały się o konstytucję 1848, t. j. o ostatnie przez sejm uchwalone prawa. Komitaty nie dozwoliły też poboru podatków, jako nie uchwalonych przez prawny narodowy urząd, co wywołało groźny manifest 16 stycznia, stanowiący ciężkie kary na wszystkich, posuwających daléj swe wymagania nad obręb dyplomatu 20 października. Wszakże groźby nie wzięły skutku, komitaty zaś utrzymały uchwalone postanowienia. Tymczasem konstytucja nadana ludom austryjackim d. 26 lutego, powołująca Węgry do wysłania przedstawicieli swoich na radę cesarstwa, mającą zgromadzić się w Wiedniu, niechętnie przyjętą została w Węgrzech i ledwie upłynęło trzy tygodnie od czasu, jak Franciszek Deak, w artykule dziennikarskim, ogłoszonym późniéj w formie broszury, oświadczył, iż nigdy Węgry nie zgodzą się oddać w ręce rady najmniejszéj nawet części praw posiadanych, a mniéj jeszcze niż jakiekolwiek inne, prawa uchwały podatków i wojskowego popisu.

Zdaje się, że dotąd nie nastąpiło jeszcze stanowcze porozumienie między koroną a narodem. Hr. Apponyi, który jak pełnomocnik, sejm zagaił, nie wspomniał, jak to dziać się zwykło, o żadnych przełożeniach od tronu; wyraził tylko w ogólnych słowach, iż pojednanie dobra Węgier z dobrem państwa nastąpi, skoro wziętem zostanie za podstawę: **uszanowanie prawa i słuszności**.

Spółcześnie otwarte zostały sejmy prowincjonalne: w Czechach, na Szląsku, w obiedwóch Austrjach i pomniejszych księstwach. Oczy Europy zwrócone są teraz na cesarstwo austryjackie. Ten ruch różnorodnych ludności; ta praca, aby zewnętrzna powłoka słowiańska osłoniła duch niemiecki, jest objawem, z misterności swojéj ciekawym, a w skutkach nieodgadnionym. Pan Szmerling wywołał tę gonitwę formy i ducha.

Wkrótce świat ujrzy, który z tych dwóch pierwiastków uwieńczony zostanie zwycięztwem!

Włochy.

Turyn, *d. 29 marca*. W liście pisanym do dziennika *Le Nord*, znajdujemy następne najświeższe wiadomości:

Reakcja nie ustaje być nadzwyczaj czynną. Wichrzyciele, wysłani z Wiednia, a opłaceni przez potrójne papiesko- austryjacko-burbońskie przymierze, przebiegają Włochy, w najrozmaitszych kierunkach. Nadużywają imienia Garibaldiego, aby pociągnąć ochotników do niebacznego zamachu. Mówią o co najprędszém wyzwoleniu Wenecji i o wtargnieniu do Rzymu. Podbudzają młodzież do zerwania z rządem, który oskarżają o słabość. List Mazziniego, ogłoszony w dzienniku *Jedność Włoska*, zasila działanie tych służalcow austryjackich. „Mazzini, w rzeczonym liście zapala narod do zerwania z rządem, wyrzuca mu, że opuścił ręce, że nie usłuchał Garibaldiego, który wzywał, aby w marcu Włosi wystawili pół miljona wojska; a więc choć teraz niech prawdziwi miłośnicy swobody dźwigną się z otrętwienia i niech miljon zbrojnych oczyści Włochy z wrogów.“

Pochlebiano sobie w Wiedniu, że umysły były dostatecznie rozdrażnione i że zagorzalcy uderzą na Wenecję. Dano więc rozkaz ustąpić z obwodów, leżących za Padem; liczono na zapał młodzieży, że nie wytrzyma i rzuci się na okolice zajmowane dotąd przez Kroatów. Ale Austrja oszukała się. Wszystkie jéj knowania poszły wniwecz, wywołały najczulszą baczność rządu, oraz środki ostróżności, względem wychodzców. Policja porozlepiała rozkaz, aby wszyscy wychodźcy stawili się, w ciągu trzech dni, dla otrzymania *piśmiennych upoważnień pobytu*.

Na nieszczęście, knowania okazały się skuteczniejszemi we Włoszech południowych. Tam reakcja pracuje bez przerwy i położenie tego kraju, z każdym dniem, staje się gorszém. Deputowany parlamentu p. Massari, zapowiedział, iż zapyta ministrów o wyjaśnienie przyczyn nieładu we Włoszech południowych; lecz z powodu świąt wielkonocnych przedmiot ten późniéj, t. j, 2 kwietnia, wytoczony zostanie. Rząd postanowił znieść rady namiestnicze w Neapolu i Palermo i zarząd tych krajów poddać ściślejszéj zależności od władzy centralnéj. Namiestnicy pozostaną na miejscu: w Neapolu, jak dotąd, ks. Carignan; do Palermo ma być naznaczony jen. Rovere, biegły administrator, człowiek zdolny i pełen serca, dzielny żołnierz i dobry obywatel. Zdaje się, że gabinet zgodny jest co do wykonania powyższych zmian i że izba je przyjmie; tylko minister spraw wewnętrznych, p. Minghetti, czyni niejakie trudności, gdyż ten tryb zarządu krzyżuje podany przezeń plan ogólnego urządzenia królestwa. Wszakże rozum i prawość tego męża każą spodziewać się, że dla dobra kraju, chętnie własne przekonanie poświęci. Rozprawy będą żwawe; wielu mówców już zapisało się, *za* lub *przeciw* zarzutom p. Massari.

Nadzwyczajne przygotowania austryjackie zastraszają umysły. W istocie cała ta rozwinięta działalność nie może nazwać się prostemi środkami ostróżności. Nasza siła zbrojna nie jest tak liczna, aby mogła obudzić rzeczywistą obawę. Wszakże myślą o jéj wzmocnieniu; twierdze opatrują się w żywność, nowe okopy sypią się skwapliwie, jak gdyby, lada chwila, oczekiwano wybuchu wojny.

Gazeta urzędowa ogłasza następną przestrogę:

„Rząd królewski, który zawsze szczodrobliwie wspierał wychodztwo i który w tym celu ma żądać zasobów pieniężnych od Parlamentu, w szafunku tych zasobów, winien trzymać się prawideł rządnéj oszczędności; postanowił zatém, aby wychodźców należących do wojska przypuścić do odnowienia zaciągów i aby wszystkim innym ułatwić warunki wstępowania do służby, z tém zastrzeżeniem, że ci którzy mogąc służyć w tym zawodzie, a jednak posługi swéj odmawiają, stracą prawo do wszelkiego wsparcia. Postanowiono także, aby wszyscy wychodźcy opatrzyli się *pozwoleniami zamieszkania*; pobierający zaś wsparcie rządowe mają mieszkać w miejscowościach przez rząd wyznaczonych.“

Dziennik *Włochy* umieścił projekt podany izbie przez deputowanego p. Musolino, i upoważniony przez biura do odczytania:

„Art. 1. Jenerał Garibaldi otrzymuje nazwę *pierwszego obywatela włoskiego*.

„Art. 2. W imię narodu, parlament nadaje *pierwszemu obywatelowi*, jako niezawisłą i nieograniczoną własność dla niego i jego potomków, wielką majętność, lub kilka majętności narodowych, czyniących rocznego dochodu 150000 fr., nie jako nagrodę, ale jako *dar narodowy* i jak hołd, za niezmierne usługi, złożone ojczyznie.“

Jen. La Marmora wystąpił był z zarzutami na parlamencie przeciw organizacji wojska i zmianom, jakie minister wojny Fanti, wprowadził. Gdy jen. Fanti, nie mający daru wymowy i słabego głosu, niedołężnie usprawiedliwiał się i izba już miała wyrzec naganę jego rozporządzeń, wówczas hr. Cavour ujął się za swego towarzysza i zwycięzko odparł wszystkie zarzuty. Izba przeszła do porządku dziennego. Jen. La Marmora tak uczuł tę parlamentową porażkę, iż natychmiast podał prośbę o uwolnienie siebie ze służby. Król Wiktor-Emmanuel wezwał znakomitego jenerała, aby postanowienie swe cofnął; sprzyjaźniony z nim jen. Cialdini o toż samo nalegał i po długim oporze, miłość ojczyzny przemogła; jen. La Marmora, wpośród obecnych zagrażających wojną okoliczności, nie złoży dowództwa dywizji, na któréj czele stoi.

Dziennik *Bodziec* (Il Pungolo) ogłasza następną wiadomość, na własną odpowiedzialność:

„Rokowania w sprawie rzymskiéj żwawo toczą się między Turynem i Paryżem. Zgłębiono rozmaite sposoby jéj rozwiązania; chcianoby zaspokoić papieża przez zostawienie mu pewnego rodzaju władzy świeckiéj, czyniąc też zadość żądaniu Włoch, oddając im Rzym na stolicę. Między rozmaitemi środkami, miał znaleźć przyjęcie projekt, podany przez ks. Napoleona, t. j. aby papież pozostał w Rzymie, nie jak władzca świecki, lecz jak biskup rzymski.

„Papież ma być niezawisłym właścicielem Watykanu i przyległego mu obwodu; nadto byłby niezależnym władzcą wyspy Sardynji, którą król włoski oddałby mu, w zamian za Rzym i własności składające ojcowiznę św. Piotra. Podobnież nazwa króla Cypru i Jerozolimy byłaby, przez Wiktora-Emmanuela, ustąpioną Ojcu św.“

Pogłoski, że w bieżącym roku Rzym jest prawie pusty nie sprawdziły się i owszem większa niż kiedykolkiek liczba cudzoziemców przybyła na wielkotygodniowe uroczystości w stolicy chrześcijaństwa.

Dnia 2 kwietnia. P. Massari wniosł dziś na parlament zapowiedziane przed świętami żądanie wyjaśnień rzeczywistego stanu Włoch południowych. P. Massari miał oświadczyć, że dawne królestwo Obojga Sycylji odrzuca udzielność, lecz pragnie bezpieczeństwa, które jedynie otrzymać może przez zniesienie dawnego porządku rzeczy, dotąd jeszcze w całym kraju i dziś istniejącego, wyjąwszy stolicę; zarząd bowiem miejscowy nic nie uczynił w drodze zaprowadzenia porządku i powinności. Wszakże p. Massari mylić się musi; przybył bowiem do Paryża p. Ulloa, z adresem mającym 750000 podpisów, których 80000 zebranych w samym Neapolu, wzywającym na tron ks. Lucjana Murata. Ten nowy wyskok ma być dziełem p. Liborio Romano. Rzeczony adres jest w widocznym związku z listem księcia, który niżéj przytoczymy.

Wielkie jest podobieństwo do prawdy, że Austrja, pokątnem knowaniem, usiłuje równie zawichrzyć Neapol, jak zapalić głowy zagorzalców do rzucenia się w odmęt wojny. Nie idzie zapewne Austrji o wznowienie wojny na dobre, w obec uznania królestwa włoskiego przez Anglję i Szwajcarją, czas byłby źle wybrany; lecz Austrja zachęcając złudne nadzieje ks. Murata, chciałaby wprowadzić Francję na fałszywe stanowisko. Ale szkoda zachodu; rząd Włoski przedsięwziął środki poskromienia wojennych zachceń i w dawnych ochotnikach i w wychodźcach. Nadto cesarz Napoleon wyraźnie potępił wszelkie zamachy Muratystów.

Rozprawy nad tém, aby Włochy południowe przestały być sparaliżowanym członkiem ciała włoskiego, stanowią dziś przedmiot obrad izby. Posiedzenie 4 kwietnia odznaczyło się głosem p. Ferrari, który wywołał niechęć zgromadzenia i ostrą odpowiedź p. Scjaloja (Neapolitańczyka). P. Ferrari wyrzucał rządowi, że nie umiał nic przedsięwziąść dla zjednania sobie serc ludu; domagał się powszechnego śledztwa i za najskuteczniejszy środek uspokojenia Południa podawał naznaczenie Garibaldiego wielkorządcą.

Ks. Lucjan Murat ma w Neapolu tajemniczego ajenta i w pisanych do niego listach ogłasza swoje manifesta do ludów Obojga Sycylji. Owoż z zamku swojego, Buzenval, przesłał nową odezwę, podpisaną d. 27 marca 1851. Główniejsze miejsca rzeczonego listu brzmią jak następuje:

„Kochany książe.

„Nasze, (t. j. neapolitańskie) położenie jest nadzwyczaj wytężone i dłużéj trwać nie może. Mnogie stronnictwa, ubiegające się o panowanie nad Włochami są w gotowości do walki między sobą; ja zaś odbieram zaręczenia, że serca ludności neapolitańskiéj i sycylijskiéj zwracają się ku mnie; powinienem więc odkryć, mój książe, myśl moją i przed tobą i przed wszystkimi co we mnie pokładają nadzieję. Raz już oświadczyłem, że *jedności włoskiéj* nie stanę na przeszkodzie, lecz ta jedność dwoiście może być pojmowaną: naprzód, jako federacja, zgodna z podaniami i dziejowym rozwojem; powtóre, jak jedność, wymarzona na łonie spisków.

„Łatwo było podstępem obalić rządy, słusznie znienawidziane, ale niepodobieństwem rozbić królestwo Obojga Sycylji i Neapol zamienić na miasto obwodowe, najechać Rzym, nie troszcząc się, ani o zasady międzynarodowe, ani siłę moralną broniącą papiestwa, uzbroić miljon żołnierzy na pogromienie Austryjaków i łudzić siebie nadzieją trzymania nawet na wodzy nie tylko Francji, która podjęła się straży Rzymu, ale też i wszystkich monarchij europejskich, zagrożonych powszechnym buntem.

„Jeżeli Piemont, który z początku, bez wątpienia, nie myślał o skupieniu całych Włoch w swoim ręku, naglony przez zapaleńców, rzuci się na bój z Austrją będzie miał niezawodnie do czynienia z potężnym nieprzyjacielem, a tymczasem Neapol, żądny swéj udzielności, podniesie sztandar powstania; lecz w tym odmęcie szaleństwo burbońskiego stronnictwa nie zostanie w milczeniu; tak więc niepodległość i wolność upadną, albo, w bezsilności swojéj, staną się zależnemi od wyroku wielkich mocarstw.

„Pojmuję, że w obawie podobnych klęsk i podług tego co mi piszesz, mój książe, pamięć mojego ojca jaśnieje jak promień nadziei. Dopóki lud Obojga Sycylji istnieć będzie, dopóty imie Joachima-Napoleona będzie w sercach wszystkich drogie i uwielbiane; ja zaś, syn jego, potrafię najwyżéj cenić, wśród największych prac i niebezpieczeństw, zaszczyt być jego następcą, przez wybor narodowy.

„Nie podjąłbym się tego wielkiego posłannictwa, gdybym nie był pewnym, że otworzę dla Włoch tak niezbędną erę płodnego przejawu, zmian politycznych i społecznych, że wzniosę budowę trwalszą od téj lepianki połączeń, utrzymywanéj chwiejącemi się podporami. Jak niechciałem przeszkadzać jedności włoskiéj, tak nie dozwolę, aby ktokolwiek ośmielił się krępować myśl mojego królowania i wciągać mię w ponętne ale zgubne przedsięwzięcia. Strzedz będę, jako skarbu, waszéj niepodległości i podzielę się z parlamentem tém, co w zawodzie królewskim jest najszlachetniejszego.

„Główne prawidło mego postępowania będzie zupełnie różne od postępowania tych, co dziś wichrzą Włochami, którzy postawili na czele narodu włoskiego *bractwa* sprzysiężonych, zespolonych ze wszystkiemi europejskiemi rewolucjami; przeciwnie, będziemy najszczęśliwsi, patrząc na upadek téj *sztucznéj arystokracji spiskowych*, obracającéj wszystko na własną korzyść. Nie będziemy szukali przyjaźni tych kosmopolitycznych wichrzycieli, co marzą o nowym podziale całéj Europy, ale jest zamiarem naszym ubiegać się o przyjaźń wszystkich rządów zachowawczych i postępowych.

„Co do ludów włoskich, postaramy się nie tylko o ich przyjaźń ale nawet o braterstwo, braterstwo mogące jedynie wprowadzić w życie konfederację i dokonać nasze polityczne odrodzenie. Chcielibyśmy we Włoszech być zakładem, a w Europie pierwiastkiem tego powszechnego pojednania, którego pragną i ludy i rządy, strwożone ogromnemi niebezpieczeństwami, zapowiadającemi najburzliwszą przyszłość.

Przyjmij, kochany książe, wyrazy, i t. d.

„Lucjan Murat.“

Dziennik *Opinione* pisze:

„Okrzyk: Rzym! Rzym! nie jest hasłem sekciarskiém, ale najgorętszym wyrazem narodowym. Parlament uświęcił prawo Włoch. Mamy nadzieję uzupełnić zwycięztwo, przy spółdziałaniu francuzkiego rządu, który wie o tém dobrze, że nie zdarza się w przestrzeni czasu dwa razy tak wzniosłe posłannictwo, jakiém jest ostateczne ustalenie doli włoskiéj i swobody kościoła.“

List, otrzymany przez redakcję *Dziennika Rozpraw*, podaje obraz zaspakajający wewnętrznego stanu prowincji neapolitańskiéj. Lękano się, aby rozbójnicze bandy, nie spadły chmurą na odleglejsze a górzyste ziemie dawniejszego królestwa; lękano się, aby tak licznie rozpuszczone wojsko Franciszka II, nie zasiliło band, których istnienie przeszło prawie w obyczaj ludowy. Korrespondent wylicza miejscowości, trapione jeszcze dotąd przez nieliczne drużyny rozbojnicze, donosi wszakże, obok tego, że zarząd wysłał dostateczne siły do ich zupełnego wytępienia. Porównywa obecny stan kraju, pod tym względem, z dawniejszym i to porównanie wypada na korzyść dzisiejszego rządu; nigdy bowiem, za Burbonów, w kraju niebyło takiego bezpieczeństwa. Kiedy przypomnimy sobie, są jego słowa, że Pipolo ze swoją drużyną przez 8 lat gości między Wezuwjuszem i Sarno, prawie u samych bram stolicy, że rycerscy zbójcy Morra, trzymali się przez lat 10 w Foggia, aż do upadku Franciszka II, że Tallarico, przez lat 12, stawił czoło całym półkom w Sila, głośnéj neapolitańskiéj puszczy i że jen. Carretto musiał zawrzeć traktat z tym głośnym hersztem i zapewnić mu żołd, po 14 dukatów na miesiąc,—łatwo przekonać się, że stan prowincji, pod względem powszechnego bezpieczeństwa jest dziś nierównie lepszy, niż pod ostatniem panowaniem.

P. Nigra urządził oratorium, którego głównym celem miało być wykonanie prześlicznego dzieła Rossiniego *Stabat mater*, na korzyść ochron, w teatrze San-Carlo. Ojciec Spacca Pietra, gorliwy kaznodzieja neapolitański, widział w tém profanację, że arcydzieło muzyki kościelnéj miało być odegrane i odśpiewane w teatrze; piorunował więc z kazalnicy przeciw wszystkim, którzy na to otatorjum pójdą. Wszakże zgromadzenie było bardzo liczne, a wykonanie, złożone, po większéj części z lubowników sztuki nic do życzenia nie zostawiło.

Dziennik *la Patrie* ogłasza następującą notę:

„Liczne obce czasopisma poczynają znowu mówić o ruchu wójsk i zaciągach ochotniczych we Włoszech; lecz wiadomości ich w tym względzie są bardzo niedokładne. Z najwiarogodniejszych dokumentów i oświadczeń gabinetu wiedeńskiego okazuje się, że rozkład i poruszenia wojska austryjackiego w kraju weneckim, mają cel jedynie odporny.

„Z drugiéj strony, otrzymane wiadomości z Piemontu, zaprzeczają wbrew doniesieniom dzienników lombardzkich, co do nowych garibaldystowskich zaciągów ochotników. Gabinet turyński, postanowiwszy powiększenie wojska prawidłowego, stosowne do potrzeb i obecnych przeznaczeń królestwa, uchwalił wcielić do niego garibaldystów, już wdrożonych do wojny, co i jen. Garibaldi, zgodny w téj mierze z rządem Wiktora-Emmanuela za właściwe uznał. Próżno więc byłoby twierdzić, że tworzą się nowe oddziały garibaldystów, w rodzaju tych, jakie dawniéj działały w Sycylji i królestwie neapolitańskiem. Z tego wynika, że gabinet turyński, podobnież jak wiedeński, pragnie zachować się odpornie i że usiłowania jego w oddaleniu możliwości wojny uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem.

Radę namiestniczą neapolitańską na nowo urządzono. P. Nigra pozostał na urzędzie; czteréj nowi radcy są: pp. Mancini, Spaventa, Imbriani i Wiktor Sacchi. P. Montezemolo, dotychczasowy namiestnik sycylijski oczekiwany jest w Turynie w przyszłym tygodniu. Stan jego zdrowia i strata starszéj córki aż nadto usprawiedliwiają powody złożenia przezeń namiestniczego urzędu. Następcą jego będzie nieodzownie jen. della Rovere, intendent wojska, mąż bardzo poważany równie ze stałości, jak umiarkowania.

W kraju weneckim niema ani jednego żołnierza włoskiego. Wojska b. ks. Modeny, które miały leże swoje w Bassano, dopuściły się takich bezeceństw, iż mieszkańcy musieli prosić zwierzchności o zastąpienie ich przez Kroatów.

Rozbiegła się wieść, że pewna liczba garibaldystów, mających zamiar rzucenia się na granicę austryjacką, zatrzymana została w Parmie, Bolonji i Rawennie; na dalszych szczegółach zbywa.

Rząd turyński nie mało ma kłopotu z werbownikami; w Peruzie gromadzi się znaczna liczba wychodźców, pragnących na własną rękę, uderzyć na Rzym. W Genui zebrało się około 300 wychodźców nizzańskich. Komitet główny garibaldystowski opłaca największéj liczbie z pomiędzy nich po półtora franka na dzień; ponieważ jeszcze się nie zaciągnęli, rząd poprzestaje na ścisłéj nad nimi czujności. Ale inaczéj postępuje z werbownikami; przedsięwziął względem nich największe środki ostróżności, chociaż nie łatwo dać im radę; niewiadomo bowiem, gdzie zgromadzą się i dokąd się udadzą te łożne drużyny. W całém działaniu przebija się dzika i niezmordowana działalność Mazziniego. Co do Garibaldiego protestuje on przeciw tym zaciągom, wyraźnie ich nawet zabrania; tylko, że komitety działają na swą rękę, gromadzą broń i ludzi, co jednak może zagrozić sprawie ogólnéj.

Ze świeżo otrzymanéj depeszy dowiadujemy się, że rząd zatrzymał znaczny oddział garibaldystów, zmierzających ku granicy austryjackiéj; czujność jego odwróciła starcie się którego następstwa byłyby nieobliczone.

W wojsku włoskiem znajduje się wielka liczba ochotników weneckich (około 12,000), którzy po ukończeniu czasu swych zobowiązań mieli wrócić do życia cywilnego, rząd słusznie niepokoi się trudnościami, jakieby stąd wyniknąć mogły, oświadczył przeto rzeczonym ochotnikom weneckim, że ich najchętniéj pod chorągwiami zatrzyma; jeśliby zaś

nie zgodzili się na to, stracą prawo do wszelkiego rządowego wsparcia. Postanowienie zdaje się na pozór być surowem, ale obecne położenie rządu czyni je nieuchronnem.

Parlament włoski.

Posiedzenie izby deputowanych, dnia 2-go kwietnia. *P. Massari* oświadcza, iż chce zapytać ministrów przez wzgląd na dobro kraju i dla uwolnienia go od cudziemskich potwarzy; nie tajna jest dla niego gotowość wrogów korzystania z niezgody.—Chcę, rzekł, poruszyć pytanie zasad. Chodzi o to, abyśmy wiedzieli jaka myśl przewodniczyła gabinetowi w zarządzie Neapolu i pewny jestem waszego przyzwolenia, bo tu, w téj izbie pragniemy wszyscy jedności włoskiéj. Pan Massari przedstawia obraz nieładu w zarządzie, czyni przegląd rozmaitych gałęzi służby, i najmocniéj potępia opieszałość w przyjściu z pomocą ludowi. Nic jeszcze dotąd nie uczyniono, aby go zająć i uzacnić przez pracę.

P. Paternostro daléj rozwija pytanie, gdzie je zostawił p. Massari; w oczach jego złe jest wielkiem; chciałby podziękować ministrom za dobry zarząd, ale uczynić tego nie może. Nie oskarża żadnego z rządów.

P. Ricciardi dziękuje p. Massari za uchylenie zasłony, okrywającéj położenie i mocno występuje przeciw hr. Cavour, który jest wszystkiém, który jest wszędzie, który skupia w swym ręku trzy wydziały gabinetu; a więc, w obec dziennikarstwa, sam jeden powinien być odpowiedzialnym. Chce zarządu uczciwego i rozpoczęcia, bądź co bądź, robót publicznych; niech ministrowie ogłoszą plany, a kapitały napłyną, bądź z kraju, bądź od spółek zagranicznych.

Posiedzenie odroczono o godzinie pół do szóstéj.

Na tém samém posiedzeniu, na którém znajdował się admirał Persano, powitany przy wejściu do izby serdecznemi pozdrowieniami, przyjęto jednomyślnie prawo, upoważniające rząd do popisu 500 majtków.

Posiedzenie 3 kwietnia.

W dalszym ciągu rozpraw, nad wniesieniem p. Massari, zabrał głos minister spraw wewnętrznych p. Minghetti.

Zgadzam się, rzekł, że ulepszenia są potrzebne; lecz nie władza, ale sprawiedliwość nakazywać je powinna. Nie chcemy ani ryczałtowego wypędzania ze służby, ani listy podejrzanych. Pragniemy ulepszeń pożytecznych i sprawiedliwych, tudzież pamiętnych na wszelkiego rodzaju zasługi. Nigdy nie zostanę narzędziem namiętności lub zemst miejscowych. (Bardzo dobrze!)

P. Minister usprawiedliwia, uchwałami i liczbami, systemat przyjęty w Neapolu, co do wydziału handlowego, mówi, że wsparcie udzielone politycznym winowajcom było tylko spełnieniem dekretu, którego namiestnictwo nie mogło cofnąć. Dają się słyszeć skargi na to, że prawo prowincjonalne i gminowe nie jest wykonywane, lecz to prawo ogłoszono dopiero w styczniu; niepodobieństwem zaś dotąd było ułożenie list wyborczych, bo należało przedewszystkiem zająć się politycznemi wyborami.

Błędném jest twierdzenie, iż prowincje południowe są ogołocone z wojska. Minister wylicza szczegółowie załogi, po rozmaitych miejscowościach neapolitańskich. Wynika stąd, że w główniejszych miastach wszędzie stoi wojsko; lecz bezpieczeństwo powszechne najwięcéj polega na karabinjerach; wiadomo jakiem męztwem, karnością i dobrym duchem odznacza się ten rodzaj broni; ale karabinjerów, czyli żandarmów, w jeden dzień stworzyć nie można. Nie przypisujemy sobie umiejętności zaradzenia wszystkiemu w mgnieniu oka. Morze wichrami wzburzone, z czasem dopiero wraca do spokojności; nie jesteśmy Neptunami, abyśmy jednem skinieniem uśmierzali rozhukane bałwany. Nie mogę skończyć bez wyciągnienia z obecnéj rozprawy téj pobudki, którą izba mieć powinna do jak najprędszego rozbioru, bez uprzedzeń i namiętności, prawa parlamentowi złożonego, a którego celem jest zapewnienie jedności i swobody temu szlachetnemu krajowi (oklaski).

Na posiedzeniu 4 kwietnia, p. Scialoja zabrał głos za usprawiedliwieniem praw obowiązujących w Neapolu, które wzięte zostały z prawodawstwa francuzkiego. Porównywa je z piemonckiemi i nagania zmiany, które chciano wprowadzić sposobem przymusowym; następnie powstaje na zarząd namiestnictwa, zarzuca mu, że oddalając zwolenników liberalnych, sprzyjało burbonistom, powstaje także na chmurę urzędników obciążających budżet.

P. Pepoli prosił zgromadzenia aby mu wolno było przypomnieć, że Murat pierwszy ogłosił jedność włoską.

Rząd w tych dniach ustanowił komitet złożony ze znacznéj liczby jenerałów, dla zbadania składu wojska i stanu obrony kraju.

Francja.

Paryż, *6 kwietnia.* Dzisiejsze posiedzenie senatu poświęcone było wysłuchaniu sprawozdań kommissji prośb. Wiadomo, że konstytucja udzieliła senatowi prawo przyjmowania prośb od osób pojedyńczych, tyczących się prawodawstwa lub zarządu krajowego. Przedmiotem rzeczonych prośb nie mogą być skargi na osoby, lub urzędy i sądownictwa, gdyż dla podobnych skarg wskazane są właściwe drogi, lecz prośby obejmować mogą wszelkiego rodzaju uwagi nad niedogodnością praw, lub rozporządzeń ogólnych. W takim składzie rzeczy podawane prośby odsyłają się do kommissji, która, po ich roztrząśnieniu, porucza jednemu ze swych członków zdać sprawę z ich treści przed senatem, razem z wniesieniem, co według przekonania kommissji z prośbą uczynić należy. Na dzisiejszem posiedzeniu słuchano następnych sprawozdawców: 1-y *P. Tourangin* donosi, że niejaki Rossignol, z Montans, żąda odmiany postanowień 2 maja 1855 r. co do opłaty od psów. Dziwna ta prośba, pisana bardzo patetycznie, nie zasłużyła na uwagę kommissji, która też doradza przejście do porządku dziennego; co nastąpiło. 2-gi p. *Mimerel de Roubaix* donosi; że prośba niejakiego Lemétayer z Quilleboeuf obejmuje skargę na prokuratora cesarskiego, który, w skutek ustawy, że bankruci odpadają od praw obywatelskich i wykreślają się z listy legji honorowéj, pozwał p. Lemétayer, aby przestał nosić ozdoby legji. Proszący utrzymuje, że prawo z miesiąca *ventose*, roku 12, uległo przedawnieniu, stosowanem więc do niego być nie powinno, kommissja, uznając błahość tego dowodzenia, radzi senatowi przejść do porządku dziennego.

Trzeci, hr. *de Cassabianca*: P. Vauxonne z Lyonu żąda, aby tytuły nadane przez cesarza Napoleona I, uznać za dziedziczne, choćby nie nastąpiło po ich otrzymaniu ustanowienie majoratu. Zwraca uwagę, że dawna szlachta nie ulega żadnym prawidłom, i dosyć dowieść posiadłości ziemskiéj przed r. 1789, a rodowitość szlachecka przechodzi na potomstwo, nawet bez majoratu. Przeciwnie, szlachectwo cesarskie opiera się na dowodach niezaprzeczonych; było ono nagrodą przelanéj krwi na polu bitew, lub wielkich zasług w zawodzie obywatelskim, a jednak gdzie majoratu nie założono, szlachectwo umiera razem ze śmiercią pierwszego jego posiadacza. Niesprawiedliwością więc jest uczynić zależném szlachectwo cesarskie od majoratu i tém większą, że prawo 12 maja 1835 r. stanowienia ich zakazało i że majorat nie jest wymaganym od szlachty dawnéj. Zarzucają, że niektóre z rodzin uszlachconych przez cesarza Napoleona podupadły i znajdują się dziś w ubóstwie: Wszakże ich niedostatek ma najczęściéj źrzódło w upadku tronu cesarskiego w 1814 r. Jest to prawie toż samo co wyrzucać inwalidowi stracenie nogi pod Lipskiem, lub kalectwo odniesione pod Waterloo! Dla czegoż ta sama przyczyna ubóstwa nie rozciąga się i na dawną szlachtę? Ta nierówność trudną jest do wytłumaczenia pod panowaniem Napoleona.

Wprawdzie w r. przeszłym senat przeszedł do porządku dziennego z powodu prośby, podanéj o przejrzenie prawa 28 maja 1858, o przywłaszczeniu tytułów szlacheckich; lecz ówczesnemu proszącemu zupełnie o co innego chodziło. Dawna szlachta, któréj początek sięga kolebki monarchji, składała stan uprzywilejowany w państwie; nigdy wszakże nie miała statutu pisanego. Szlachectwo przywiązane było do *lenna*, albo do pewnych urzędów, mogących nabywać się za pieniądze. Skoro uznano kogo za szlachcica, wolno mu było przybierać podług upodobania, wszystkie tytuły, wyjąwszy książęcego; mimo tę łatwość, przywłaszczenia były bardzo gęste. Liczne postanowienia królewskie usiłowały je ograniczyć; ale w wykonaniu zawsze trafiały one na niepokonane przeszkody. Zamęt, panujący w téj mierze przed 1789, powiększył się jeszcze od czasu dekretów zgromadzenia konstytuanty i prawodawczego, które niwecząc tytuły szlacheckie, rozkazały zniszczenie wszystkich służących im za dowód aktów, znajdujących się w archiwach publicznych. Szlachectwo cesarskie utworzono w 1806 i 1808, na mocy uchwał senatu i licznych dekretów. Wielcy dostojnicy, ministrowie, senatorowie, dożywotni radcy stanu i wielu innych wyższych urzędników otrzymali tytuły książąt, duków, hrabiów, lub baronów. Ogłoszono je za dziedziczne, pod warunkiem założenia majoratów.

Dawna szlachta już nie istniała. Niektórzy potomkowie rodzin historycznych francuzkich, przyjęli z rąk Napoleona I tytuły nawet niższe od tych, jakie nosili ich przodkowie; i na nich spadał obowiązek stanowienia majoratów jeżeli chcieli przekazać nabyte tytuły swym potomkom.

Artykuł 71 konstytucji 1814 r. stanowił, że dawna szlachta wraca do swoich tytułów, nowa zaś nabyte zatrzyma; a lubo obadwa szlachectwa znalazły się niejako porównanemi, zachodziła jednak między niemi znaczna różnica; dawna była już, z prawa rodowitości, dziedziczną, nowa zawsze związaną warunkiem założenia majoratu. Przecież i w tém prawidle wkrótce zaszedł znaczny wyjątek. Senatorowie, w r. 1808, podniesieni byli do stopnia hrabiów. W roku 1814 weszli wszyscy do izby parów. Cesarz po powrócie swoim z Elby, utrzymał tę izbę, wyłączając tylko z niéj dawnych senatorów, głosujących za złożeniem go z tronu. Z drugiéj strony, Ludwik XVIII, wróciwszy do Paryża, poczytał za odpadłych od krzeseł parów 1814, którzy za *Stu-Dni* piastowali toż same dostojeństwo; pozwolił im wrócić do izby dopiero w r. 1819. W przerwie zaś pod dniami 25 i 31 sierpnia 1817, wydał dwa postanowienia: jedno z nich udzieliło wszystkim parom Francji, bez różnicy, patenta dla nich i ich potomstwa, zachowania tytułów szlacheckich, bez obowiązku stanowienia majoratów; drugie, przeciwnie, wkładało obowiązek majoratu na tych co na przyszłość powołanymi będą do parostwa i zechcą używać przywileju dziedzictwa. Stąd wynikło dwoiste następstwo dla dawnych senatorów: Ci którzy podpisali strącenie z tronu Napoleona I, i znajdowali się członkami izby parów w 1817, przekazali, nawet bez majoratów, tytuł hrabiowski swoim następcom; przeciwnie, senatorowie, którzy nie chcieli głosować na odpadnienie od tronu, i pozostali, z tego powodu, w izbie parów w ciągu *Stu-Dni*, a następnie wyrugowani z téj izby przez Ludwika XVIII, nie mogli zostawić synom swoim tego tytułu, jeżeli stan majątkowy nie pozwolił im ustanowić majoratów.

Postanowienie, 10 lutego 1824, zapowiedziało, że wszystkie tytuły udzielane na przyszłość nie będą dziedzicznemi, jeśli nie zostanie do nich przywiązane uposażenie; lecz prawo 12 maja 1835 r. cofnęło owe postanowienie, zakazując stanowienia majoratów na przyszłość i ograniczając do trzech pokoleń trwanie już założonych na dobrach osobistych. Prawo 1849 skróciło to trwanie do dwóch pokoleń.

Rząd tymczasowy znowu obalił szlachectwo uchwałą 29 lutego 1848 r., prezydent zaś rzeczypospolitéj, mający wówczas władzę dyktatorską, wskrzesił je dekretem 24 stycznia 1852. Nakoniec prawo z d. 28 maja 1858 r., zapadłe na wniesienie senatu, karze grzywnami od 500 do 10000 fr. tych, co bezprawnie i w widoku przywłaszczenia sobie zaszczytnego wyróżnienia, przybiorą publicznie tytuł, albo odmienią, nagną, lub przekręcą nazwisko, wyrażone w służących im aktach cywilnych.

Oto są, prześwietny senacie, prawa i ustawy prawodawcze, ściągające się do ważnego pytania, poddanego twojemu roztrząśnieniu.

W obec powagi prawa nie podobna zaprzeczyć, że w niedostatku majoratu, tytuły nadane za pierwszego cesarstwa, wygasły ze śmiercią obdarzonych i że ich potomkowie, jeśli te tytuły zachowali, ulegać powinni karom, przepisanym przez prawo 28 maja 1858. Prawnie rzecz jest niewątpliwa, ale czyż to sprawiedliwie?

Postawmy się w następnem przypuszczeniu: Oto stawią przed sąd poprawczy dwie osoby oskarżone o przywłaszczenie tytułów szlacheckich; żadna z nich nie posiada majoratów. Jedna składa akt, w którym, słusznie czy niesłusznie, jéj ojciec nosił tytuł przed 1789, dziś zaprzeczany; sąd ją uwalnia. Druga składa patent, podpisany przez Napoleona I, nadający jéj ojcu podobnyż tytuł; sąd koniecznie potępić ją musi.

Uczyńmy jeszcze inne przypuszczenie. Żaden z tych oskarżonych niema przywileju odwoływania się do pochodzenia od dawnéj szlachty. Obadwa mają patenta na tytuł hrabiowski, wydane ich ojcom, senatorom, za pierwszego cesarstwa, ale nie posiadają majoratów. Ojciec jednego głosował na strącenie z tronu Napoleona I, który go za to wyrugował z izby w 1815. To wyrugowanie ocala syna, który osłania się postanowieniem 31 sierpnia 1817, a więc sąd uznaje go prawym hrabią. Nieszczęściem, dla drugiego oskarżonego, ojciec jego odmówił ściągnąć rękę do podpisu aktu odpadnienia od tronu Napoleona I; za rządu Ludwika XVIII odniósł za to karę wyrugowania w r. 1815 z izby parów. Syn jego, z kolei, podpada pod rządem Napoleona III, utracie tytułu i karom poprawczym.

Napróżno zarzucanoby, że te przypuszczenia ziścić się nie mogą, bo w żadném z tych zdarzeń, oskarżyciel publiczny nie położy pozwu; bo do nas należy ocenić prawo, nie możemy zaś go nie uznać *niesłusznem*, skoro w wykonaniu może sprowadzić tak dziwne następstwa.

Łatwo pojąć, że nieśmiertelny założyciel szlachectwa cesarskiego chciał, przez ustanowienie majoratów, przeszkodzić, aby świetność nadawanych przezeń tytułów nie została kiedyś zaćmioną przez ubóstwo. Niewyczerpane zasoby dóbr rządowych, zdobytych przez zwycięztwa, dozwoliły mu samemu tworzyć majoraty i rozdawać je tym ze sług swoich, którzy na najwyższych stanowiskach zachowali chlubne ubóstwo; ale cóżby powiedział, gdyby mu radzono wskrzesić dawną szlachtę z przywilejami, którychby nie mogła używać jego szlachta, a nadewszystko bezwzględniéj postępować z senatorami, którzy odmówili głosować na jego odpadnienie od tronu, niż z tymi co na to głosowali?

Powyższe różnice między dwóma szlachectwami są równie niesprawiedliwe jak niepolityczne. Nadto, dekreta, czyniące dziedzictwo tytułów zależnem od ustanowienia majoratów i prawo zakazujące tychże majoratów, nie mogą współcześnie istnieć. Potrzeba albo wyrzec, że obadwa są prawnie i bezwarunkowo dziedzicznemi albo wskrzesić majoraty i uczynić je obowiązującemi tak dla szlachty dawnéj, jak nowéj. Nie wahamy się, w obec téj dwoistéj drogi, oświadczyć się za dziedzictwem szlachectwa bez majoratów. Wiemy jak dobrotliwie rząd przyjmuje prośby potomków osób utytułowanych przez Napoleona I. Wielu z nich wyjednało przez osóbne dekreta, pozwolenie zatrzymania tychże tytułów. Ale ponieważ wniesiono na sąd senatu pytanie ogólne, musimy je rozwiązać, zgodnie z zasadami prawa i słuszności. Nadto chodzi tu o uroczyste wynagrodzenie uczynionéj krzywdy szlachectwu cesarskiemu, które pod panowaniem Napoleona III, nie powinno pozostać w warunkach mniéj dogodnych niż szlachectwo dawne.

Skutkiem czego, kommissja senatu wyraża jednomyślne życzenie, aby prawodawstwo o tytułach poddać przejrzeniu i aby jego dziedziczenie wypływało z pełności samego prawa, bez majoratu, na rzecz potomków w prostéj linji. Ma więc zaszczyt przedstawić odesłanie prośby do strażnika pieczęci ministra sprawiedliwości.

Hr. Grosselles Flamarcus. Prośba o któréj mowa jest nadzwyczaj ważną, następstwa mogą być stanowcze. Żądabym więc, aby je wydrukowano razem ze sprawozdaniem i aby rozbior jéj odłożyć do następnego posiedzenia.

Senat to żądanie przyjmuje.

Dziennik *Konstytucjonista* pisze, że jest upoważniony do oznajmienia, iż list ks. Lucjana Murata jest zupełnie przeciwny polityce rządu francuzkiego; w niczém przeto wpływać na jego działanie nie będzie.

Dziennik *Wiek* (Le Siécle) powstaje na list ks. Murata; mówi między innemi:

„Imię Murata nie ma wziętości we Francji. Dziennik *Mniemanie Narodowe* przypomniał, przed kilku dniami, ostre wyrazy, któremi Napoleon I, napiętnował pamięć króla Joachima. W *pamiętniku zaś ze św. Heleny*, czytamy następne miejsce: „Nie podobna jest wymyślić nawet większych bezeceństw nad te, jakie Joachim Murat wylał w swojéj odezwie, oznajmującéj zerwanie z wice-królem włoskim (ks. Eugenjuszem). Powiedział w tém piśmie, że nadszedł czas wyboru między dwiema chorągwiami: *zbrodni i cnoty*. Moją to chorągiew nazywał chorągwią zbrodni! i pisał to Murat, dzieło rąk moich, mąż mojéj siostry, wszystko był mi winien, który bezemnie byłby niczém, który przezemnie tylko był znanym! Nie podobna wziąść rozbratu z nieszczęściem, z większą bezczelnością i z większym bezwstydem zabiegać drogę nowemu szczęściu!"

„Jakże książe Lucjan Murat mógł nawet pomyśleć, że Napoleon III, opuści dla niego politykę wspaniałą i szlachetną i roznieci to żarzewie niezgody, którą cisnął niedołężną ręką ten nowy pretendent? I jakże wielki mistrz wolnomularskiego zakonu ośmielił się uderzyć na rewolucjonistów włoskich? Czyż należało mu naśladować ojca, który powziął szaloną myśl służenia kontrrewolucji i św. przymierzu, wówczas gdy Napoleon I, upadał pod ich ciosami i gdy dumne arystokracje europejskie tryumfowały nad poniżoną Francją?

„Moglibyśmy pojąć jeszcze marzenia ks. Lucjana, gdyby walczył w szegach powstania włoskiego, gdyby Włochy nie odepchnęły pomysłu konfederacji. Ale rozlegać się spokojnie w dziedzicznym zamku, nad kwiecistemi brzegami Sekwany, deklamować przeciw mężom, którzy ocalili Włochy i dokonywają dzieła rozpoczętego zwycięztwami Francji, występować z pewnego rodzaju przymierzem z królami europejskiemi jest taki nierozum, iż pewni jesteśmy rozgrzeszenia, żeśmy temu wszystkiemu z początku nie uwierzyli."

Anglja.

Londyn, *3 kwietnia.* P. Roebuck, dawny radykalista, i od wielu lat przedstawiciel miasta Sheffield w izbie gmin, zmienił polityczne przekonania. Ku powszechnemu zdumieniu wyborców począł popierać politykę hr. Derby; nie dawno zaś wystąpił jako gorący obrońca Austrji i zapamiętale dowodził, że Wenecja powinna nazawsze pozostać w ręku Niemców. W niepodobieństwie pogodzenia tych słów i postępków z całem życiem parlamentowem p. Roebucka, okrzyknięto go zdrajcą i jurgieltnikiem austryjackim; wyborcy Szeffieldscy wezwali go, aby w dniu naznaczonym stawił się przed nimi i usprawiedliwił z zarzutów. Z początku mocodawcy tak byli oburzeni, że p. Roebuck mówić nie pozwolili; ledwie nazajutrz udało mu się głos otrzymać. Zgromadzenie nie nastawało tak dalece na pierwszy zarzut wspierania gabinetu hr. Derby; ale posypały się najdotkliwsze oskarżenia na to, iż w izbie ośmielił się wystąpić, jak obrońca ciemięztwa austryjackiego, w Wenecji. P. Roebuck ze zwykłą sobie wymową uderzył w drażliwą strunę słuchaczów; oświadczył, że dla tego pragnie zatrzymania Wenecji przez Austrję, iż to jedno potrafi odwrócić przeważny wpływ Francji na Włochy, i nie dozwoli morzu śródziemnemu zostać jeziorem francuzkiem.

To słowa wyrzeczone z pozorami głębokiego przekonania, tudzież pamięć dawniejszych zasług w sprawie ludu, złagodziły nieco umysły słuchaczów; wszakże meeting postanowił uchwałę, że wyborcy wbrew różnią się z nim w zdaniu co do Wenecji, że oświadczają spółczucie swoje dla Włoch, tudzież nadzieję, iż wkrótce Wenecja i Rzym, w drodze pokoju, będą mogły połączyć się z Włochami.

Stronnictwo ultramontańskie w Irlandji, postanowiło zamienić w oręż przeciw rządowi, politykę włoską lorda John Russel, i to w sposób dość szczególny. Ułożono adres do królowéj, w którym odpowiedziawszy, że mowa, wyrzeczona od tronu, że głosy ministrów, miane w parlamencie, że pisma dyplomatyczne rządowe, uznały za nieodzowne każdemu narodowi służące prawo wybrania sobie, stosownego do swych życzeń, rządu, Irlandja błaga jéj kr. mości; aby dozwoliła przystąpić jéj do powszechnego głosowania dla dowiedzenia się, czy lud pragnie mieć rząd narodowy i niezależność prawodawczą, lub chce zachować teraźniejszy systemat.

Ten krok jest tylko prostą taktyką. Anglja ani na chwilę nie uwierzy, aby jedność prawodawcza nie była najkorzystniejszą dla Irlandji. Stronnictwo ultramontańskie ciągle woła na ponoszone krzywdy; obraz ich nierównie więcéj świadomy jest Francji i Europie, niż ogromne ulepszenia materjalne i moralne, które rząd angielski w Irlandji poczynił. Przed 30 i więcéj latami, Irlandja, pod przewodnictwem polityki O'Donnela, wspierała stronnictwo liberalne, w parlamencie połączonych królestw, dzielnemi i licznemi głosami. Lecz teraz opór lorda John Russel zamiarowi podzielenia Irlandji na katolickie diecezje, tudzież droga wybrana przez gabinet w sprawie włoskiéj, rzuciły stronnictwo ultramontańskie w ręce torysów.

Następczyni tronu pruskiego, księżna Wiktorja, dziś (3 kwietnia), udała się na powrót do Berlina.

Dnia 4 kwietnia. Królowa, książę małżonek, królewna Alisa, królewicz Artur, królewny Helena, Ludwika i Beata, tudzież królewicz Leopold, opuścili dziś o godzinie 2-éj Windsor, dla udania się do Osborne, gdzie przebędą cały miesiąc żałobny.

Austrja.

Wiedeń, *3 kwietnia.* Jeśli mamy wierzyć dziennikom europejskim, przesilenie gabinetu trwa ciągle. Wiadomo że depesza 31 marca przypisuje zamiar złożenia urzędów przez ministrów niemieckich, téj okoliczności, iż ministrowie węgierscy, mimo ich wiedzy, podchwycili u cesarza ustępstwa. W dziennikach od dnia 1 kwietnia podawane są coraz nowe powody przesilenia, coraz inne listy ministrów niemieckich wychodzących i wejść mających do gabinetu. Między ostatnimi wymieniają barona Hübner, hr. Clam i barona Kübeck, ministra austryjackiego we Frankfurcie.

Co do ustępstw uczynionych Węgrom, co miało spowodować żądanie uwolnienia, podług jednych, miało to być nowe urządzenie Siedmiogrodzia, dające widoczną przewagę pierwiastkowi węgierskiemu i otwierające pierwszy wyłom w konstytucji 26 lutego, a o którém ministrowie niemieccy dowiedzieli się dopiero z *Gazety urzędowéj*. Podług innych, cesarz na naleganie hr. Aponyi, który w razie odmowy oświadczył, że złoży urząd, potwierdził uchwały kommissji sądowéj, stanowiącéj powrót praw węgierskich; i dziennik *Pester Lloyd* już oznajmił, że sądy krajowe mają być otworzone.

Co się tyczy ministrów, którzy podali się do dymissji, z początku wymieniono tylko pp. Lasser, Plenner, Pratobevera i hr. Wichenburg. P. Schmerling nie był obecny w Wiedniu, w chwili pierwszego postanowienia. Po jego powrócie do stolicy, on jak inni ministrowie niemieccy hr. Degenfeld, baron Mecsery i hr. Rechberg mieli podobnież złożyć prośby o uwolnienie, których jednak cesarz nie przyjął.

Dziennik *Wschodnio-Niemiecka Poczta*, z d. 3 kwietnia, mówi:

„Przesilenie gabinetu stoi tak jak stało wczoraj. Cesarz miał powiedzieć, iż nie pojmuje dla czego ministrowie chcą widzieć w potwierdzeniu organizacji Siedmiogrodzkiéj znak, iż stracili zaufanie tronu; to zaufanie bowiem w niczém się nie zmieniło. Dotąd niema jeszcze żadnéj odpowiedzi na notę zbiorową siedmiu ministrów, podaną cesarzowi; rzeczy są jeszcze w zawieszeniu.

„W nocie ministrowie wyłożyli na nowo cały stan cesarstwa i oświadczając, że w razie nieprzyjęcia ich zdania, chociaż z gabinetu wystąpią, gotowi są załatwić bieżące sprawy do czasu ich objęcia przez następców, którym najchętniéj pomagać dędą w dokończeniu „rozpoczętych prac nad konstytucją."

Z drugiéj strony dziennik *Wschód i Zachód* tegoż 3 d. kwietnia dziwi się, dla czego żaden z jego współbraci nie umieścił w liczbie przyczyn przesilenia, przełożeń mających się wnieść na sejm węgierski od tronu: od tego bowiem najważniejszego pisma wszystko zależy; w niém odbić się powinna i droga, któréj rząd trzymać się zamyśla; z niego da się przewidzieć postępowanie samego sejmu.

Wiemy z depeszy, że przy otwarciu sejmu nie wniesiono żadnych przełożeń, widać, że dotąd nie zgodzono się jeszcze na tryb stosunków między koroną, a krajem węgierskim.

W Wiedniu stracono zupełnie nadzieję otrzymania ustępstw ze strony Węgrów. Pokazuje się to z listu, pisanego z Wiednia, 2 kwietnia, do *Gazety Krzyżowéj*, któréj bynajmniéj o liberalizm podejrzewać nie można:

„Ludzie dobrze oznajomieni z przeszłością świeżo wybranych posłów sejmowych, otwarcie twierdzą, że rząd nie przeprowadzi na sejmie żadnego ze swych zamiarów. Silna mniejszość, pragnąca oderwania się Węgier, wywrze ogromny wpływ na obrady. Otrzymuje ona hasło od Kossuta i ślepo jest mu posłuszną; przewodnikiem tego stronnictwa będzie hr. Władysław Teleky, niedawno przez cesarza ułaskawiony. Nadeszły do niego instrukcje, aby nie przestawać na żadnych, choćby najszerszych ustępstwach. Wiadomo, że sejm zwykł podawać na dostojność palatyna trzech kandydatów, między którymi król powinien jednego wybrać.

„Stronnictwo Kossuta poda hr. Teleky, ten odmówi; następnie podany będzie hr. Koloman Ghiczy, zasad wyzwolonych, ale nie mający dość siły płynąć przeciw prądowi anti-dynastycznemu. Zapominać nie należy, że obowiązki palatyna są niezmiernie ważne, ponieważ podług prawa 1848, pod nieobecność króla w Węgrzech, palatyn sprawuje władzę wykonawczą, prawie nieograniczoną; nie jest odpowiedzialnym, a więc władza królewska dochodzi prawie do nicestwa. Nie ma nadziei, aby sejm zgodził się mianować palatynem arcyksiążęcia Ferdynanda-Maksymiljana, jak tego zdaje się dwór życzyć, tudzież aby zagłosował koronację."

Wiedeń, *4 kwietnia.* Dziennik *Prassa* ogłasza następne depesze: *Peszt 3 kwietnia.* Kongres narodowy serbski mianował komitet, złożony z 22 członków, który 19 głosami przeciw 3, oświadczył się ze spółczuciem i ufnością dla Węgier. W mniejszości znaleźli się pp. *Stratymirowicz* i *Stojanowicz*.

Zagrzeb, *3 kwietnia.* Wczoraj kilku żołnierzy, oburzonych zerwaniem orłów cesarskich, zdarli z domu jednego z notarjuszów, herb Kroacji. Nie było żadnego starcia się; nakazano śledztwo.

Wiadomo, że kongres serbski, który miał zjechać się na d. 28 marca, był odroczony do d. 2 kwietnia. *Wschód i Zachód*, dziennik niemiecki, wychodzący od miesiąca w Wiedniu, dla obrony praw Słowian, daje w téj mierze następne objaśnienia:

Kiedy minister stanu, pozwolił na zebranie kongresu serbskiego, rozumiano, że Serbowie wspólnie z Kroatami, między któremi objawiać się zaczęła niechęć ku Węgrom, zwrócą spółczucie swoje do Wiednia i zamiast wyprawienia posłów na sejm Węgierski, wyszlą ich na radę cesarstwa austryjackiego. Sądzono, że w ten sposób zwątlony zostanie ruch w Węgrzech; ale zapomniano o dwóch rzeczach; naprzód, że systemat Bacha zranił głębiéj jeszcze Serbów niż Węgrów i że lękano się nawet cienia jego powrotu; powtóre, że nowa konstytucja Austryjacka nierównie wątpliwsze podaje rękojmie, niż węgierska.

Oto są powody, dla których Serbowie poczytują za konieczne porozumieć się z Węgrami. W téj mierze niema najmniejszéj różnicy w zdaniach; połączenie się uważane jest za nieodzowny warunek wszelkich dalszych obrad kongresu serbskiego. To niespodziewane usposobienie umysłów w Serbji jest prawdziwą pobudką odroczenia kongresu do d. 1 kwietnia. Wiadomo, iż powinien on był otworzyć się 28 marca. Ale w przeddzień, kommissarz cesarski, jen. Filipowicz, otrzymał instrukcję z Wiednia, podług któréj obrady kongresu, skąd jawność miała być uchylona, winny były ograniczyć się do pewnych wymienionych przedmiotów.

Rzecz o odnowienie Wojewodyny, z wcieleniem do niéj Syrmji, przedstawicielstwo pogranicza wojskowego, stosunki Serbów z Węgrami, a mianowicie uczęstnictwo w sejmie węgierskim i stanowisko względem rady cesarstwa, umieszczone naprzód w programmacie, miały być wyłączonemi od rozbioru. Ta instrukcja obudziła głębokie niezadowolenie, tak, że ani patryarcha ani kommissarz cesarski nie śmieli otworzyć kongresu pod takiemi wróżbami. Doniesiono o tém natychmiast przez telegraf do Wiednia, i zapytano, czy można odstąpić od instrukcji, mianowicie w tym, co tyczyło się wyłączenia z obrad.

„Ponieważ kongres otwarto wczoraj, wnosić należy, że instrukcję odmieniono. Kongres, odbył wczoraj pierwsze posiedzenie, na którém wyznaczono kommissję dla spisania żądań narodu serbskiego i wygotowania projektu dla kongresu. Ta kommissja natychmiast wysadzi *podkommissję*, która wnet wejdzie w stosunek z sejmem węgierskim, dla złożenia mu spisanych żądań. Treść ich ma być następna;

jedność z Węgrami pod wszelkim względem; niewłaściwość ministra stanu austrjackiego w sprawach serbskich i uczęstnictwo w sejmie węgierskim; wskrzeszenie Wojewodyny, jako składowéj części Węgier; autonomja czysto zarządowa w obrębach tego kraju, na zasadzie zarządowéj autonomji w innych komitatach; wzniesienie mowy serbskiéj na stopień języka urzędowego w tym kraju i wybor wojewody."

Czytamy w *Prassie* z d. 5 kwietnia wieczorem:

Dzienniki Peszteńskie przyniosły wiadomość o tém, co zaszło wczoraj w kole parlamentowém. O godzinie 10 zrana posłowie zebrali się, pod prezydencją swojego dziekana, pana Paloczy. Pan Nyary otworzył rozprawy, oświadczając, że zgromadzenie nie jest dotąd ukonstytuowane, że zatém nie może stanowić żadnych uchwał i poprzestać na wymianie zdań. Kilku posłów powstało, aby oświadczyć, że niebędą obecnymi na otwarciu sejmu w Budzie. Następnie p. Deak, zabrawszy głos, przemówił niemal w tych słowach:

„Wstrzymałbym się od wynurzenia jakiegokolwiek zdania, gdyby uprzedni mówcy nie nadali obecnemu przedmiotowi politycznéj wagi. Adyby od nas zależało rozstrzygnąć, czy sejm ma być otwarty w Budzie lub Peszcie, bezwątpienia głosowałbym za Pesztem, bo to jedno jest prawne; ale kiedy chodzi o postanowienie czy sejm ma zebrać się w Budzie, albo nigdzie, uznaję za powinność patryotyczną udać się do Budy, choćbym miał tam pójść sam jeden.

„Najmocniéj bym żałował, abyśmy wprzód nim znajdziemy zręczność wynurzenia przed Europą żądań naszego państwa, jego krzywd i stanowiska względem rozmaitych narodowości, mieli się rozwiązać. Żałowałbym, iż przyszłoby oznajmić naszym wyborcom, żeśmy rozpierzchnęli się z podobnéj pobudki; więcéj jeszcze żałowałbym, iż podalibyśmy tym sposobem oręż przeciwnikom naszym, którego użyliby dla wmówienia światu, że niechcemy wyciągnąć ręki do rozmaitych narodowości."

Hrabiowie: Teleky i Edward Karolyi oświadczyli, iż nie udadzą się do Budy. W skutek tego postanowienia, sędzia nadworny telegrafował do Wiednia i otrzymał następną odpowiedź:

„Na żądanie przedstawicieli kraju, król. j. m. zgodził się, aby ciało prawodawcze wnet po otwarciu posiedzenia w zamku królewskim, w Budzie, przeniosło obrady swoje do Pesztu; o czém kommissarze królewscy mają oznajmić w zagajeniu sejmowém."

Wybory na sejm prowincjonalny Galicyjski rozpoczęły się. Pierwszego dnia na liczbę 36 obranych posłów, znajdowało się 18 plebanów, 12 chłopów, 5 właścicieli ziemskich i jeden bakałarz.

Prusy.

Berlin, 6 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj, baron Szlejnitz następnie przemówił:

„W tych ostatnich dniach doszedł do wiadomości rządu wypadek, któremu nadano w świecie pewien rozgłos, i słusznie, ponieważ mógł przedstawić w dwuznacznym świetle dyplomację Pruską. Podług doniesień dziennikarskich i innych, listy przywiezione do Sycylji przez jednego z urzędników poselstwa pruskiego, miały wpaść w ręce władz w Palermo. W rzeczonych listach ten urzędnik wymieniony był jako człowiek zaufany i mający dopomagać pewnym dążeniom i zamysłom na wyspie Sycylji. Nie potrzebuję mówić, że rząd Pruski obcy jest podobnym dążeniom, i że nie tylko ich nie upoważniał, lecz uważa je za wprost przeciwne oświadczonym już zamiarom pruskiego gabinetu. (Oklaski). Wszakże, jeśliby okazało się, czego jeszcze dostatecznie nie sprawdzono, że tego rodzaju knowanie miało miejsce, lub że tylko probowano, czy się nie uda, lub że tylko istniało, rząd pruski potępi cały ten zamach w sposób jak najjawniejszy. (Oklaski). Bo, mości panowie, żaden rząd nie może pozwolić nikomu, znajdującemu się w służbie krajowéj, prowadzić polityki na własną rękę, albo zamieniać się w narzędzie i ułatwiacza obcych zamiarów i widoków politycznych.

„Rząd otrzymał pierwszą o tem wiadomość przez dzienniki; wydał natychmiast potrzebne rozkazy dla zebrania najzupełniejszych wyjaśnień w najprędszym czasie, o całym tym wypadku; a podług skutków rozpoczętych badań, pozwoli, pamiętając na swą powinność i swoje prawa, zastosować właściwe lekarstwo względzie, gdzie znajdzie się tego potrzeba. (Oklaski).

„Lecz dla uniknienia wszelkich opacznych wykładów i aby nie dozwolić istnieć najmniejszéj wątpliwości, co do stanowiska rządu w tej niemiłéj sprawie, znalazłem przyzwoitem uczynić to szczere oświadczenie, jakie składam przed krajem i jego przedstawicielami." (Oklaski).

WYSPY JOŃSKIE.

Korfu, A. Dandolo, członek izby deputowanych sejmu Jońskiego, stateczny zwolennik połączenia siedmiu wysp z królestwem greckiem, przesłał ministrom królowéj Wiktorji, jako najwyższéj opiekunki kraju, obszerną skargę na sześciomiesięczne odroczenie parlamentu przez wysokiego lorda kommissarza sir Storksa. W rzeczoném piśmie opowiedziane są wypadki, które poprzedzały akt odroczenia. „Dnia 9 marca deputowany wyspy Zante, p. Baccomis podał parlamentowi na piśmie wniesienie do uchwały przez głosowanie powszechne, połączenia wysp z królestwem greckiem. Spółcześnie dwaj inni deputowani wyspy Zante, p. p. Lombardos i Verikios doradzali podobnież na piśmie odwołanie się do wielkich mocarstw i do ludów chrześcijańskich, w nadziei, że nasze prośby o zjednoczenie się z Grecją wolną, co najpręcéj wysłuchanemi zostaną. Wszakże, rzeczą jest niezawodną, że mimo najgorętsze życzenia izby w tym względzie, liczni deputowani wystąpili z uwagami o nie wczesności tych wniesień. Jednak, zgodnie z prawidłami izby należało umieścić powyższe dwa wniesienia na *porządku dziennym* posiedzenia 11 marca. Po otwarciu posiedzenia, jeszcze niemano czasu odczytać *porządek dzienny*, lord wysoki kommissarz kazał doręczyć poselstwo, naklaniające parlament do wstrzymania się od obrad nad wniesionemi przedmiotami. Milordowie, łatwo zrozumiecie w jak trudném położeniu znalazła się izba, gdy obradzie jéj godność czynić to z rozkazu, co sama z siebie uczynić była gotową, i to z rozkazu, do którego lord wysoki kommissarz wydawać nie miał prawa. Izba nie [illegible] lord kommissarz jéj bakałarzem; ona nagle [illegible] czuwać nad spełnieniem swoich obowiązków.

„Zapomniawszy o tém, lord kommissarz, przed otrzymaniem jeszcze odpowiedzi na swoje poselstwo, nad którém deputowani, by uniknąć zgorszenia, naradzali się w swych biurach, nagle nadesłał izbie akt odroczenia parlamentu na 6 miesięcy. Dla czego pisał pierwsze swoje poselstwo, jeżeli niemiał czekać odpowiedzi? Uczynił to zapewne nie w innym celu, tylko aby ubliżyć izbie i przedstawić w Londynie, że wyczerpnął wszystkie środki, nim [illegible] odroczyć. [illegible] sądził, że obrażona izba dopuści się jakiego niebacznego kroku.

„Mówią, że lord wysoki kommissarz odbył pierwéj naradę z Jończykami, których zdaniem zwykł się powodować; ale są to ludzie bez czci i wiary. Czyż lord kommissarz nie wie, że ci pochlebcy, nie mający więcéj rozumu od papugi, [illegible] angielskich? Jakże nie postrzegł, że [illegible] około niego nędznicy, którzy umieli [illegible] swemi skrętami z chytrością i giętkością wężów; którzy czepiają się władzy, jak tego, aby ją sponiewierać i skazić, jak owe pasożytne rośliny, wijące się około najpiękniejszych magnolij i najwyższych drzew laurowych, aby je zarazić chorobą i dowieść do uschnienia? Winienem uprzedzić, że nie oskarżam ich z powodu widoków osobistych, ani dla tego, abym pragnął zająć miejsce którégokolwiek z nich w radzie: liczę 73 lata życia, obojętny jestem na godności ale boli mię niedola kraju i sponiewieranie godności samego protektoratu; ci zaś ludzie, nie wiadomo w jaki sposób powołani do rady przybocznéj lorda wysokiego kommissarza, po przybyciu każdego nowego rządcy z Anglji, korzystają z jego niedoświadczenia i nieznajomości stosunków krajowych, a tymczasem gonią za osobistemi widokami i nienasyconą chciwością. Tym to zbrodniarzom przypisuję dzikość Sir. H. Ward, projekt osadnictwa angielskiego Sir J. Younga, projekta reformy, już raz odrzucone przez izbę, a potem znowu wnoszone, za kommissarstwa p. Gladstone i wszystkie błędy teraźniejszego zarządu Sir H. K. Storksai. Prawdziwą przyczyną odroczenia była obawa, że izba uchwali odpowiedź na mowę, którą lord kommissarz zagaił tegoroczne czynności prawodawcze; lecz sam wpadł w to przykre położenie, gdyż nic go nie zniewalało do osobistego otwierania parlamentu, tymczasem unikając mniemanego ubliżenia, wtrącił kraj w odmęt, oddalił czas zaradzenia najistotniejszym jego potrzebom i odwrócenia skutków srożącéj się dziś między ludem nędzy. Oto wnet na drugiem posiedzeniu izba zagłosowała użycie 18,000 fun. szt. na wsparcie ludu rolniczego i na budowę gościńców.

„Twierdzą, że lord wysoki kommissarz działał w skutek otrzymanych z Londynu rozkazów; lecz to być nie może, chyba, że je telegraf niedokładnie podał, lub tu na miejscu opacznie je wyrozumiano. Żadne wniesienie na parlament nie mogło być do tego powodem, bo nawet uchwała przez izbę przyjęta, wtenczas dopiero zamienia się w prawo, kiedy ją rozpatrzy senat, przyjmie lord wysoki kommissarz, a królowa zatwierdzi. Czegoż więc było lękać się wniesień jeszcze nawet w izbie nie roztrząsanych? Dla czego w roku przeszłym, kiedy deputowany Baccomis wystąpił prawie z tém samém wniesieniem, lord wysoki kommissarz nie odroczył parlamentu?

„Nie chwaliłem rzeczonych wniesień: jedno bowiem z nich było niepożyteczne, drugie niewczesne, lecz obadwa nie są niekonstytucyjne. Dla czegoż bowiem Jończykowie, lud wolny i niezależny, nie mogliby wytoczyć raz jeden, lub drugi, na parlament pytania o zjednoczeniu swojem z Grecją kiedy O'Connell powtarzał corocznie i tak długo na parlamencie angielskim żądanie rozbratu Irlandji? Czyż król angielski wyrzucał to swojemu parlamentowi, lub go za to odraczał? Czyż wówczas, kiedy cesarz Napoleon nadaje swobodę słowa członkom parlamentu francuzkiego, kiedy król Pruski nie obraża się wniesieniem p. Vincke, kiedy cesarz austryjacki skłania się do najważniejszych roszczeń części swych poddanych, kiedy cesarz Rossyjski okazuje się tak wspaniałym dla swoich poddanych, kiedy nakonicc Sultan zmuszany jest do samobójstwa przez narzucony mu hatti-humayoun, czyż można zabronić parlamentowi jońskiemu mówić o tem, co poczytuje za dobre i zbawienne dla swéj ojczyzny?

Nawet drugie wniesienie odezwy do mocarstw nie zawiera nic zdrożnego. Rozbiór jego w parlamencie odkryłby przed rządem nadużycia, które się tu dzieją; tymczasem odroczenie parlamentu zmusi lud do przełożenia krzywd swoich tym mocarstwom, które podpisami pełnomocników swoich w r. 1815, zaręczyły nadane nam swobody. W polityce, lepiéj jest otrzymać nie wywołując żadnego krzyku, niż zmusić wszystkich do krzyczenia nic nie zyskując.

Lord wysoki kommissarz dziwnie też sobie poradził; rozwinął całą grozę władzy, działa wymierzyć rozkazał na izbę. Jończycy przywykli już do tych komedji, zamieniających się niekiedy w krwawe tragedje. Zaiste, nie przystoi na godność Anglji objaw takiego strachu, jakim przeraża sir Storksa lud bezbronny. Jakże różne było postępowanie p. Gladstone w 1859, kiedy wniosłem na izbę projekt zjednoczenia naszych wysp z Grecją. P. Gladstone nie tylko nie sprzeciwiał się wnioskowi, nie tylko nie myślał o odroczeniu sejmu, ale zwiedzał przez kilka godzin w nocy, ulice, podobał sobie widok powszechnego zapału, radości ludu i rzęsiste oświecenie miasta, zatrzymywał się z przyjemnością dla czytania na licznych przezroczach napisów, wyrażających życzenia i nadzieje kraju, tudzież wyrazy wdzięczności dla tego znakomitego męża.

„Mylordowie, lord kommissarz złamał konstytucję; niewinno to ujść bezkarnie, nadewszystko zaś nie wolno mu zapuszczać rąk do skarbu kraju. Senat nie może upoważniać żadnych wydatków, lista cywilna tylko przez izbę deputowanych może być uchwaloną; taki przeciw konstytucyjny stan rzeczy trwać nie powinien, gdyż kraj zostanie odłużony, przyjdzie do ostatniéj nędzy.

„W tym stanie rzeczy nie pozostaje nic innego, tylko zwołać na nowo izbę, lub rozwiązać ją i opatrzyć lorda kommissarza wyraźnemi instrukcjami, aby nie ośmielał się nadal łamać konstytucji.

„Owoż nic nie pozostaje prócz zakazania lordowi kommissarzowi nadal do wolnego postępowania; prócz oddalenia z jego rady ludzi niegodziwych którzy go daléj wciągają niżby sam pójść zamierzał; a jeśli te skargi nie zostaną wysłuchane, przypomnę tylko, że Grecja i Rzym starożytny upadły zepsuciem i niesprawiedliwością.

„A. Dandolo."

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

TURYN, 7 kwietnia. Neapol 6 kwietnia książe Cajaniello został uwięziony, z powodu otrzymanych 2 listów od Franciszka II. Uwięziono podobnież wielu członków komitetów burbońskich; między nimi znajduje się hr. Ruggiero i dwóch plebanów.

Mówią o istnieniu obszernego spisku, do którego ma należeć 5 biskupów. Oburzenie przeciw tym reakcyjnym wichrzycielom jest powszechne; ale spokojność zewnętrzna nie została zakłócona.

PESZT, sobota 6 kwietnia. Hr. Apponyi wyrzekł mowę otwarcia sejmu w izbie wyższéj. Ta mowa dowodzi abdykacji króla Ferdynanda, wstąpienia na tron króla Franciszka Józefa i szczeréj chęci cesarskiéj, utrzymania wszystkich praw węgierskich.

Książe Esterhazy, prezydujący jako najstarszy wiekiem między magnatami, w kilku słowach pełnych czułości, złożył hołd pamięci Ludwika Bathyani i patryotyzm tego męczennika podał za wzór do naśladowania.

Hr. Zichy domagał się ustanowienia ministerstwa węgierskiego, w czém został poparty przez większość izby. Izba poselska zajmowała się roztrząsaniem dokumentów, ściągających się do abdykacji Ferdynanda V i wstąpienia na tron jego następcy.

WIEDEŃ, 6 kwietnia. Sejm Niższéj Austrji został dziś otwarty mową gubernatora, który rzekł między innemi, że ludność oczekuje po sejmie obrony słusznych praw jednolitéj monarchji i dynastji. Zapewnił, że rząd poczytuje zawsze za święty obowiązek spółdziałać najczynniéj widokom przedstawicielstwa, które są także widokami rządu. Odpowiadając gubernatorowi, marszałek sejmowy również przypomniał obowiązki zgromadzenia, pracowania przez dobry wybór osób do rady cesarstwa nad jednością konstytucyjną i utrwaleniem wspólnéj monarchji. Członkowie wnieśli ułożenie dziękczynnego adresu do cesarza, za urzeczywistnienie zasad konstytucyjnych. Sejm spółcześnie oświadczył, że uważa jedność państwa za podstawę wolności i potęgi austryjackiéj.

Gubernator Czeski otworzył w tymże dniu sejm w Pradze. Przedstawił, używając języka czeskiego, marszałka sejmowego, który podobnież w mowie narodowéj przemówił. Burmistrz pragski, Wanka, miał mowę po niemiecku. Wielu deputowanych zaniosło protesta przeciw prawidłom porządkowym i ustawie wyborczéj. Rozkazano zaciągnąć te protesty do wywodu słównego.

Kommissarz rządowy otworzył sejm Szlązki w Troppawie. Sejm styryjski uchwalił adres z prożbą do cesarza, aby nie potwierdzał przed zebraniem rady cesarstwa żadnego prawa, mogącego nadwerężyć zasady jedności państwa.

PARYŻ, piątek 5 kwietnia. Dziennik La Patrie oznajmuje dziś wieczorem, że cesarz wierny polityce, jakiéj trzyma się względem Włoch, wolnéj od wszelkich widoków rodzinnych lub zdobywczych, napisał do książęcia Murata list, w którym potępia jego manifest.

BUDA, sobota 6 kwietnia. Odbyło się dziś uroczyste otwarcie sejmu węgierskiego. Z tego powodu zebrała się ogromna ludność. Mowa otwarcia nie obejmuje wyraźnych przełożeń; ogranicza się na ogólnem wskazaniu potrzeby pogodzenia widoków monarchji austryjackiéj z konstytucją węgierską. Mowa wyraża nadzieję, że to pojednanie rozróżnionych potrzeb, będzie otrzymane przez wzięcie za zasadę szanowania ustaw i sprawiedliwości. Mowa wspomina o lutowym dyplomacie, lecz niewchodzi w jego szczegóły. Ta wzmianka przyjęta została z głuchem szemraniem. Wrażenie, sprawione przez mowę, było w ogóle korzystne. Magnaci i osoby wyższych klass byli obecnymi w wielkiéj liczbie, ale posłów dosyć mało.

Hr. Apponyi, pan Deak i kardynał prymas, powitani zostali okrzykami: Eljens! (Niech żyje). Izba magnatów odbywa właśnie w téj chwili swoje posiedzenie. Pozór miasta jest nadzwyczaj ożywiony.

ZAGRZEB, 8 kwietnia. Powstańcy nie przestają oblegać twierdzy Niksicz, gdzie panuje głód i któréj poddanie się jest bliskie. Mówią, że w skutek interwencji konsulów, rozejm został zawarty między wojskiem tureckiém i powstańcami.

WBośnji lękają się starcia między Turkami i chrześcijanami. Blizkie wychodźtwo tych ostatnich jest oczekiwane.

PARYŻ, środa 10kwietnia. Dziennik le Pays pisze: Otrzymaliśmy wiadomość o rozporządzeniach morskich, poczynionych w Malcie i które wskazują inny cel, niż zabezpieczenie saméj wyspy. Wydano rozkazy do zaopatrzenia Malty w wielkie zapasy żywności, załoga powiększoną została do 8,000 ludzi, w przewidzeniu wyjścia pod żagle korpusu wojskowego.

„Mówią, że przedłużenie zajęcia Syrji przez Francuzów nie jest obce tym rozporządzeniom i wieść krąży, że Anglja zamyśla zająć stanowisko między Syrją i Egiptem.

RAGUZA, wtorek 9 kwietnia. Powstańcy są bardzo liczni w Hercogowinie. Mehmed-pasza znajduje się w trudném położeniu w Trebinji.

Baszy-buzuki napadli we wsi Ortovaz, klasztor grecki i wyrznęli mieszkańców.

Wukałowicz na czele powstańczych drużyn opuścił Suttorynę, oddając się ku Zubcom.

(Le Nord i J. de S. P.)

PRZEGLĄD MIEJSCOWY.

Wilno.

W przeszłym przeglądzie z kolei przyszło nam rzucić do rozwiązania, kilka pytań dotyczących położenia plemienia izraelskiego, w kraju naszym. Nim odpowiemy w sposób właściwy na te pytania, będziemy się starali w przeglądach naszych, w miarę naszéj możności, z całą bezstronnością, na zasadach nauki Chrystusa, który za całą ludzkość, nie zaś za wybranych tylko umarł na krzyżu, przedstawiać obraz stosunkowego położenia téj klassy ludności, jéj zalet i przywar, zwracając uwagę nie na skutki, ale na ich źródło i przyczyny; bo napróżnobyśmy wyrzekali, napróżnobyśmy ciskali hojną dłonią gorzkie prawdy; złe nie ustanie i musi się w potwornych objawiać formach, dopóki obwarunkowanie bytu plemienia i jego położenie względem innych klass ludności, pełne poniżenia, napiętnowane pogardą, nie będzie wywoływać przeciwdziałania i przynosić smutne owoce nędzy materjalnéj i całego orszaku nędz moralnych, przez położenie bez wyjścia zrodzonych.

Spójrzmy dokoła siebie! W Wilnie na trzydzieści tysięcy ludności wyznania mojżeszowego, zaledwie czwarta część ma zapewniony dzień jutrzejszy, czy przez posiadanie własności nieruchoméj, czy przez zajęcie handlowe i rzemieślnicze; trzy czwarte zatém, chociaż byt ich codzień się polepsza, budzi się ze snu, nie wiedząc jak dzień przepędzi, a i podczas nocy musiało szukać przytułku, w sklepach wilgotnych, gdzie miało słomę na wpół spróchniałą za posłanie, wraz z kilkudziesięciu innymi biedakami, którzy niemając swego dachu i mieszkania, muszą na noc szukać schronienia, w takich spólnych legowiskach, których w żydowskim kwartale widzieliśmy kilkanaście!

Jest coś przerażającego w tym obrazie nędzy, a jednak ona jest rzeczywistą. Okropne to schronienie, te sklepy sypialne, ale i za nie trzeba opłacać i do nich nie wszyscy mają prawo, nie jeden nędzarz wzdycha do nich jak do raju, w chłody zimowe.

Opłata za nocleg w takiéj jaskini wynosi od trzech groszy do siedmiu, w miarę wygody i opatrzenia sklepu, zapewne opłata to nic nieznacząca, ale weźmy dla przykładu jakiego przekupnia handlującego fruktami, sérem, zapałkami i t. p.; cały jego kapitał, najczęściéj pożyczony na ośm lub dziesięć procentów, składa się z kilku złotych; przypuśćmy, że w najlepszym razie wyprzedaje w przeciągu dnia jednego cały swój sklep ruchomy w koszyku, i że na każdym złotym zarabia pięć groszy, ogólna zatém summa zarobku wyniesie dwadzieścia pięć groszy, jeżeli kapitał składał się z pięciu złotych; z tego zarobku powinniśmy strącić procent, dwa grosze od złotego, zostaje więc biedakowi na cały dzień, pół złotego na życie, to jest na opłatę mieszkania, [illegible], na odzież i na przekarmienie siebie i rodziny, bo przecież wiemy, że prawie wszyscy izraelici, żeniąc się w wieku młodocianym, mają rodzinę.

Może, nie jednemu z was łaskawi czytelnicy, zdarzyło się widzieć, przechodząc ulicę szklanną, mianowicie na placyku, gdzie stoi budka, kilka izraelitek z koszami ciepłego bobu i grochu, przy każdym koszu kupi się gromadka wybladłych, wynędzniałych postaci różnego wieku, to ich jedyny najczęściéj posiłek w przeciągu dnia całego, nie wszystkim na chleb starczy, a i tego chleba nie mają tyle, ile potrzeba dla zaspokojenia głodu.

Takie życie, to ciągła walka z głodną śmiercią; to powolne morzenie siebie, to ciągłe zapasy z nędzą, bez jutra i bez nadziei.

I cóż dziwnego, że nieraz taki biedak oszuka kupującego na grosz lub dwa grosze, te dwa grosze może bronią jego dzieci od głodnéj śmierci, a dla kupującego nie zrobią wielkiéj różnicy.

I cóż dziwnego, że wyradza się chciwość i łapczywość do grosza? Zajrzyjmy głębiéj i chciejmy zrozumieć osnowę i rzeczywiste znaczenie téj namiętności, a będziemy się litować nie zaś pogardzać. Izraelita musi ukochać pieniądze, bo tylko pieniądz stawi go w mniej więcéj niezależnéj pozycji, i musi przeto ukochać go więcéj niż godność człowieka, bo téj ostatniéj mu nie przyznają; to przywiązanie do grosza, jest objawem instyktu zachowawczego, który w każdéj istocie silnie jest rozwinięty. Skoroby mu zwyczaje, zapewniały to wszystko a jeszcze i więcéj co może zdobyć przez lata poniżenia, nędzy, upokorzenia, po cóżby miał się na to poświęcić, przecież nikt nie przypuści, by w tém mógł znajdować przyjemność— robi to, bo musi. Przypomnijmy sobie ową legendę Sabbatu, owego idealnego księcia, co na dzień jeden odradza się tylko z odrętwienia, a którą tak cudownie opisał Hejne, a zrozumiemy wówczas, że owo poniżenie nie jest właściwe naturze ludu izraelskiego, że każdy gotów cały tydzień cierpieć, byle raz odetchnąć swobodniéj, w swém kółku rodzinném, w godzinę sabbatu, i puścić wodze swéj wyobraźni, która mu przedstawi roskoszne fantazma bytu czarownego, do którego wzdychać mu wolno. Lecz oto gwiazdy zaiskrzyły na niebie, sabbat skończony i książe, owo upostaciowanie idei izraelskiéj, zrzuca szaty królewskie, przywdziewa żebracze, jego dumne czoło, pochyla się ku ziemi, wzrok orli powleka się mgłą pokory i tak się tuła aż do drugiego sabbatu.

Nieraz zdarzało się nam słyszeć, a nawet i spotykać w druku, pełne nadętéj deklamacji frazesa: ***Pasożytne plemię, co wysysa krew naszą,*** plaga naszego kraju, plemię co nic nie produkuje i t. p., i t. p.

Podobnie deklamujący może i mieli prawdę za sobą. Zapewne jeżeli produkcją można nazwać, tylko produkcją ziemi, to izraelici nic nie produkują, ale ekonomja polityczna inaczéj rozwiązuje tę kwestją, wedle niéj praca jest zawsze produkcyjną, może być produkcja jałowa i pożyteczna, ale to już zależy od zakresu użycia pracy i jéj kierunku, które w bezpośredniéj są zależności od warunków bytu pracujących. Lecz gdy postawimy kogo, po za obrębem warstatu społecznego, czy słusznie będziemy go o to obwiniać, że w pracy przy tym warstacie nie bierze udziału—nie bierze, bo mu nie wolno.

A jednak, żeby przyszło na myśl, zamiast naigrawania się, podźwignąć z miłością upadłego brata, i podać mu ramię silne, bez wątpienia wyprostowałby zakrzepłe członki i wraz z innymi poszedłby na niwę do pracy, a pierś jego ożywiłaby się pieśnią wdzięczności i miłości, i praca jego byłaby produkcyjną.

Słowem miłości wołajmy do pracy, a nie będzie pasożytów na niwie ludzkości!

— W przeciągu minionego tygodnia mieliśmy dwa koncerta w sali klubu szlacheckiego, jeden na dochód ociemniałego artysty; a drugi na dochód 7-letniéj, Stefanji Sawickiéj, która wielkie na przyszłość podaje nadzieje. Drobne to jeszcze dziecię, a już w grze jéj widać pewne wypracowanie, chociaż malutka, nie rozwinięta rączka nie może objąć oktawy. Publiczność na obu koncertach zebrała się licznie, bo tu dobro bliźniego wkładało na każdego obowiązek, wzięcia udziału w tym szlachetnym sposobie zapewnienia ociemniałemu sposobu do życia, a drobnemu dziecięciu, środków do wykształcenia tych zdolności, jakie od Opatrzności dostało w udziale.

Niech nam będzie wolno złożyć publiczne podziękowanie tym wszystkim, co brali udział w obu koncertach, a przedewszystkiem p. Karłowiczowi, którego gra prześliczna wielce się przyczyniła do licznego zgromadzenia publiczności.

Na ostatnim koncercie—p. Leśniewska-Domher, odśpiewała z wielkiém powodzeniem kilka piosnek p. L. Nowickiego, którego niezaprzeczony talent kompozytorski, zaczyna zdobywać sobie stanowisko, w przekonaniu ogółu. Jego śpiewnik, wydany przez pp. Orgelbranda, powszechnie się podoba, przez oryginalność melodji, i umiejętne traktowanie wtórów. Do piękniejszych piosnek z tego zbioru bezsprzecznie mogą być zaliczone: *Niepiśmienny;* do słów Syrokomli; *Dziewczę i Gołąb* do słów Odyńca; Dumka Jabłońskiego i kilka pomniejszych udatnych a pełnych ognia i życia piosnek. *Wacław Przybylski.*

PRZEGLĄD LITERACKI.

Illustrowany skarbczyk Polski, Historja Polska, opowiedziana wierszem, przez Marję Ilnicką, z dodaniem do każdego panowania, prozą wiadomości historycznych, przez J. B. W. i muzyki do niektórych, Stanisława Moniuszki (z drzeworytami). Warszawa nakładem A. Nowoleckiego, 1861 r.

(Dokończenie ob. N. 26.

Wstępujemy w epokę Jagiellonów. Przebaczy autorka że recenzent litwin, przeciera tutaj szkło swojego mikroskopu, aby baczniéj przypatrzyć się, jak są oddane drogie mu oblicza i skazę na nich dojrzaną wypowiedzieć bez ogródki.

Serdeczny jest początek pieśni o Jagielle, jak się władzą podzielił z Jadwigą:

„Władysław Jagiełło z młodziutką królową
Podzielił tron polski i rządy,
Gdy ona łagodną zniewala namową,
On na złych ma kary i sądy.
On w Litwy rodzinnéj dalekiéj ziemicy
Z chciwemi się wrogi ugania.
A ona, jak anioł, w skrzydlatéj zbroicy
Kraj Polski przed niemi zasłania."

W ustępie o bitwie Grunwaldskiéj, nietętni wprawdzie chrzęst mieczów i pancerzy, nieprzewijają się postaci Witolda i Oleśnickiego (stanowczy błąd), ale jakiż rzewny jest zwrót do chorągwi na krzyżakach zdobytych! ośm tych wierszy już dałoby prawo autorce liczyć się do pierwszorzędnych poetów, gdyby go niemiała skąd inąd. Po udatnéj pieśni o Warneńczyku, świecie promiennym blaskiem poezji pieśń o Kazimierzu Jagiellończyku, a obrazek kraju za jego czasów, domaga się przytoczenia.

„Lecz zato Polski wesoła niwa,
Złotych się kłosów plonem okrywa,
Zielone szumią ogrody.
Za pługiem kmiecia płynie piosenka,
Chłopię przez szklanne szybki okienka,
Patrzy na dworce i grody.
A tam na ścianach miecz wisi stary,
W komnatach srebra lśnią się puhary
I drogich opon makaty.
Kapłan nad księgą, rycerz we zbroi,

Niewiasta wdzięczną sztuką się stroi,
W lśniących jedwabiów bławaty.
Bo Polska mądrem prawem się rządzi,
Dzielnie wojuje, roztropnie sądzi,
Po bożéj myśli zakonie.“

Daléj, po zhołdowaniu Krzyżakówprzez Kazimierza Jagiellończyka,

„I w kraju coraz większy dostatek,
Wojna niebierze synów od matek,
Kłos niw niewali się marnie;
A z białych dworów i zamków pańskich,
Wieśniaczych chatek, siedzib mieszczańskich,
Młodzież do szkoły się garnie.
To też gdy naród gromadził stany,
Między rycerze i radne pany
Wchodził niejeden syn kmieci,
I nikt się nieśmiał pytać zasługi
Zali jest przed nią przodków rzęd długi
I czy jéj ojca herb świeci“.

Czytelnicy dobrze pojmując, że się od podobnéj poezji oderwać niesnadno,—przebaczą nam bez wątpienia przydługie cytaty. Niebędziemy za to czynili przytoczeń z zimnych i narracyjnych pieśni o Janie-Albercie, Aleksandrze, a nawet Zygmuncie,choć tutaj Bukowińska, ówdzie Klecka tam Orszańska i Obertyńska wyprawy, mogłyby zagrzać poetę. U poety jako u dziecka natchnienia, niemamy prawa pytać, dla czego jeden przedmiot silniéj niż drugi do jego duszy przemawia? dla czego czasem twardnieje i sucho brzmi ton lutni, tam, gdzie według nas, pełném brzmieniem rozigraćby się powinien? są to indywidualne artystyczne tajemnice ducha, których sam śpiewak niezgłębia, a które w wyższych poetach poszanować winniśmy.

Nie błyskotna, ale odznaczająca się godnością jest pieśń o Zygmuncie Auguście. Razi w niéj to jedno, że autorka sejm Lubelski 1569 r. mimochodem i jakby niechcący tylko wspomina. Mimowolnie,przywodząc sobie na myśl, śliczną pieśń o nim Niemcewicza, pytamy nie już w imię artyzmu ale w imię historji, dla czego ten ważny dziejowy epizod, zaledwie znalazł miejsce w pieśni pani Ilnickiéj? Warunek, który nazywamy nieszczęśliwym, aby ***każde panowanie*** zawierało ***ni mniéj ni więcéj, jak jedną*** pieśń, niepotrzebnie związał tu autorkę i może nieraz zatamował polot jéj pióra.

Po krótkiéj a mało wydatnéj, jak samo panowanie Henryka Walezjusza, piosence o nim, następuje treściwa pieśń o Batorym. Nieumiemy sobie wyobrazić panowania tego króla, bez kolosalnéj postaci Zamojskiego. Autorka wprawdzie poświęciła mu pieśń, jedną z piękniejszych, ale téj szukać potrzeba aż pod końcem książki w piosnkach o ***ludziach znakomitych.*** Niepojmujemy tego rozdziału; wszak ***znakomici ludzie*** wpłynęli w danéj epoce na społeczność, a więc chwała ich nierozdzielna jest z historją epoki i społeczności. Osamotnienie na końcu książki, postaci Tarnowskiego, Zamojskiego, Chodkiewicza, Żołkiewskiego i Czarnieckiego, pozbawia obraz epok koniecznych rysów, które na drugiém płótnie choć obok umieszczone, niemają już tyle efektu. Zresztą ten zarzut może być tylko naszém osobistém ***widzi-mi-się,*** bo zresztą każda z piosnek pojedyńczo wzięta, jest godną swojego wysokiego przedmiotu.

Wyborna i prawdziwa jest pieśń o Zygmuncie III; z pobudek,które szanujemy, autorka niedotyka wszystkich sprężyn, które zniedołężniły niefortunną postać Zygmunta Wazy, owszem, może nawet niemile zostalibyśmy zdziwieni widząc z pod pióra p. Ilnickiéj tchnącego łagodnym spokojem, ciskane gromy na Jezuitów. O rozterkach jednak religijnych podczas tego i dwóch poprzednich panowań, nienależało przemilczeć, bo w nich jest klucz do niejednego dziejowego wypadku. Rzecz jasna, że lutnia pełna harmonji, niechętnie powtarza przykre dla ucha rozgwary, lecz jestto ciężki a konieczny obowiązek historycznego piewcy. Zresztą, pieśń o Zygmuncie III zawiera piękne miejsca, że przytoczymy wyrazy malujące bezwładność kraju pod niedołężnym królem:

„Lecz na kraj cisza opada głucha,
Jak czarny jakiś smug cieni;
Cóż poczną męże wielkiego ducha,
W szkole Stefana ćwiczeni?“

albo prawdziwie poetyczna alluzja do kolumny Zygmuntowskiéj w Warszawie:

„Bo posąg, który do dzisiaj stoi,
Ręką był syna wzniesiony,
Burze po śpiżu bijąc mu zbroi,
Czernią blask staréj korony.“

Zyskuje bardzo na uroku odstąpienie od urzędowéj formy pieśń o Władysławie IV. Młody królewic płacze i tęskni, że choć strój jego z bławatów a złotem szyty— ale obcy, bez takiego korda, jaki noszą Chodkiewicz i Żołkiewski. Treściwie skreślone są, powołanie na tron i czyny Władysława IV aż do chwili,

„Gdy już nad Dniepru drżącém korytem
Jednéj się matki mordują syny,
A kozak krwawém chce kupić mytem,
Szlachetne prawa polskiéj rodziny,“

aż do zgonu króla. Wdzięczni jesteśmy autorce, za współczucie jakie ma dla Władysława IV, którego wyższość niewszyscy historycy ocenić umieli lub chcieli.

Niema dosyć jęku, niema dosyć ognia i siły w strunach ludzkiego bardonu, na wyśpiewanie opłakanych a wielkich czasów Jana Kazimierza; autorka uczyniła co mogła, a gdybyśmy obok widzieli obraz Czarnieckiego, tak dobrze w piosnce odrębnéj, na końcu książki skreślony, gdyby zamiast zimnéj wzmianki, gorętszy liryzm uniosł autorkę gdy mówi o Kordeckim, uczyniłaby się rzecz dostateczniejszą. Szczęśliwsza pieśń dostała się na dolę nieszczęśliwego Michała Wiśniowieckiego, którego dzieje autorka opowiada z tkliwém ubolewaniem, a „o którym wyrzekł naród: ***on sercem niezgrzeszył.***“

Niebije rycerskim taktem pieśń o Janie Sobieskim, lecz pulsuje w niéj cześć i miłość dla bohatera Wiednia, miarkowana tylko zwyczajnemi skargami na Marję Kazimirę. Niemamy za co błogosławić pamięci téj królowéj, ale miłość i poszanowanie dla niéj, jako dla kobiety, dające piękny rys rycerskiego charakteru Jana III, niezasługuje na ciągłe poniewieranie przez dziejopisów.

Niemając co więcéj powiedzieć o Auguście II, nad to, co wyrzekła, autorka miała przed sobą parę pojedyńczych wypadków; była np. przed nią piękna karta o Marcinie Kątskim, któréj zapisanie z niepojętą dla nas obojętnością, zostawiła swojemu prozaicznemu kommentatorowi.

Po krótszéj i suchszéj niżby się należało spodziewać, pieśni o Leszczyńskim, następuje dobra pieśń o złych czasach Augusta III,

„Gdy szlachta polska, która niestety
Z nikąd już światła niebierze,
Sute wyprawia sobie bankiety
Na wiwat pali moździerze,
I popuściła złotego pasa,
Aż kord obwisnął ku ziemi,—
W biednéj krainie każdy popasa,
Kto chce iść drogi naszemi!“

Pięknie napisana jest ostatnia pieśń o Stanisławie-Auguście, o owym królu „z białemi i słabemi dłońmi“ o królu, co „jak liść porwany od burz nawalnych, to się podrywał, to znów opadał,“ o królu który

„Trzydzieści dwa lat rządził i błądził
A czyny jego Bóg już osądził.“

Pomimo uwag, jakieśmy tu i ówdzie uczynili, powtarzamy, że pani Ilnicka swém dziełem uczyniła cenny podarek publiczności. Piosnki jéj, tak jak są, pod względem artystycznéj formy, są wyższe od wziętych ogółem ***śpiewów*** historycznych Niemcewicza. To ważne słowo wymawiając z sumiennėm położeniem ręki na sercu, winszujemy literaturze jéj nabytku, winszujemy dziatwie, że z dobréj książki uczyć się będzie dziejów, winszujemy kompozytorom muzycznym, że mogą idąc śladem Moniuszki, korzystać z bogatych tematów do poczciwych kompozycij, które ich imiona popularnemi uczynią.

Na tém mieliśmy skończyć nasz artykuł, ale pozostaje rzec słówko panu Nowoleckiemu, który piękną myśl połączenia poezji, muzyki i rysunku oszpecił szkaradnemi drzeworytami. Przebaczy nam wydawca ***Skarbczyka,*** prawdę którą powiemy, że temi drzeworytami dowiodł lekceważenia i samego przedmiotu i publiczności. To oboje godne większego poszanowania. Czém są np. portrety królów polskich? Piastowie są jakiemiś dzikiemi fantazjami, nad które wolelibyśmy ich portrety z nagrobków w Krakowie, lub z monet, a gdzieby tych zabrakło, portrety naiwne z kroniki Bielskiego lub ***Fortecy duchownéj*** ks. Pruszcza, z dobrém złudzeniem brakby ten zastąpiły. Od epoki Jagiellonów, pewniejsze są źródła malownicze, ale czerpano z nich tak niedbale, że rysownik niezadał sobie najmniejszéj pracy w doprowadzeniu portretów do podobieństwa. Snadź te oblicza niebyły tak drogie jak dla nas, ani dla rysownika który je kreślił, ani dla wydawcy, który przyjął te bazgraniny. Do czego podobny, np. Zygmunt August, którego tyle jest portretów? albo Stefan Batory i Wiśniowiecki skarykaturowani z kroniki Hejdensztejna? albo znany Rubensowski Zygmunt III? albo jakiś fantastyczny Jan Kazimierz? albo tak znany ze swą fizjonomją Poniatowski?? Cóż mówić o kliszykach historycznych, skomponowanych czasem wdzięcznie, ale wyrżniętych tak niedbale, odbitych tak grubo, że stała się krzycząca krzywda ołówkowi, który je kreślił. Jeżeli wydawca miał na celu dojrzałą publiczność, to powinien był pamiętać, że w drugiéj połowie XIX wieku z abnegackiemi wydaniami występować niewolno,— jeżeli zaś miał na uwadze uczącą się dziatwę, to zgrzeszył tém bardziéj, bo zaszczepia w młodéj wyobraźni fałszywe rysy, a zamiast kształcenia jéj gustu, oswaja młode oko z bazgraninami. My w dzieciństwie, innych nabieraliśmy wyobrażeń o sztuce, przeglądając ryciny Pielgrzyma w Dobromilu.

Z serca życzymy pani Ilnickiéj, aby jéj książka, która zostanie cenną spuścizną, prędko doczekała się szaty, odpowiedniejszéj jéj wewnętrznéj wartości.

Wł. Syrokomla.

PRZEGLĄD PISM CZASOWYCH.

Gazeta Codzienne (do 87):

— W artykule rozumowanym o przyszłym sejmie wiedeńskim czytamy następujące myśli, które z powodu szczegółów o Galicji podwójnie nas obchodzą:—Jaki będzie los posłów galicyjskich na sejmie, który z najróżnorodniejszych ma się złożyć pierwiastków, przewidzieć dziś trudno; zapiszmy tu jednak ten fakt, że wybory tak ze strony władzy, jak ze strony wyborców dokonane zostały nietylko z poszanowaniem form legalnych, ale z wniknięciem w ducha ustawy. W ogóle kraj, ile wnosić można ze zgromadzeń wyborczych, okazał się wstrzemięźliwym, dojrzałym, w tłómaczeniu często niejasnych praw swoich odważnym, w uzględnieniu wszelkich żywiołów, mających przedstawiać kraj, sprawiedliwym. Być bardzo może, iż pomimo to wszystko, ta piérwsza próba okaże się niezaspokajającą; ale z dala patrząc na tę mozolną pracę; oceniając towarzyszące jéj i poprzedzające ją okoliczności, które na rozdział społeczeństwa i poróżnienie go wpłynąć mogły,—musimy oddać sprawiedliwość Galicji, że potrafiła nadaną jéj ustawę zużytkować z zastosowaniem i wytrawnością. Niemało do tego przyczyniły się dzienniki wychodzące we Lwowie i Krakowie, które tą sprawą wyborową na własną odpowiedzialność kierować mogły, narażając się nawet na ostrzeżenia nieustanne. Statuta, z mocy których nowe ustawy w życie wchodzą, jakkolwiek określają dosyć ściśle atrybucje sejmów prowincjonalnych i rolę deputowanych sejmu głównego, niedają wcale miary tego, czém jeden i drugi być mogą. Tam gdzie prawa są niedostateczne, by odpowiedzieć wymaganiom rozwiniętego życia narodu, w tłómaczeniu ich, w zużytkowaniu muszą zajść fenomena, mające pozór legalności, lecz w istocie przechodzące jéj granice. To, co nigdzie wyrazić się niemoże i niema prawa, szuka sobie drogi, stara się o głos, nadużywa nawet, posłuszne instynktowi, prącemu je do objawienia się. Ten jest główny szkopuł, o który rozbijają się często instytucje, niezastosowane do stopnia rozwoju, na jakim naród zostaje. Statuty prowincjonalne, jakiemi p. Schmerling, poprawiając dzieło hr. Gołuchowskiego, obdarzył całe państwo, niesłusznie nazwane statutami, są jedną ustawą dla całego państwa jednostajną, i liczbą tylko reprezentantów każdéj prowincji, zastosowaną do ludności, od siebie się różnią. Łatwo stąd wnosić, że to panaceum austryjackie jednym zda się doskonałém lekarstwem, dla drugich liberalizmów miksturą. W tych 115-stu członkach sejmu wiedeńskiego, którzy przedstawić mają kraje koronne, zawierające jak Galicja, Dalmacja, Kroacja, Wenecja, i t. d. od 20 do 1 procentu ludności niemieckiéj, utoną posłowie nasi i ich narodowość. Sejm składać się ma z 343 reprezentantów, a na tę liczbę Węgrowie sami ośmdziesięciu kilku mają prawo przysłać. Łatwiéj więc będzie narodowości węgierskiéj, przy pomocy spojonych z nią lub pragnących się spoić innych żywiołów, utrzymać się przy tém, co dla siebie zechce otrzymać; ale pytamy, jaka tu może być rola posłów galicyjskich? Taż sama zapewnie, jaką mają posłowie poznańscy w Berlinie, mogący protestować głośno, nic więcéj. Odwoływanie się do opinji publicznéj w Europie i trybuna, z któréj daleko słychać każde słowo, jest niezaprzeczenie wielką zdobyczą, lecz w rzeczy saméj pozyskując współczucie, daje tylko posiłek moralny. Niewątpimy na chwilę, iż posłowie galicyjscy ze swego położenia skorzystać potrafią; ale koniec końcem, cóż na tém zyszcze Galicja, zmuszona iść za tém, co uchwali większość, niewątpliwie jéj przeciwna, prawdopodobnie nieprzyjazna? Przypuszczając, że z Galicją połączą się dla spraw jednéj natury i popierać ją będą Czechy i Morawy, które mają 76 głosów (ale przez pół zniemczałe niedadzą ich w całości), przypuszczając nawet, że utworzą koalicję, że Węgrowie, jeśli na sejm przybędą, poprą ich również, ledwieby w takim razie najszczęśliwszym większość otrzymać można. Lecz i tak wreszcie, sejm mający tylko atrybucje doradczego zgromadzenia, niebędzie w ścisłém znaczeniu reprezentacyjnym, bo i cały system p. Schmerlinga nim niejest; winien będzie szersze koło działania własnéj sile, z jaką się wyrobić potrafi...

— Z upoważnienia księcia Namiestnika Królestwa Polskiego, dyrektór główne prezydujący w komissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego wezwał władzę duchowną o ogłoszenie z ambon ludowi wiejskiemu obwieszczenia, którego treść jest podobna do téj jaka się zawiera w odezwie Towarzystwa rolniczego, któraśmy w przeszłym przeglądzie naszym umieścili. W obwieszczeniu tém nadto dodano, iż skoro rząd do życzenia obywateli względem oczynszowania przez dobrowolną umowę i wykupno gruntów sposobem amortyzacji, przychyli się,—„wtedy będą mogły co do skupu być zawierane dobrowolne umowy między wami (kmiećmi) a właścicielami dóbr, z których to umów, wy za upływem lat pewnych, do własności gruntów gromadzkich przyjdziecie.“

— Zanim rady municypalne ustanowione ukazem Najwyższym z d. 14 (26) marca 1861 r. zaprowadzone zostaną, JO. książę Namiestnik polecić raczył zaprosić obywateli miasta: Jakóba Lewińskiego, ks. kanonika Wyszyńskiego, ks. Steckiego, Tytusa Chałubińskiego, Ksawerego Schlenkera, Józefa Kraszewskiego, Dominika Zielińskiego, Jakóba Natansona, Augusta Trzetrzewińskiego, Stanisława Hiszpańskiego, Jakóba Piotrowskiego i Bera Meiselsa, którzy pod przewodnictwem prezydenta miasta Warszawy pełnić będą tymczasowo obowiązki art. 13 „powołanego Najwyższego ukazu radzie municypalnéj miasta Warszawy wskazane.—Czynności wydziału obywatelskiego tymczasowie przy magistracie miasta Warszawy ustanowionego 22 marca (3 kwietnia) ustają.

— W czasie świąt Wielkiéjnocy, pięknie wskrzeszonym i uzacnionym zwyczajem staropolskim, wedle którego panowie i słudzy u jednego stołu spożywali baranka wielkanocnego,—do zamożniejszych domów Warszawy zapraszani byli czeladnicy i fabrykanci. Kilku tysięcy pracowitéj rzeszy podzieliło święcony chléb z zamożniejszymi braćmi i poczciwe namulane dłonie podało mało znanéj dotąd rodzinie. „Piękna myśl przewodniczyła temu przyjęciu. Gdybyśmy częściéj, a serdecznie i po chrześcijańsku szanując godność w każdym, zbliżyli się do ludzi różnych powołań, ileżby to niechęci i przesądów tą drogą pozbyć się można, jakżeby ludzie oceniać się nauczyli! Możni znaleźliby w tych nieznanych im braciach często zadziwiające dary, ożywione duchem, jaki tylko praca i odłączenie od świata a młodzieńcze siły ludowe dać mogą. Ubożsi przekonaliby się, że ten świat błyszczący a słabowity i pieszczony nie jest tak zły, jak się im czasem zdaje, ani tak zimny, ani tak bardzo dumny, lecz nadewszystko rozdelikacony i do starych zwyczajów przykuty. Z obu stron chwila rozmowy i zbliżenia wieleby zrodziła dobrego“...

— Od lat kilku w zakładach Żeglugi parowéj w Warszawie istnieje zwyczaj, iż zarząd Żeglugi corocznie z nadejściem świąt wielkanocnych przeznacza pewną summę, kilka tysięcy złp. wynoszącą, na gratyfikacje dla tych zwłaszcza rzemieślników, którzy długoletniém przebywaniem w warstatach Żeglugi i rzeczywistém uzdolnieniem, przynoszą pracą swoją korzyść dla tak ważnéj, jaką jest Żegluga, instytucji. Gratyfikacje więc te dotychczas udzielane były pewnéj tylko części rzemieślników, gdy inni nagrody téj byli pozbawieni. W tym roku, ci, którym miały być udzielone podarki pieniężne, stojąc lepiéj pod względem zamożności od biedniejszych swych kolegów, zrzekli się gratyfikacji na korzyść uboższéj braci, ofiarując je na święcone dla tych, którzy bez téj szlachetnéj pomocy zmuszeniby byli całe święta prawie o suchym kawałku chleba przepędzić. Czyn ten tak szlachetny, z takiém chrześcijańskiém dokonany uczuciem, zasługuje tém bardziéj na wzmiankę, że kwota przez każdego ofiarodawcę darowana wynosi najmniéj sto złp., co dla rzemieślnika wynosi niemały fundusik.

— P. Aleksander Zieliński pisze z Piotrkowa pod d. 30 marca: Przed kilku dniami w nieliczném naszém kółku zrodziła się myśl szczęśliwa wyprawić sobie wspólne braterskie święcone. Okrążyła ona natychmiast wszystkie domy i wróciła zolbrzymiona, bo z życzeniem jednozgodném, aby całe miasto bez różnicy stanu i wieku, a nawet cała parafja piotrkowska z okolicznymi włościanami, udział wzięła. Myśl tę wcieliły w czyn szlachetne serca niewiast naszych; z całą miłością wzięły się do dzieła, zawiązał się komitet, i wnet posypały się gradem baby, placki, mięsiwa, jajka i grosz, nieskąpą ofiarowany ręką, może nieraz do krwi na niego pracującą. W dwa dni niespełna, z tych ofiar dobrowolnych urosło święcone królewskich rozmiarów, godne czasów Radziwiłłowskich... Na stajowych literalnie korytarzach w kollegjum pijarskiém, przez całą ich długość uginały się stoły pod stosami różnego gatunku jadła i napoju. Tysiączny tłum zaległ dziedziniec pijarski, a prefekt miejscowy miał do zgromadzonych wzruszającą i piękną przemowę... Na dwa tysiące osób przygotowaliśmy święcone, tymczasem mieliśmy dwakroć więcéj. Niech nam przebaczą bracia niedość ugoszczeni; w przyszłości da Bóg doczekać, nauczeni doświadczeniem, lepiéj dopełnimy formy, dziś szło nam tylko o treść i ducha—i cel nasz w zupełności został dopięty. Niedość bowiem, żeśmy się rozłamali chlebem z braćmi tak katolickiego, jak ewangelickiego wyznania, ludność mojżeszowego w świetnéj stawiła się reprezentacji, aby braciom chrześcijanom powinszować wielkiego święta...„

— D. 18 (30) marca obowiązki prezesa dyrekcji teatrów oraz wszelkich widowisk dramatycznych i muzycznych w Królestwie, w miejsce jenerała Abramowicza, objął półkownik Aleksaner Hauke.

— D. 30 marca po południu straszna klęska nawiedziła miasto Rawę. W dzielnicy Starego Miasta wszczął się pożar, który pochłonął wszystkie domy téj części zamieszkanéj przez starozakonnych. Mimo usilnéj pomocy, zdołano zaledwie dom jeden ocalić, a przeszło czterysta rodzin zostało bez przytułku. Mieszkańcy miast okolicznych pośpieszyli z pomocą dla zaspokojenia piérwszych potrzeb tych nieszczęśliwych rodzin. W Warszawie osoby upoważnione zajęły się zbieraniem składek.

— Kornel Ujejski napisał dość nawet dawno energiczną protestację przeciw zaniedbaniu, w jakiém zostają grobowce Sieniawskich w Brzeżanach. Protestacja ta, w szlachetnéj myśli napisana, nietrafiła do przekonania dzisiejszych dziedziców Brzeżan: powzięto bowiem zamiar pozbawienia kaplicy mieszczącéj grobowce Sieniawskich, szczątków ozdób w niéj pozostałych, z celem przystrojenia niemi kapliczki pałacowéj w sąsiednich dobrach teraźniejszego dziedzica Brzeżan. Wprawdzie profanację tę rozpoczęła inna ręka, gdyż jeszcze za czasów przedostatniego właściciela wynajęto kaplicę na skład wódki, równocześnie dobrano się do grobowca, porozbijano trumny i zabrano kosztowności;—ale czyż przykład obmierzłego barbarzyństwa ma być usprawiedliwieniem dla chcących je naśladować występnie? Nie, jak Bóg żywy!

— D. 2 marca zmarł w Paryżu jenerał Wojciech Chrzanowski, początkowo w b. wojsku polskiém służący, następnie jenerał porucznik wojsk angielskich, a w r. 1849 dowódca wojska sardyńskiego w bitwie pod Nowarą. Życiorys jego zamieściła „Encyklopedja powszechna“ w tomie V-tym.

— W sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego d. 31 marca ns. przeniósł się do wieczności w Warszawie śp. Antoni hr. Ostrowski, który zostawił po sobie najpiękniejsze wspomnienie i żal stratą obudzony.

— Od numeru 87 Gazeta Codzienna poczęła wychodzić pod zmienionym tytułem; dziś zowie się „Gazetą polską.“

Gazeta Warszawska (do 87):

— Donosiliśmy już o postanowieniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, aby kosztem tegoż Towarzystwa przystąpić do wydawania pism dla ludu. Obecnie bierzemy z G. W. szczegóły tegoż postanowienia, niewątpiąc, iż czytelnicy nasi zechcą wyrozumieć i ocenić pobudkę, która nas zniewala do skrzętnego zgarniania wszelkich, by najmniejszych, wiadomości o tym przedmiocie, tak z blizka i tak żywo nas obchodzącym. Postanowienia Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie są następujące: 1) Komitet Towarzystwa mianuje komissję, która przybrawszy sobie współpracowników, zajmuje się wydawnictwem dzieł dla ludu. 2) Pierwotny fundusz wydawnictwa składa się z ofiar dobrowolnych. 3) Każdy członek Towarzystwa obowiązuje się do rozpuszczenia pewnéj ilości egzemplarzy wydanych przez Towarzystwo dziełek dla ludu. Komissja wydawnicza już jest mianowaną; składa się z panów: Michała Mrozowickiego, Józefa Jakubowicza, Antoniego Małeckiego, Adama Rogalskiego, księdza katolickiego Formanjusza, księdza unickiego Sawczyńskiego i Piotra Wasilewskiego. Ofiary na wydawnictwo wynoszą już przeszło 10,000 złr. (około 40,000 złp.). Za przykładem Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego poszło i Towarzystwo krakowskie, gdzie Władysław hr. Koziebrodzki podał podobny wniosek, który z zapałem został przyjęty. Wydawnictwo, wedle doniesienia Czasu, dało już piérwszy objaw życia broszurą: „O czém to dziś każdemu wiedzieć należy.“ Jest w niéj skreślony cały przebieg zmiany stosunków wewnętrznych w kraju od czasu ustania pańszczyzny aż do chwili obecnéj t. j. do wyborów na sejm. Rzeczy wytłómaczono zwięźle, trafnie i zrozumiale, co zawsze jest jedną z najpiérwszych zalet książki dla ludu przeznaczonéj. Broszura ta powinna być najbardziéj rozpowszechnioną. Żeby też u nas o czémś podobném pomyślano! Zaprawdę, taki czyn obywatelski niemałoby się przyłożył do ostatecznego zamknięcia wiekowych rozrachunków i zielonym wieńcem zasługi osłoniłby skroń, która dziś niekiedy, w braku lepszego, stroi się zeschłym listkiem przeszłości. Na pochopie do ofiar nam dotąd niezbywało.

— Z listu p. Ludwika Sroczyńskiego G. W. podaje następne szczegóły o założonéj przezeń bezpłatnéj czytelni w Nowym Sączu w Galicji. Wstęp do czytelni zastrzeżony wyraźnie, w dni robocze z początkiem szaréj godziny do 10 wieczorem; w święta i niedziele po skończeniu nabożeństwa przedpołudniowego. W d. 4 stycznia nastąpiło otwarcie czytelni, i pomimo fałszywie rozsiewanych wieści, iż zbierających się rozpędzą, zeszły się zaraz w piérwszym dniu liczne tłumy chłopców przedmieściowych, mieszczan, rzemieślników, bez różnicy stanu. „Widok tego zgromadzenia, pisze p. Sroczyński, jest miłym i pocieszającym: bo chociaż założyłem czytelnię dla uboższych klass rzemieślników i ludu wiejskiego, to jednak złączyli się i majętniejsi obywatele wiejscy, możniejsi mieszczanie i tutejsza intelligencja, z bratnią pomocą dla uboższych od siebie braci. Niema tu względu na byt materjalny: siedzimy bowiem jak w świątyni jakiéj — bogaty mieszczanin przy uboższym rzemieślniku, a gdy zawita do nas obywatel wiejski, to zabierze miejsce obok przedmieściowego chłopa.“

— W Tarnowie w Galicji temi dniami otworzoną została czytelnia dla czeladzi rzemieślniczéj. Celem jéj jest obeznać czeladź z obowiązkami pracowitego robotnika i prawego obywatela kraju. Przystępny ich pojęciu wykład wiadomości najpotrzebniejszych, w godzinach wolnych od pracy, którego podjęło się kilku z tamecznych nauczycieli gimnazjalnych, dokona najsnadniéj tego zamiaru. Rozczulającym był widok zgromadzonéj czeladzi, która w rzetelném uznaniu dobrodziejstwa tego, dziękowała z serca założycielom stowarzyszenia, radując się, że przyszłość zastanie już usposobionych do powołania, jakie Opatrzność wkłada na nich.

— Towarzystwo dobroczynności w Żytomierzu wybrało w tych czasach nowego prezesa w osobie p. Podhorodeńskiego. Zacny ten i czynny obywatel dopomoże niezawodnie do rozwoju instytucji, któréj utworzenie jak najgorliwiéj popierał. Postanowiono wezwać siostry Felicjanki, aby ich opiece powierzyć kaleki i dzieci sieroty, dla których mają być wzniesione osobne domy. Pod opieką tegoż Towarzystwa zostający zakład rzemieślniczy rozwija się coraz pomyślniéj i rośnie w liczbę, co winien głównie troskliwéj opiece p. Leona Lipkowskiego.

— Hr. Włodzimiérz de Broel Plater, nabywca Wiszniowca, niegdyś dziedziny Mniszchów, przeznaczył część bibljoteki znalezionéj w zamku na publiczną bibljotekę dla Żytomierzan, z warunkiem, aby obywatelstwo obmyśliło fundusze na lokal i utrzymanie. Warunek ten, jak piszą, jest niemałą zawadą do uskutecznienia piękniéj myśli, a to z powodu kłopotliwego stanu finansów tych, którzyby radzi skorzystać z ofiary.

— Do gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie przysłali księgarze lwowscy: Milikowski, Jabłoński i Wildt, na ręce professora Gazdy, znaczny dar liczący przeszło 200 dzieł polskich. Prosba młodzieży polskiéj o utworzenie przy tamecznéj bibljotece oddziału dzieł polskich, których tam zupełnie brakowało, odniosła też skutek: grono nauczycielske wyznaczyło na zakupowanie książek polskich 50 złr. rocznie.

— W Krakowskiém odkryto łomy kamienia litograficznego. Nabytek ten jest dosyć ważnym: kamień bowiem w równości ziarna i innych przymiotach nie ustępuje zagranicznym, mianowicie francuzkim i bawarskim.

— Temi dniami wyszły w Poznaniu, nakładem księgarni Żupańskiego „Powiastki polskie“ przez Fryderyka hr. Skarbka. Zestawione w téj książce powiastki w liczbie dziesięciu, są pełnemi prostoty i naturalnego wdzięku opowiadaniami pamiętnikowemi, przybranemi w lekką szatę powiastkową.

— W Grodzisku wyszła książeczka p. t. „Język polski w W. Ks. Poznańskiém w obec prawa pruskiego.“ Jestto popularny wykład całéj sprawy językowéj w téj prowincji, do podręcznego użytku mass przeznaczony, i z tego już względu zasługuje na uznanie, jakkolwiek forma wykonania niemało do życzenia pozostawia.

— Sędziwy, a zaszczytnie znany w literaturze poeta, Antoni Gorecki, wydał świeżo w Paryżu ostatnie swoje prace, którym dał tytuł: „Rozmaitości przez Antoniego Goreckiego“.

— W krótce wyjdzie z druku dzieło p. t. „Początki mineralogji według układu Gustawa Rose, na krystalizacji i składzie chemicznym opartego,“ przez Ludwika Zejsznera.

— P. Leon Kapliński napisał nową powieść p. t. „Zdrowi i chorzy“, którą drukuje w fejletonie jednego z pism lwowskich.

— Nakładem Manieckiego we Lwowie wyszedł drugi tom „Rysu dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce“, ułożonego przez ks. Sadoka Barącza.

— Tygodnik czeski Lumir donosi, iż prof. Höfler odkrył pomiędzy rękopismami w bibljotece uniwersyteckiéj w Pradze, bardzo interesujący ułomek własnoręcznego pisma Jana Husa. Okazuje się z niego, iż Hus pisał dziennik swego życia i takowy przed swoim zgonem w Konstancji oddał na zachowanie pewnemu Czechowi.

— W Peszcie wyszła nowa edycja sonetów Kollara, znanych pod tytułem: Córa sławy *(Slavy dcera).*

— Korespondent berliński G. W. doskwiera nam, żeśmy byli „uśmiercili“ p. Karola Libelta, który dzięki Bogu ma się jak najlepiéj i jest prezesem koła polskiego na sejmie berlińkim. W odpowiedzi na to możemy tylko wyrazić: 1) że przed kilku laty gazety warszawskie tak samo były „uśmierciły“ autora ***Gwidona*** p. Jabłońskiego, który i dziś żyje, a przecięż nikt w tém złéj woli nieupatrywał; 2) że sprostowaliśmy naszę najniewinniejszą, bo na liście z ***Poznania*** opartą omyłkę, pierwiéj niż inne pisma poczęły to rozmazywać; 3) że ten, który redagował do ***Kuryera*** owę wiadomość, na szczęście fałszywą, ani Gazecie Warszawskiéj, ani jéj korespondentowi w uwielbieniu dla takiego pisarza i męża stanu, jakim jest Libelt, wyścignąć się nieda. Bolałyby nas te i tym podobne policzkowania, gdybyśmy w nich dojrzeli coś więcéj nad nieuwagę nieuwzględniającą miejsca i okoliczności, z któremi walczyć nieraz daremna mozoła.

KORESPONDENCJA
KURJERA WILEŃSKIEGO.

Z Ukrainy, *10 lutego.*
(od Tadeusza Padalicy).

(Dokończenie).

Co do nas, dalecy jesteśmy widzieć w téj gmatwaninie pojęć ludowych „ziarna najnaturalniejszych socjalnych stosunków.“ Są to owoce demoralizacji, wypływające bezpośrednio z niepojmowania ani świętości umowy ani potrzeby dotrzymania słowa, o któréj poświadcza sam p. Kawelin. Dowodzą one nieładu społecznego i nieładu pojęć, ale nadewszystko dowodzą niewiary w publiczną sprawiedliwość, któréj tym sposobem ma się czynic zadosyć. Naród z czystych pierwiastków, nie mógł stworzyć takiéj idei. On ją wyrobił z niesprawiedliwości i zupełnéj bierności swojego stanowiska. Jest to oppozycja nielegalna przeciwko uległizowanemu porządkowi rzeczy, który go krzywdzi. Idąc daléj z tém założeniem, usprawiedliwimy złodzieja, który okrada skąpego bogacza. Wszak on nic innego w istocie nie robi, jak tylko wprowadza zasadę równowagi społecznych bogactw? Jeśli jeszcze z tego co ukradł da część ubogim,—można go nazwać uosobioną sprawiedliwością. Sławny Karmeluk, rozbojnik znany przed kilkunastą laty na Podolu, tak właśnie robił i miał za to sympatję u ludu. Brał u bogatych a dzielił się z biednymi. Ta sympatja wypływała z takich samych pobudek, z jakich wypływa dowolność w niedotrzymaniu umowy. Nie ma tu więc potrzeby legalizować fakt w stosunku do przyczyny, z któréj on pochodzi, bo przewrócimy do góry nogami zasadnicze pojęcia, na których się zbudowała społeczność, ale należy szukać przyczyn w falszywym ustroju społeczeństwa. Uręczam autora artykułu, iż wieśniak, który zrywa umowę opisanym przez niego sposobem, po pozbyciu się „kory grubéj,” nigdy tak jak autor nie wytłumaczy swojego postępku. On się przyzna do winy w naruszeniu umowy, ale odwoła się do konieczności zwiększenia zarobku ze względu na swe potrzeby i nędzę, a także ze względu, że ma do czynienia z bogatym, który się tém niezrujnuje, gdy biednemu robotnikowi zapłaci więcéj. Ta niechęć tajemna, to zajrzenie bogatemu jego dostatków, siedzą w nim zakorzenione od wieków, okolicznościami, i tym sposobem oddaje on za swoje gdzie i jak tylko może. Na Ukrainie lud nie uważa za grzech okraść pana a kradzieży lasu powszechnie nie uważa za kradzież. On powiada: „las pański i ja pański—cóż to za kradzież?” Z takiego axjomatu możnaby drugą napisać formułkę na usprawiedliwienie chłopka, i jak tam uwalnia go od odpowiedzialności odrobiony zadatek, tak tu zawarunkować go tylko użytkiem lasu na budowę lub opał, byle nie na sprzedaż. W istocie, pola co go żywi, nie uważają za kradzież, za cóż-by mieli uważać za kradzież drzewo, co go ogrzewa? Takich kwestij z obecnych stosunków poddanego do pana, możnaby znaleźć tysiące. Ale na cóż gwoli im nakręcać tłumaczenia i wywracać zasady sprawiedliwości, kiedy się one tłumaczą zupełnie czém inném? Wymierzmy każdemu sprawiedliwość,—a wtedy z ustaniem krzywdzącéj przewagi pana nad kmiotkiem, zniknie sama przez się i przewrótność tego ostaniego względem pana. Skoro on przekona się, że względem niego wymierza się sprawiedliwość, wywzajemni się tém-że. Dziś wszystkie społeczne prawdy są przewrócone na opak w jego głowie. Stąd wynaturza on w swoją koléj te prawa, przez które wchodzi w stosunek ze społeczném życiem. Szuka manowców, bo drogi ma zamknięte.

Na Ukrainie, w postępowaniu i pojęciach ludu równie wiele jest kwestij krzyczących dyzharmonją przy zestosowaniu takowych z kardynalnemi i powszechnie uznanemi zasadami sprawiedliwości, ale nie przyszedł on jeszcze do tego stopnia demoralizacji, ażeby w zerwaniu umowy nie widział nic zdrożnego. Nie celuje on wprawdzie rzetelnością,ale nie zrobił jeszcze dla nierzetelności kodeksu. Przeciwnie, prawdy jego filozofji praktycznéj, złożone w przysłowiach, oparte są na czystéj moralności. On powiada: *„Naniawś—jak pradawś.“* (Nająłeś się,—to jakbyś się sprzedał).

I u nas robotnik niemniéj zapewne jest potrzebny i poszukiwany podczas plewidła buraków i żniwa, jak w gubernji Samarskiéj, lecz nasze umowy robią się prościéj i nie mają szachrajskiego charakteru. Na plewidło ogłasza się cena. Przychodzą plewacze i nie związując się żadną umową co do czasu, stają do roboty. Jeśli robotnik znajduje dla czego-bądź płacę dla siebie nie korzystną, żąda obrachunku w pierwszą niedzielę i rusza z Bogiem. Toż samo prawo służy właścicielowi plantacji. Leniwego albo niedbałego robotnika rozlicza on i odprawia. Podczas żniwa, targ prawie niema miejsca. Właściciel zboża i żniwiarze zobowiązują się tylko, iż da się żniwiarzowi snop trzeci lub czwarty, niekiedy piąty „jaki będą dawać w okolicy“ *(„jak u ludéj.“)* Zadatki nie mają miejsca, a po kilku dniach żniwa, już nie jest w interesie żniwiarza porzucić pole,na którém nażął kop kilkanaście, i szukać innego,gdyż w takim razie stracił-by prawo do zarobku. Jeśli porzuca, zapewne rozlicza, że zostanie jeszcze w zysku, poniosłszy tę stratę, a właściciel pola za to ma w zysku nażęte już zboże, które całkowicie zostaje przy nim. Tym sposobem wzajemne interesa nie tracą równowagi, a umowa nie naraża się na szwank. Zdaje się nam, że to i moralniéj i prościéj. Inaczéj ma się rzecz z umową, o któréj rozpowiada p. Kawelin. Według nas, odrobiony zadatek nie uwalnia żniwiarza od odpowiedzialności, skoro mię naraża na stratę. Nie unosi wprawdzie żniwiarz z sobą moich pieniędzy, ale jest przyczyną mojéj sraty. Zobowiązaliśmy się obydwa względem siebie. Jeśli to zobowiązanie nie ma dla niego obowiązującéj siły,—nie ma i dla mnie. I zawsze w końcu dotrzemy do zapytania: więc na cóż umowa i zadatek? Miałem w tych dniach następne zastosowanie pojęć pana K. sprzedałem kupcowi zboże—wziąłem zadatek. W tém cena się podnosi. Mógłbym według p. Kawelina, oddać zboża tylko tyle, ile potrzeba na wyrachowanie się z zadatku, a resztę odprzedać innemu po cenie wyższéj. „A kontrakt nasz, panie?“ powiedział mi kupiec. Słuchaj-no rebe, odpowiedziałem jemu. Tak było kiedyś, ale dziś ludzie przyszli do rozumu i inaczéj widzą te rzeczy. Czytaj: „Kontrakty i umowy dotąd tylko obowiązują, dopóki są korzystne dla stron obudwu; a naruszają się, jeśli równowaga została naruszoną. Ale uważać papier za rzecz świętą i nie naruszalną dla tego tylko że napisany, bez względu, że okoliczności zmieniły się—byłoby to wygórowaną niesprawiedliwością i uciskiem. Tym sposobem łowisz tylko poczciwych ludzi na wędkę i nadwerężasz istotną sprawiedliwość w stosunkach.“

— A zadatek panie? zawołał żydek.

— „Za zadatek oddam ci zboże; a jeślibym ci nie oddał, wtedy tylko byłbym występnym.“

— A zato, że pan nie dotrzymał kontraktu, jak będzie? to i ja mogę nie dotrzymać?

— Nie możesz.

— Hyrste! aj waj! co to takiego?

— Czytaj: „Nie może zrywać umowy ten, kto z niéj korzysta.“

— Ja pójdę do sądu: co to, rozbój!

— Głupiś, mój rebe. Czytaj: „Sąd konieczny jest i pożyteczny tylko w zdarzeniach gwałtu i zagarnięcia cudzéj własności; lecz do umów wtrącać się nie powinien.“

— Aj waj! to już jonkiper przyszedł na świecie! To jak ja teraz mam zrobić, proszę pana?

— Czytaj: „w twoim jest interesie zrobić tak, ażebym bez szkody mojéj nie mógł zrywać układu.“

— Nu, co to ma znaczyć? czy to ma znaczyć, żeby dać panu więcéj po 10 kopiejek na pudzie?

— Poczciwy Aurumku, rzekłem, jakiś ty pojętny! Siadaj-że.

Ale Aurum nie siadał i widocznie chciał daléj uczyć się artykułów nowego prawa.

— Nu, a jakże to będzie, proszę jasnego pana, że ja już odprzedał to zboże co u pana kupił i wziął zadatek?

— Czy odprzedałeś z zyskiem?

— Tylko po pięć kopiejek na pudzie.

— Czemuż kpie, krzyknąłem, nie sprzedałeś po piętnaście kopiejek więcéj?

— Bo przed tygodniem taka była cena, bo ja liczył, że będę zarobić pięć kopiejek więcéj. A piętnaście nikt nieda.

— Nu, a cóż mnie zostanie?

— Więc oddaj tylko za zadatek.

— A jakże ja oddam za zadatek, kiedy panu dam 10 kopiejek na pudzie więcéj, a tam wezmę pięć tylko. To za co ja będę stracić po pięć kopiejek?

— Stracić? krzyknąłem i rozjaśniło mi się w oczach.—Jeśli masz stratę, zerwij umowę, na moje słowo!

Żyd zajaśniał także. To i zadatek, proszę pana, mogę zatrzymać przy sobie, mogę zrobić chapes? czy ono tak tam stoi—niech pan przeczyta?

— Nie żydku, za zadatek trzeba oddać zboże.

— A gdzież jego wziąść?

W głowie mojéj zaczęły kołować rozmaite idee. — Ale! krzyknąłęm uradowany. U mnie! wszak muszę ci oddać za zadatek?

— Nu, ja panu dałem zadatku tylko sto rublów, a tam wziąłem pięćset.

— A jakiż z ciebie dureń! krzyknąłem. Ktoż widział tak wielki dawać zadatek?

— Nu, a mnie się zdaje, że według nowego zakonu co pan czytał, to pan się myla, bo trzeba dawać jeszcze większy?

— Jak to?

— Bo tylko to co zapłacone, to i pewne, a kontrakt, to już będzie nic nie znaczyć. Tak sam pan czytał.

— A prawda!

Po długiem gadaniu, wyznaję, nie znaleźliśmy sposobu załatwienia umowy według zasad p. Kawelina—i musiało stanąć na tém, ażeby kontrakt zachować w swéj sile. Żydek się bardzo dopytywał: czy to już będzie taki *zakon* i cmokając powtarzał:

— Aj waj! co to będą za sztuki wyrabiać z tego zakonu nasze żydki! *Tadeusz Padalica.*

Genua, *26 marca 1861 r.*

Rzadko się zdarzają w historji tak wielkie, osobliwsze i niespodziane wypadki, na które tu dzisiaj we Włoszech z podziwieniem i obawą patrzymy. Naród, który od upadku Zachodnio-Rzymskiego państwa, rozpadł się był na drobne rzeczpospolite i małe państwa, nad którym cesarze niemieccy i Hiszpanie, Austryjacy i Francuzi przez długie panowali wieki, kojarzy się w oczach naszych w jedno królestwo, z dwudziestu przeszło miljonów złożone. Już ogłoszono królestwo Włoskie, już parlament Włoski Wiktora-Emmanuela mianował królem Włoskim jednozgodnie, bo jeden tylko poseł temu sprzeciwił się. Choć trudna i zawikłana z papieżem sprawa jeszcze niezałatwiona, choć potężnéj Austrji Weneckiego państwa wydarcie niepodobną wydaje się rzeczą, jednakże Włosi spodziewają się, iż Anglja a niebawnie i Francja ich uzna. Wszakże zostają im jeszcze, nawet prócz papieża i Austrji, wielkie do pokonania trudności; urządzenie bowiem Neapolu i Sycylji idzie oporem. Tam ani ludzi do wojska dawać, ani skarbu podatkami zasilać niechcą. Wojsko neapolitańskie rozeszło się, tak, iż ledwie około trzydziestu tysięcy da się zebrać. Okręta wojenne neapolitańskie zdatne są tylko do przewozu. Majtkowie w różne strony rozbiegli się, podatki do skarbu nie wchodzą, komory w rozprzężeniu i nieładzie i t. d. Neapol i Sycylja niemają z arystokracji takich ludzi jak toskański *Ricasoli,* mąż z wielkim charaktem, z wielkim rozumem i z wielkim majątkiem. W Neapolu tylko adwokaci mają zdolności i wprawę do spraw rządowych. W całéj Sycylji prócz zacnego margrabi *Torrearsa* i zbyt już starego Ruggiero Settimo, który z wygnania w Malcie wrócić dla słabych sił niemoże, niemasz w śród arystokracji człowieka zdatnego, a lud do wojska iść nie chce. Cały więc ciężar południowego królestwa Włoskiego spada na Piemont, Lombardją i Romanją, które stosują się, z uległością wielką i powolnością, do zaprowadzonych od lat dziesięciu porządków w Piemoncie. Robią chętnie wszelkie ofiary dla zbudowania nowego królestwa Włoskiego. Przedsięwzięcie bardzo dziś jeszcze trudne, któremu nawet potężna ręka Napoleona I podołać nie mogła.

Żebyśmy mogli zrozumieć, jakim sposobem tak osobliwszy i jedyny w historji nowożytnéj wypadek, mógł się ziścić (choć jeszcze niecałkiem) należy sobie przypomnieć, iż we Włoszech od Suzy do Regio panuje jeden język, jedna religja i jednakowe prawo cywilne. Trzy jedności, których razem wszystkich w żadnym narodzie europejskim nie widzimy.

Co do języka, są wprawdzie we Włoszech liczne dialekta, któremi mówi lud wiejski i miejski, dialekta dosyć od siebie różniące się, tak iż rzemieślnik z Bari, rolnik Mediolański i chłop Sycylijski z trudnością rozumieć się mogą. Lecz w jakimże kraju takiéj różnicy nie natrafiamy? owszem w niektórych lud mówi nietylko różnemi dialektami, ale różnemi językami. Połowa Szwajcarji mówi po francuzku, druga połowa po niemiecku, a część po włosku. Bretański Francuz i Francuz z Prowancji całkiem różnemi mówią językami. Anglik nie rozumie języka księstwa Walji, a mieszkaniec tego górzystego kraiku nie rozumie po angielsku. Górale i Szkoccy i Irlandczycy zachodni mówią tylko po gelicku. Gdy tak całkowita różnica języków nie przeszkadza do jedności Szwajcarów, Anglików i Francuzów, tém bardziéj różnice w dialektach Włoskich, niestoją na przeszkodzie do zjednoczenia się Włochów, zwłaszcza że takiemi dialektami mówią tylko ludzie, którzy nigdy z sobą się nie spotykają. Ci bowiem co podróżują, których polityczne lub społeczeńskie życie do siebie zbliża, a wzięli cokolwiek lepsze wychowanie, mówią językiem włoskim. Wreszcie zwyczaj mówienia swoim dialektem, upada; bo zaczyna być cechą prostactwa i braku wychowania, a wreszcie wszystkie dialekta włoskie bardzo się zmieniają. Chcąc rozumieć dialekt Genueński przed kilku laty, wziałem się do był do czytania Moliera po Genueńsku z zastosowaniem do obyczajów miejscowych, przez *de Franchi* przełożonego lat temu sześćdziesiąt, lecz ostrzeżono mnie, iż naprózno tę pracę podejmuję, iż od tego czasu dialekt Genueński tak się zmienił, iżbym choć dobrze zrozumiawszy tego Genueńskiego Moliera, nie nauczyłbym się jednakże i nierozumiał dzisiejszego dialektu Genueńskiego; przeciwnie język włoski, czysty toskański dialekt, w całych Włoszech jest jednakowy. Każdy co umie czytać, rozumie po włosku. Literatura włoska jest narodową. Dzieła Leopardego i Manzoniego, Dantego i Tassa, Macchiavellego i Guicciardiniego, wszyscy Włosi dobrze rozumieją. Neapolitanin i Lombarda, Wenecjanin i Toskan równie łatwo pojmują tych autorów i wszyscy zarówno niemi się szczycą.

Prawa we wszystkich państwach włoskich były zawsze jednostajne jak ich język. Wyjąwszy drobnych miejscowych różnic, wszystkie wynikły z prawa rzymskiego i z prawa kanonicznego. Gdzie polityczne okoliczności nie przeszkodziły, gdzie władza nie stłumiła albo nie zniszczyła powagi trybunałów, prawodawstwo różnych państw włoskich zachowało jednakowy kształt i jednakowego ducha. Dowodem tego, między innemi, jest ta okoliczność, iż w całych Włoszech odwołują się do tych samych książek prawniczych. Dzieła prawników neapolitańskich są tém dla włoskich sędziów i rzeczników, czém jest *Blackstone* dla Anglików. Wreszcie wszyscy Włosi do Alpów są jednéj religji, wszyscy są katolicy, z natury i skłonności duszy. Nawet przypatrując się zblizka hierarchji, cierpiąc wiele z jéj powodu, nie stracili ducha katolickiego a przynajmniéj nie przeszli na inne wyznanie. Protestantyzm nigdy między niemi rozkrzewić się niemógł. Zwykle Włosi rzucając katolicyzm, rzucają całkiem religję chrześcijańską. Wcale co innego widzimy w innych krajach europejskich. We Francji jest kilkakroć sto tysięcy szczerych i zażartych kalwinów. W Prusiech, Szwajcarji są katolicy obok protestantów. W Anglji na *trzydziestu* miljonach ludności, jest siedm miljonów katolików, trzy miljony prezbiterjanów, reszta składa się z episkopalnych i z dyssydentów. Co do religji, niemasz w całéj Europie tak jednolitego państwa lub narodu jak Włosi.

Możnaż się, dziwić, iż przy téj troistéj jednakowości, jednego języka, jednych praw, jednéj religji, Włosi do zjednoczenia się wzdychają? Wszakże takowe życie Włochów nie jest wcale (jak wielu błędnie rozumie) nowością dzisiejszą. Siedm wieków temu, po wtargnięciu barbarzyńców i upadku państwa rzymskiego, Italja rozpadła się na wielką liczbę udzielnych państw, rzeczypospolitych, księstw i margrabstw, składających się z kwitnących handlem miast z większym lub mniejszym obwodem, które powoli z pobliżkiém i potężniejszém miastem się jednoczyły. Od początku trzynastego wieku, a nawet wcześniéj, zaczęło się to kojarzenie i jednoczenie państw włoskich i aż do naszych dni przeciągnęło się. Toskanja aż do zeszłego roku, składała osobne państwo, którego stolicą była kwitnąca i potężna niegdyś Florencja. W. r. 1324 rplta Florencka zawojowała i przyłączyła Pistoję, to samo stało się z Volterrą, potém opanowała Arezzo w r. 1384, nakoniec po przeciągłéj wojnie zabrała Pizę w r. 1409. Zawojowaniem Sieny w r. 1557 zaokrągliło się państwo Toskańskie, którego stolicą była Florencja. W r. 1569 Toskanja została W. księstwem pod panowaniem Medyceuszów aż do połowy zeszłego wieku, kiedy Toskanja dostała się domowi Lotaryngskiemu. Nakoniec za dni naszych (w r. 1847) zaokrągliła się przyłączeniem Lukki.

Podobnymże sposobem powstała Lombardja. Przy końcu trzynastego wieku Milanezy opanowali Como, Lodi i inne przyległe miasta. Pawję, która długo broniła się Milanezom, cesarz Wacław w r. 1365 zamienił wraz z jéj okręgiem na hrabstwo i oddał w ręce młodszéj linji Viskontych, lecz w pięćdziesiąt lat zawojowaną przez Franciszka Sforzę wcielono do Medjolanu. Brescia była niepodległą do r. 1426, którą Viskontowie zawojowawszy ustąpili Wenetom. Mantua, niemal przez cztery wieki (od r. 1328 do 1708) była pod panowaniem Gonzagów, najprzód jako margrabstwo, a późniéj jako księstwo; nakoniec, na początku ośmnastego wieku przeszła pod panowanie Austrji.

Wenecja zbogacona handlem i potężna na morzu, była zamożną rzeczpospolitą; lecz państwem lądowém została dopiero po przyłączeniu Trewizy w r. 1388, Padwy w 1409 i Brescji 1426. Przy końcu zeszłego wieku Bonaparte oddał ją w ręce Austrji, potém odebrał i przyłączył do królestwa Włoskiego. Nakoniec kongres Wiedeński oddał ją Austrji, pod któréj panowaniem dotąd zostaje.

Państwo Papieskie powstało z połączenia różnych ziem i państw i wzrosło przyłączeniem Ferrary, która kwitła przez wiele wieków pod panowaniem domu Esteńskiego, tudzież zjednoczeniem rzeczypospolitéj Perudżyńskiéj i Bolońskiéj i wielu innych.

Krolestwo obojga Sycylji składało się pierwiastkowo z różnych drobnych rzeczypospolitych. Normanowie łatwo opanowali Apulją i Kalabrją, i wolne miasta Neapol Gaetę, Amalfi, Salerno i nakoniec Sycylją do państwa swego przyłączyli. Sycylja więcéj jak sześć razy bywała przyłączoną do Neapolu: ostatni raz w r. 1815.

Toż samo Piemont. W trzynastym wieku Turyn, Asti, Vercelli, Chieri i inne miasta z okręgami składały niepodległą rzeczpospolitę i należały do sławnego Lombardzkiego związku. Stopniowo, z własnéj woli lub zawojowane, przeszły pod panowanie domu Sabaudzkiego. Vercelli zdobyto w r. 1427; Asti i Invrea dobrowolnie złączyły się z Piemontem, Fossano, Sarigliano, Mondovi, Chieri i Cherasco przed środkiem czternastego wieku. Nizza dobrowolnie przyłączyła się w r. 1388. Traktatem Utrechtskim księstwo Sabaudzkiego domu zamieniło się na królestwo Sardyńskie. Wyspa Sardynja przybyła w r. 1728. Nowarę i Tortonę zawojowali Piemontezy w r. 1738. Nakoniec Genuę z jéj okręgiem nazwanym Ligurią kongres Wiedeński do królestwa Sardyńskiego przyłączył.

Rzadko znajdujemy drugi w historji przykład tak nieustannego jednoczenia się w ciągu długich wieków i w całéj Italji. Nigdzie niewidać, aby tam wielkie państwa rozpadały się na drobne; ale ciągle się kojarzyły i jednoczyły. Widzimy nigdy nieprzerwane dążenie do jednoczenia się. Ta więc ognista żądza zjednoczenia się nie jest we Włoszech nowém i niespodzianém zdarzeniem, chęć ta najprzód powstała w sercu narodowych poetów i najbieglejszych statystów Włoskich. Wzdychał do tego *Dante* przy końcu trzynastego wieku. Petrarka i Boccacio to samo objawili życzenie. A Machiavelli w piętnastym wieku wytłumaczył, dla czego takowe zjednoczenie się było jeszcze niepodobne, państwo świeckie papieżów za największą do tego przeszkodę poczytując. Co więc dzisiaj we Włoszech widzimy, na co z podziwieniem i obawą patrzymy, jest naturalnym rozwijaniem się historji narodu Włoskiego, z tą tylko różnicą iż co dawnéj było tajemném życzeniem i myślą ludzi wyższych oświeceniem i położeniem w kraju, to teraz stało się nieprzepartém życzeniem wszystkiego ludu, do czego wiele szczęśliwych dla Włochów okoliczności a między innemi i Garibaldi wiele się przyczynił. *M.*

Posiedzenia
Komitetu kredytowego
w Kijowie.

12 marca.

Kopa lat przedziela nas od połowy lutego, a dziś zaledwie zdobywam się na sprawozdanie z obywatelskich czynności ówczesnych.

Ostatnie chwile kontraktów (od 4 do 12 lutego) poświęcało obywatelstwo naradom o przyszłém Towarzystwie Kredytowém Ziemskiém. Tematem był statut opracowany w Nowym Chwastowie. 138 paragrafów, jeden po drugim uległy dyskussji i zatwierdzeniu. Jedna z pomienionych narad (6 lutego) była publiczną, — kilku mówiło, kilkuset słuchało lub nie słuchało. Z przemówień ważniejsze były następujące:

P. Zenon Hołowiński, opowiedziawszy zgromadzeniu o skutku całorocznych czynności komitetowych na polu projektowanych Towarzystw Rolniczego i Kredytowego, zawezwał wszystkich obywateli do stawienia się w Kijowie na 1 czerwca, jako na dzień naznaczony od rządu dla otwarcia posiedzeń rolniczych i uznany od Komitetu za najwłaściwszy do ostatecznego zawiązania Towarzystwa Kredytowego.

P. Leopold Jakubowski odczytał gruntowne streszczenie i wypowodowanie statutu, skreślonego w Nowym Chwastowie.

P. Albin Piotrowski wystąpił z apologją projektowanego Towarzystwa, zbijając „huczki pokątne”, bałamucące opinję zacofanych poczciwców w materji tak żywotnéj, jak kredyt ziemski. Pokazało się, że byli pomiędzy nami pessymiści, widzący w Towarzystwie Kredytowém machinę, wymyśloną celem ostatecznego odłużenia majątków obywatelskich; inni żądali poprzedniczo hipotecznéj jawności, zapewnienia nietykalności gruntów dworskich, propinacyjnych dochodów i t. p. Po zbiciu lub osłabieniu pomienionych zarzutów, mówca napadł na projektowaną stopę $4^1/_2\%$ doradzając o $^1/_2\%$ mniejszą z podniesieniem stopy amortyzacyjnéj do 2%, celem skrócenia czasu realizacji listów zastawnych i zapobieżenia potrzebie sztucznego podnoszenia ich kursu. Następnie, dotknąwszy pobieżnie bezcelowości kapitału rezerwowego, mówca zwrócił uwagę na niezbędność Dyrekcji ogniowéj ubezpieczeń na 3 gubernje nasze, która już to krajowi całemu zapewni korzyści, już dla samego Towarzystwa pożądaną stanie się rękojmią i warunkiem dalszego rozwoju. Nareszcie, po kilku uwagach tyczących się formy statutu i puszczenia go w obieg publiczny, p. Piotrowski wskazał doniosłość pracy zbiorowéj, podał za wzór Królestwo Polskie z jego ulepszoném rolnictwem, z obszernemi spławami, drogi bitemi i żelazną koleją, a porównywając z Koroną prowincje nasze, w następujący sposób zamknął swą mowę:

„Przy daleko większéj rozległości, ludność trzech naszych gubernij równa się prawie ludności Królestwa. Urzędowe akta dowodzą, że gubernje nasze zadłużyły się rządowi na summę 60 miljonów rub. sr., gdzież się ten kapitał podział? Czy ślad jego jakiś w dziełach użytku publicznego? Braliśmy pieniądze gotowe, i żadnego o kurs ich kłopotu nie było, kiedy przeciwnie uczęstnicy Towarzystwa w królestwie musieli poprzestawać na papierze wartości domniemalnéj. Tymczasem na 3 gubernje nasze, na cztery miljony z górą ludności, zaledwie 400 wiorst drogi bitéj. Pożyczki te, jak widzimy, nie poszły na korzyść kraju; zamiast rozwinięcia rolnictwa i przemysłu, wywołały tylko ducha spekulacji, która wszystkie swoje obróty wytężyła ku powiększeniu osobistych dochodów. Ta manja spekulacji, ogarnąwszy umysły, tysiące już ofiar położyła i tysiące liczy męczenników rozgorączkowanéj chciwości: kilkuset szczęśliwych i możnych, co tę ospę przebyli, jeszcze o bogactwie kraju nie stanowią. Rozłakomieni nastręczającemi się na zawołanie pożyczkami, wciągnęliśmy się w nie; kraj stęka pod lichwą, bo dla spekulacji niemasz tak wysokiego procentu, któremu by ona nie podołała, a że do kapitału własnego-śmy nie przyszli i na szczudłach pożyczek opieramy wszystkie nasze operacje — skoro rząd dawać je przestał, powszechnym głosem wołamy o ratunek. Nie szukajmy go w praktykowanych środkach, bo te nas do reszty zgubią; najpewniejszy — w zebraniu własnego kapitału, a kapitał ten oszczędność jedynie dać może, zastosowanie wydatków do dochodu. Środek podobny w naszym ręku, a sposobem najpraktyczniejszym jest zawiązanie Towarzystwa Kredytowego, t. j. obudzenie ufności nie w cudzych, nie w pożyczonych, ale we własnych siłach. Krajowi nie o to chodzi, ażeby dochód każdego z jego mieszkańców był jak największy w danym czasie; bynajmniéj — kraj wtedy będzie prawdziwie bogatym, kiedy dochód ów, rozłożony na wszystkich mieszkańców, będzie pewny i trwały; zdrowy rozsądek i nauka tę prawdę stwierdzają. Poprzestawajmy zatém na dochodzie, jaki jest (?), byle wydatki uszczuplić — to daleko pewniejsza droga do dobrego bytu, a niezawodna do stworzenia kapitału własnego, krajowego; bez niego, ziemia ta — to tylko dom zajezdny: my jego mieszkańcy— koczownicy, na chwilowéj korzyści poprzestający.”

Po p. Piotrowskim wystąpił członek komitetu redakcyjnego p. Tomasz Łubieński z treściwém wymotywowanien punktów spornych statutu, o których wiecie ze sprawozdania p. Knolla, umieszczonego w jednym z poprzednich numerów Kurjera.

Następnie audytorjum wezwaném zostało przez p. Hołowińskiego do dyskussji, lecz gdy kilkanaście minut nie wystarczyło nieméj rozwadze, sessja odłożona została na pół godziny.

Po namyśle, zabrał głos p. Adolf Pilichowski, jeden z najbardziéj szanowanych obywateli naszych. Skrępowanym będąc rozmaitemi względami, powiedział nie to co zamierzał, dowodząc, że tylko szlachta jako kwiat narodowy powinna należeć do Towarzystwa. Mowa ta, jak łatwo się domyśleć, uległa fiasco i wywołała filippikę p. Tomasza Łubieńskiego przeciwko wyłączności kastycznéj, o któréj ani myślał mówca poprzedzający. Rozdrażniony niedokładném zrozumieniem swéj myśli, p. *Pilichowski wyjaśnił ją dobitniéj,* z powszechném niezadowoleniem zgromadzenia, gdyż dyskussja przeszła na grunt spadzisty i wcale nieodpowiedni warunkom rozpraw publicznych.

Po p. Pilichowskim nikt więcéj nie zabierał już głosu, a że wezwanie p. Hołowińskiego do zapisywania się na dysputę jutrzejszą również nie wywołało żadnego ochotnika, powtórnéj przeto sessji publicznéj nie było; na posiedzeniach tylko prywatnych uchwalono rozesłanie kilkuset egzemplarzy statutu i protokołów posiedzeń żytomierskich marszałkom i obywatelstwu z wezwaniem do dyskussji piśmiennéj, aż ostatecznie zredagowany statut po raz jeszcze będzie oddany na rozpatrzenie obywatelstwa w pierwszych dniach czerwca.

Tak więc jednocześnie za 3 miesiące mają wejść w życie obiedwie instytucje tak ważne dla prowincji naszéj. Pracami przygotowawczemi zajmuje się komitet z trzech członków zmieniających się kolejnie pod prezydencją p. Hołowińskiego.

Dowiadujemy się w téj chwili, że redakcja pism Towarzystwa Rolniczego ma być oddaną prof. Fonbergowi. Świetna to wróżba dla projektowanych Roczników. *L. S.*

Z Żytomierza (*).

W korespondencjach z Żytomierza, umieszczonych w N 93 i 98 Kurjera Wileńskiego, za rok przeszły—starałem się poznajomić czytelników z rezultatem posiedzeń komitetu kredytowego, złożonego z delegatów trzech naszych prowincij, to jest Wołynia, Podola i Ukrainy, połączonych zarówno centralnym administracyjnym zarządem, jako też jednością miejscowych warunków i potrzeb. Sprawozdania z tych poziedzeń rozesłane były po kraju, przez umocowanych do tego członków komitetu, jako to: p. Ignacego Knolla na Wołyniu, p. Leopolda Jakubowskiego na Podolu i p. Tadeusza Bobrowskiego na Ukrainie. Przy tém p. Bobrowski, obrany został do wypracowania projektu statutu, a sessje odroczone zostały do dnia 5 lutego b. r. w Kijowie, pod czas jarmarku, zwanego tradycyjnie *kontraktami.*

(*) Naraz otrzymaliśmy dwa sprawozdania o naradach w Kijowie, względem urządzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Mając na względzie, że obecnie u nas w Wilnie układa się projekt ustawy takiegoż towarzystwa, jak również dla głębszego wyjaśnienia tak ważnéj w obecnéj chwili kwestji, umieszczamy jednocześnie oba sprawozdania, autorowie których wszelką odpowiedzialność przyjmują na siebie. Red.

Nie będąc osobiście w Kijowie, korzystam z wiarogodnych i szczegółowych listów, o toku kijowskich posiedzeń i uchwałach, jakie na nich zapadły. Przystępuję do tych relacji, tém skwapliwiéj, że zawiązujący się na Litwie komitet, w celu utworzenia Towarzystwa kredytowego Ziemskiego, zwiększa koło interesowanych w tym względzie czytelników. Głównie zaś, chcę sam sobie spowodować zręczność, wypowiedzenia na nowo lub powtórzenia raz jeszcze niektórych ogólnych zasad, zagajonych nie jednokrotnie w druku, a pominionych w dyskussjach komitetu. Piérwszym symptomatem téj niewiary w druk, będący jedynym pośrednikiem jawnosci i wzajemnego porozumienia, iest już to, że komitet żadnego sprawozdania, sam od siebie, do dzienników naszych nie wysłał, i zostawił funkcję tę, jako uważaną za podrzędną, dla *galerji*... Jakoż, prywatne odezwy oddzielnych członków, o których wspomniałem wyżéj, poczytane snać były za prędszy i skuteczniejszy środek, a może i za donosniejszą powagę, niżeli publiczne odwołanie się od imienia komitetu, przez dziennikarski organ? Sądziłbym, że wszelka obywatelska instytucja, podobnych uprzedzeń unikać powinna,—i prowadzenie każdéj sprawy publicznéj, tak w treści jak i w formie, niema stosować się do odkwitłych form i wyobrażeń, które nam nie przystoją, ale pociągać ma za sobą ogół, na wyżyny pojęć współczesnych i dróg postępowania, powszechnie dziś przyjętych. Widzimy, że Towarzystwo rolnicze w Królestwie, niesroma się ogłaszać protokóły swoje w gazetach. Dla czegoż u nas, przybieżono raczéj do prywatnych okolników? Gdyby po naszych czasowych i perjodycznych pismach, stale zajęta była choć jedna rubryka, sprawami wprost dotyczącemi najbliższych interesów każdego ziemianina, upowszechniłaby się prenumerata gazet,—i niejeden mieszkaniec ziemski, szukając czego mu trzeba, natrafiłby i na inne wiadomości, oswajając się powoli z nurtem postępowych wyobrażeń. Z czasem, umilkłyby zupełnie, jak dziś znacznie się przerzadziły, tęchłe pogłoski, roznoszone przez arędarzy i powiatowych plotkarzy, krążące zawsze w zaklętém kole przesądów i niewiadomości, a zwykle straszące i niewiarogodne jak bajka... Nie słyszelismy też, żeby komitet poświęcił choć jedną sessję, roztrząsnieniu artykułów dziennikarskich, traktujących o kwestji kredytu? Nie waham się wspomnieć o tém, chociażbym przez to miał podać broń ironji, przeciw samemu sobie. Łatwo przekonać się, że głosy te z tłumu mogą, choć niekiedy, napomknąć niejedną myśl pożyteczną i wnieść nowe żywioły do koła obradujących. Lekceważenie zaś ich, wypływające z zasady, tolerowanéj do dziś dnia wyłączności, stawia tamę téj solidarności obradowania, która jedynie zdolną jest każdą kwestję wszechstronnie obejrzeć i roztrząsnąć.

Lecz zejdźmy do sprawozdania, które, jako czerpane z listów, lub ustnych opowiadań, oznaczam cudzysłowem.

„Sessje komitetu kredytowego a raczéj jedyna oficjalna sessja otwarła się w Kijowie, w d. 6 lutego b. r. w sali klubowéj. Galerja, składała się niemniéj z pięciuset osób, posiadaczy ziemskich i młodzieży,—téj kochanéj młodzieży, która stanowi dziś z ogółem jedną całość, wyróżniającą się chyba prędszém drżeniem szlachetnego zapału, dla wszystkiego co piękne i dobre. Po urzędowem otwarciu sessji, przez p. Horwata, gubernjalnego kijowskiego marszałka, p. Zenon Hołowiński, jako prezes komitetu kredytowego, zagaił przemową, w któréj zdawał sprawę z dotychczasowych czynności, wzywał wszystkich do zjazdu do Kijowa na dzień 1-y przyszłego czerwca, dla ostatecznego skodeksowania statutu Towarzystwa kredytowego, i w końcu zawezwał p. L. Jakubowskiego, do oczytania streszczonego projektu tegoż statutu, tudzież jego zasad, w porządku logicznym ułożonych. Projekt ten, od majętności redagującego go p. Bobrowskiego, *nowochwastowskim* zwany, składa się ze 133 artykułów. Rozumowane zaś sprawozdanie p. Jakubowskiego, dokładnie poznać dawało ogół projektu;—poczém hr. Łubieński głos zabrał, i z pamięci zwracał uwagę słuchaczy na główniejsze punkta dotychczasowych uchwał, z tą gruntowną znajomością rzeczy, którą się odznacza każde wystąpienie p. Łubieńskiego. Daléj odczytał głos swój p. Albin Piotrowski, delegowany z Wołynia. Przemówienie to, mam w litografowanym odbitku przed sobą. P. Piotrowski, równie, jak pozwoliłem sobie wyżéj, powstaje na brak jawności obrad komitetu kredytowego, i karci ostro a sprawiedliwie pokątne napaście, zowiąc po prostu roznosicieli ich — *huczkami*. Zaprawdę, czem są te wiecznie negacyjne rozprawy, rozgadywane u nas bez celu i myśli, przy każdéj ważniejszéj kwestji, których twórcy nie troszczą się o ułożenie ich w jakąkolwiek całość? Głównie zaś p. Piotrowski zbija zarzuty, wymierzone przeciw możebności, natychmiastowego ukonstytuowania Towarzystw ziemskiego kredytu, odróżniając bardzo trafnie essencjonalną różnicę ich, od poprzedniczych banków, które, we właściwém znaczeniu, kraj *odłużały*, gdy przeciwnie Towarzystwa kredytu ziemskiego mają na celu, drogą oszczędności tworzyć kapitał. Niemniéj słusznie określa mówca prawdziwe znaczenie solidarnéj odpowiedzialności członków Towarzystwa za siebie, jako też ośmiela trwożliwych, wskazaniem na żywe przykłady w Królestwie Polskiém, gdzie Towarzystwo kredytowe, pomimo niektórych zawad, dopięło zbawiennych celów swoich. W ogóle, niepowtarzając daléj treściwych uwag p. Piotrowskiego, piszemy się na nie zupełnie, i z przyjemnością widzimy, jak upokarza bezzasadnych oponentów, widzących niepodobieństwo Towarzystw kredytowych, w gorączkowém przewidywaniu zmian instytucij krajowych, dotyczących propinacji. Żałujemy tylko, że p. Piotrowski, wykazując podrzędność téj kategorji, w liczbie rubryk, mających stanowić podstawę kredytu, nie poszedł daléj,—i podobnie jak szanowny korespondent z Krzemieńca, pod pseudonymem Józefa Gozdawy, niewykazał całéj niemoralności podobnych zaliczań, na dochód z rozprzedaży trunków, które tolerowane być mogą, jak nieuniknione zło, lub wreszcie w określonéj dozie, jako środek sanitarny; ale w żadnym razie, niegodzi się podbudzać ich produkcji i konsumpcji. Wierzyć powinniśmy, że zawarowane przez rząd opłaty akcyzy od wypędu gorzałki, i za bilety karczemne, są właśnie środkami, starającemi się ograniczyć produkcję i wyszynk tego zgubnego napoju. Mamyż otwarcie działać wbrew tym przepisom?... Trudno wątpić, żeby sessje komitetu, po 1 czerwca w Kijowie otworzyć się mające, nie poddały pod debaty tego przedmiotu i nie odepchnęły ze wstrętem, z pod hipoteki Towarzystwa kredytu ziemskiego, gałęzi dochodu, którą każdy summienny posiadacz ziemski przeznaczać powinien na cele dobroczynne, jak rząd z dochodu kart opatruje dom sierot... Nie mogę jeszcze nieprzytoczyć własnych słów p. Piotrowskiego, któremi zbija wsteczne zdania oponentów, widzących, w oczekiwanéj wprzódy, a dokonywającéj się dzisiaj, emancypacji włościan, tamę dla rozwoju Towarzystw kredytowych. Mówca, dowiodłszy, że Tow. kred. w Królestwie zawiązane w r. 1825, to jest przed wieczystém oczynszowaniem włościan, a w Galicji w r. 1844 to jest przed usamowolnieniem i uwłaszczeniem ludu, mimo to nie poniosły żadnego szwanku w swoich operacjach, kończy temi słowy: „Kwestja urządzenia stanu włościan, jest kwestją względu wyższego, to co Francuzi nazywają „*de force majeure*", na tę kwestję składa się historja, polityka, przeszłość i przyszłość; rezonowania się tu łatwo przebiorą; rozwiązaniu jéj poddać się trzeba, a jak w położeniu naszém, raczéj życzyć go przyśpieszyć, jak zwlekać."

Można sobie wyobrazić przykre wrażenie słuchaczy, gdy po przemówieniu p. Piotrowskiego odznaczającém się podobnemi ustępami, jak zacytowany wyżéj, zabrał głos mniéj fortunnie, pewien obywatel z Ukrainy, zarzucając Towarzystwu kredytowemu, cele *czysto pekuniarne*, i wnosząc żeby na członków przyjmowana była tylko *sama szlachta*. (?) Co do pierwszego, w cale nie w miejscu, zarzutu, p. Albin Piotrowski, w mowie swojéj, wypowiedział już poprzedniczo charakter Tow. kred. Ziemskich, które, nie za spekulacyjną operację, ale za *obywatelską spółkę, wzajemnej zachęty do oszczędności*, uważać należy. Nieoczekiwane zaś odwołanie się do średniowiecznego zamknięcia się, w kole uprzywilejowanéj klassy, dało zręczność hr. Łubieńskiemu, do pięknéj *ex promtu* przemowy,—w któréj wykazał, że jednoczenie się, z współobywatelami wszelkich stanów, nie tylko nakazuje duch czasu i potrzeba chwili, ale usprawiedliwia się historycznym rozwojem społeczności naszéj. Liczne oklaski uczciły mówcę.

Gdy potem, pomimo zawezwań p. Hołowińskiego, nikt głosu niezabrał, sessja została odroczoną do zjazdu w Kijowie na dzień 1, czerwca b. r. Przy tém p. Hołowiński, prosił o nadsyłanie pod jego adresem, uwag dotyczących Towarzystwa kredytowego, lub ogłoszenia ich drukiem, żeby kwestja ta, o ile można, wyczerpniętą być mogła. Na téj-że sessji uchwalono podanie do druku projektu statutu, wygotowanego przez p. Bobrowskiego, jakoż obecnie jest on pod prassą w Żytomierzu, i jak słyszałem, ma być zakommunikowany redakcjom gazet naszych.

Nie znam jeszcze tego projektu,—lecz p. Piotrowski, w przemówieniu swojém, widzi go zbyt szczegółowym. A na nieznane, łatwo się zgodzić ze zdaniem tych, którzy uważają za zbyteczne, tworzenie nowych przepisów, przy gotowym wzorze statutu, służącego dla Królestwa polskiego i utartego już w praktyce. Możnaby go, zdaje się, przyjąć całkowicie, z wyłączeniem lub zmianą tych tylko artykułów, które przez brak ksiąg hipotecznych, potrzebę taksacji i wymiany *załogów* dawniejszych rządowych banków, nie mogłyby u nas mieć zastosowania. Miłość własna, nie ucierpiałaby na tém, bo przyjmowalibyśmy rzecz opracowaną i wypróbowaną od swoich, a praktyka zyskałaby wiele.

Gdy jedna wspomniona sessja, będąca raczéj demonstracją, w obec opinji publicznéj, nie mogła być dostateczną, dla naglących prac przygotowawczych,—złożyły się prywatne sessje kilkunastu delegatów, gdzie roztrząśniono i przedebatowano poosóbno wszystkie artykuły projektu Statutu nowochwastowskiego, co trwało do 11-o lutego. Nie mam szczegółowych relacji, jakie mianowicie punkta, uchwalone w Żytomierzu, uległy zmianie, i pośród jakich kontrowersji,—wiem tylko, że za przychyleniem się prezesa Hołowińskiego, utrzymał się większością jego głosu procent $4\frac{1}{2}$ przeciw mniejszości, żądającéj zniżenia do 4% równo. Szkoda, jeżeli do wyjść mającego w Żytomierzu projektu statutu, z wstępem p. Hołowińskiego i przemówieniem p. L. Jakubowskiego, niebędzie dodany protokół Kijowskich posiedzeń, co posłużyćby mogło do lepszego określenia przejść obradowań komitetu. Dowiedzielibyśmy się tam szczegółowiéj, o zajmującym wniosku delegata z Wołynia, p. Zygmunta Pruszyńskiego, powstającego przeciw uchwale nastąpionéj w Żytomierzu, zabezpieczającéj projektowane dziś Towarzystwo, rodzajem przywileju, na łat 37, w przeciągu jakowego czasu żadne Towarzystwo kredytowe ziemskie, w prowincjach naszych zawiązane być niema. P. Pruszyński zaś przeciwnie, obstawał przeciw téj szkodliwéj w każdym razie wyłączności, i był za swobodną rywalizacją innych, mogących powstać towarzystw. Niewyczerpując przedmiotu, sądzimy, że p. Pruszyński miał słuszność, bo wszelkie monopolium, oparte na prawie starszeństwa, gdy postępowy rozwój do coraz nowych kombinacij podaje środki, wznawianém dziś być niepowinno. Groźba łatwiejszych, a równie pewnych warunków, nowego stowarzyszenia, może jedynie znaglić pierwiastkowe Towarzystwo do nieodbitéj poprawy, nieumyślnie może pominiętych pierwiéj szczegółów.

Jako przypisek do niniejszego sprawozdania, przydać się może wiadomość, dość uzasadniona, że podczas przeszłych kontraktów w Kijowie, posiadacze ziemscy, złożyli do banku przeszło 900,000 a zatém około 100,000 rs. do banku na 2%, spodziewać się więc można, że listy zastawne o 4% nawet procentach, niebędą bez żądających.

Jan Prusinowski.

ODPOWIEDŹ P. JANOWI JASTRZĘBSKIEMU, WYMAGANA PRZEZEŃ W N. 20 KURJERA.

Artykuł p. Prusinowskiego (w N. 18 Kur.) w którym oświadcza, że myśl przymusu wierzycieli do przyjmowania satysfakcji w listach zastawnych, w pewnych razach, *al-pari*, jest myślą jego, bez żadnego pokrewieństwa z uwagami p. Dobrowolskiego, o których w swojéj pracy „*Słówko o kwestji kredytu*" namienał, że stąd p. Jastrzębski ku niemu—p. Prusinowskiemu groty swoje powinien był skierować, odwraca od nas te pociski, któreśmy za dobre wyrozumienie, przez samego autora nam przyznane, ze strony p. Jastrzębskiego w N. 20 Kur. na siebie ściągnęli. Na większą skruchę p. Jastrzębskiego, iż raził właśnie tego, który jego zdanie najzupełniéj podziela, przytaczamy tu jeszcze słowa ze świeżéj korrespondencji p. Dobrowolskiego: „Jeśli nie dla mojéj opinji, to dla nauki saméj, pro publico bono, warto objaśnić, iż kurs przymusowy listów zastawnych, jest herezją w nauce kredytu. Nigdym takiéj herezji nie popełnił". Wiedząc najdokładniéj, jak zawsze i wszędzie p. Dobrowolski był i jest najmocniejszym przeciwnikiem zasady przymusu w téj mierze, otwarcie, bez maski, prostowałem mylne zdanie o nim. Że Redakcja nie podpisała mego imienia, o to żadnéj pretensji do niéj mieć nie możemy: legitymacja ta bowiem dla niéj tylko jest potrzebną. Zyskawszy, po ułatwieniu jéj, wstęp do kolumn publicznego pisma, już tam rzeczy tylko a prawdy pilnować się musimy. Wszystko zaś stwierdza, żeśmy ani jednéj nie skazili, ani drugiéj nie obrazili.

Rutyszki pod Wilnem. *Michał Dobużyński.*

ROZMAITOŚCI.

— Liczą w Stanach-Zjednoczonych Ameryki 4 miljony niewolników. Corocznie ucieka w przecięciu do Kanady angielskiéj 1,200 niewolników, tak że liczba zbiegów szukających opieki praw angielskich w Kanadzie wynosi obecnie 45,000.

— W połączonych królestwach wielkiéj Brytanji podają na 17,000 liczbę głucho-niemych, z tych 9,000 kobiet nie mających żadnego wychowania i pozbawionych środków utrzymania się.

— Rząd francuzki zniżył taryfę opłat za telegraficzne depesze, przesyłane między Francją i Wielką Brytanią od d 1. lutego b. roku. Telegramm zawierający nie więcéj jak 20 wyrazów, z Paryża, Hawru lub Rouen do Londynu, kosztuje 6 fr.; z Calais i Boulogne 3 fr., z Bordeaux Lyonu i Nantes 9 fr.; z St. Malo, 7 fr 50 b.; z Marsylji 10 fr i pół.

— Olbrzymie dzieła, które świat późniéj ogromem pokonanych trudności zadziwiać będą, dokonywają się najczęściéj w cichości, jak narodziny myśli potężnéj, która im początek daje. Świeży przykład tego mamy w robotach koło przewiercenia największego dotąd w świecie tunelu przez górę Mont Cenis, których opis znaleźliśmy w angielskim dzienniku «Illustrated News of the World". Pobudką, która skłoniła rząd Sardyński do dania téj linji komunikacyjnéj pierwszeństwa przed drogą na St-Gothard lub Luckmanier, która by bezpośrednio połączyła Genuę z systematem górnego i niższego Renu i mogłaby się dzielnie przyczynić do większego rozwoju handlu włoskiego, była myśl ustalenia najprędszéj i najłatwiejszéj kommunikacji między stolicą Sardynji i Sabaudją—jéj zaalpejską posiadłością. Traktat d. 24 marca upłynionego roku, przekazując te dziedziczne posiadłości panującego Sabaudzkiego domu Francji, odjął też i tunelowi przez Mont-Cenis coś z pierwotnéj politycznéj wagi, nie ujmując mu nic jako arcydziełu sztuki górniczéj. Tém więcéj jeszcze zyskuje teraz, kiedy projektowana sieć kolei żelaznych z Suzy do Ankony, Brindisi i Taranto, otworzy przez Włochy i przez to podziemne przejście najkrótszą drogę dla lądowéj wschodnio-indyjskiéj poczty (Overland-Mail) i ściślejszemi spoi ogniwy klassyczną ziemię włoską z największemi stolicami, Paryżem i Londynem. Dla tego więc tunel Mont Cenis rokuje zarówno dla Włoch jak i dla cywilizowanéj Europy nieobliczone korzyści, a szczegóły tyczące się postępu robót ziemnych nie będą zapewne obojętnemi dla czytelników naszych.

Tunel, nurtujący obecnie wnętrzności Mont Cenis, prowadzi od Bardonnéche, w górnéj dolinie Suzy, inaczéj Val di Dora zwanéj, ponad Oulx i Modane nad Ave w Sabaudji, w kierunku staréj drogi wozowéj i ma mieć 12,000 metrów (blizko 12 wiorst) długości. Parlament Sardyński wotował rocznie w budżecie swoim w latach 1857—1859 summę 8 miljonów franków na roboty koło tego tunelu; rzeczywiste jednak wydatki nie przechodziły i połowy summy na ten cel uchwalonéj.

Obawy nieprzychylnych temu olbrzymiemu przedsięwzięciu zasadzały się głównie na tém, że zagłębienie się pod powierzchnią ziemi niżéj 2,000 metrów staje się niepodobném, z powodu zepsutego powietrza i wysokiéj temperatury. Robotnicy wzięci do robot ziemnych w tym tunelu, gdyby użyte były tylko zwyczajne środki, podusili by się pierwiéj, nimby zdołali wykonać trzecią część swoich robot, ponieważ niepodobieństwem byłoby również dostarczać im coraz nowy zapas świeżego powietrza, za pomocą prostopadłych studzień lub okien, jak się to zwykle robi w innych mniejszych tunelach, gdyż studnie musiałyby także sięgać w głąb kilka tysięcy metrów i tam by znowu musiało stanąć niebezpieczeństwo duszącego powietrza na zawadzie. Są wprawdzie osoby, które trwają jeszcze w tém przekonaniu, że zjawisko dostrzegane w pjonowych zagłębieniach nie powtórzyłoby się w tunelu poziomym, gdyż w przypadku będącym przedmiotem sporu, wszystkie roboty wykonywałyby się na jednym poziomie z powierzchnią ziemi; lecz inżynjerowie, którzy stanęli na czele tego przedsięwzięcia, pochlebiają sobie, że znaleźli środki zwalczenia wszystkich trudności a z niemi i duszących wyziewów. Panowie Grattoni i Sommeiller wynaleźli mianowicie świdrujące machiny, poruszane siłą pary, które nie tylko przyśpieszyć mają pracę około wydrążenia góry, ale jeszcze podsycać będą robotników niewyczerpanym prądem świeżego, zdrowego powietrza.

Próba z temi machinami odbyła się już Bardonnéche na wschodniéj stronie tunelu d. 14 stycznia bieżącego roku. Jedna taka świdrująca machina, poruszana za pomocą zgęszczonego powietrza, dostarczanego przez pięć hidraulicznych ściskających tłoków, umieszczonych zewnątrz tunelu, wydrążyła w przeciągu pięciu minut 40 centimetrów (blizko $\frac{3}{4}$ łokcia), chociaż była zastosowaną tylko do przewiercenia dziur potrzebnych dla założenia min. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego wydrążenie góry, według tego nowego planu, postępowało najpomyślniéj, tak co do działania ściskających tłoków jako i świdrujących machin.

W prowadzeniu tych robot zaszła zwłoka, ponieważ inżynjerowie zamierzali rozpocząć je w końcu października upłynionego roku, i nawet naznaczony już był dzień dla hr. Cavour i ministra robot publicznych, którzy pragnęli naocznie się przekonać o skutku machin nowego wynalazku. Zwłoka ta wynikła skutkiem podania się dwóch rur powietrznych podczas próby przedwstępnéj, i złamania się sztuki łączącéj jedną z rur wodnych z klapą jednego z powietrznych tłoków. Pokazało się po obejrzeniu, że rury powietrzne zawiodły z powodu rysów w odlewie, a ponieważ użyto tymczasem tylko ciśnienia czterech atmosfer, wada ta natychmiast została naprawiona; lecz pęknięcie klapowego przyrządu w tłoku było daleko ważniejszém i zdradzało wadę w systemacie klap. Cały więc miesiąc listopad i grudzień przeszły na obmyśleniu środków zaradzenia temu niedostatkowi.

Do połowy stycznia b. r. roboty koło wydrążenia tunelu posuwały się zwyczajnemi środkami, za pomocą których w tym czasie tunel był już otwarty na 721 metr. długości; z tych 528 metrów było zupełnie skończonych a pozostałe 193 metrów przekopane tylko w części.

Na zachodnim, czyli francuzkim stoku góry w Modane, roboty postępują powolniéj, gdyż zbyt wiele czasu zabrało pobudowanie szop, warsztatów, t. t p. koniecznie potrzebnych dla zastosowania powietrznych tłoków; wydrążenie z téj strony uskuteczniało się dotąd jeszcze zwyczajnym sposobem. W końcu grudnia tunel w Modane miał już $511\frac{1}{2}$ metrów długości, i prócz tego było jeszcze $23\frac{1}{2}$ metrów nie zupełnie skończonych.

Oprócz wyziewów szkodliwego powietrza, które kierujący robotami inżynjerowie spodziewają się zupełnie usunąć, lękają się jeszcze, że roboty mogą być bardzo utrudnione lub nawet zupełnie zniszczone, przez przerwanie się wody z niezgłębionych dotąd małych jezior, które mogą się znajdować na wierzchołku téj góry, również jak na wszystkich prawie alpejskich szczytach i przejściach. Ale pomimo te obawy inżynjerowie nie ustają w pracy. Ożywia ich mocna wiara i gotowość walczenia z przeszkodami, gdziekolwiek i kiedykolwiek z niemi spotkać się przyjdzie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z prawdziwą przyjemnością notujemy w naszéj kronice fakt, dowodzący zbliżenia między ludnością wyznania chrześcijańskiego a mojżeszowego. Uniwersytet Kijowski, wedle słów jego kuratora p. Pirogowa, wydrukowanych w Tel. kijowskim, na 1049 osób studentów ma połowę takich, którzy się uwalniają od opłaty wpisowego z powodu zaświadczonego ubóstwa. Większa część z téj połowy pracą zarabia na życie i nieraz musi odmawiać sobie nawet rzeczy niezbędnych. Daleko smutniejszym był los studentów ze stanów opodatkowanych: ci bowiem do drugiéj połowy r. 1859 pod żadnym względem niebyli uwalniani od opłaty za naukę (po rs. 40). Lecz najsmutniejszem było położenie biednych studentów wyznania mojżeszowego (jest ich obecnie 27), niemogą bowiem wstępować do zakładu na koszt skarbowy, a do roku przeszłego leżało na nich bez wyjątku wpisowe, jako na osobach opodatkowanych. W r. 1858 kupcy wyznania mojżeszowego w liczbie 33 oświadczyli się z gotowością niesienia pomocy dla swéj uczącéj się braci; a kapitał stąd powstały wynosił już w roku przeszłym 7589 rs.; nieliczàc w to jednorazowych pomocy, udzielonych dziesięciu studentom po 100 rs. W r. b. ofiarodawcy zgodzili się nienaruszać zupełnie kapitału, a natomiast przystąpić do nowéj składki. Pomiędzy uczęstniczącymi w téj zacnéj sprawie, odznaczył się przedewszystkiém obywatel honorowy z Odessy Abraham Brodzki, którego postępek był nam słusznym powodem do wypowiedzenia myśli, położonéj na początku obecnego artykułu. W liście swoim do kuratora okręgu naukowego kijowskiego, p. Pirogowa, p. Brodzki wyraża następujące myśli, które dla ich ważności własnemi słowami autora powtarzamy: »Mnie się zdaje, iż daleko zgodniejszémby było z potrzebami czasu obecnego, ażeby ludzie zamożni szli z pomocą dla obarczonych potrzebami, bez różnicy wyznania. Życzyćby należało, ażeby społeczeństwo izraelskie przyniosło ofiarę na korzyść studentów niezamożnych w ogólności, nie zaś tylko studentów wyznania mojżeszowego. Ten postępek byłby krokiem do zatarcia owéj wyjątkowości, która stanowiła i dotychczas stanowi zaporę w zbliżeniu się szczerém i stanowczém współobywateli. Większość Izraelitów poczyna już cenić człowieka w człowieku: mogą więc i życzyć dobra i czynić dobrze każdemu ze współobywateli bez różnicy wyznania. Ale żeby te uczucia zastosować do dobroczynności, na to potrzeba, by ktoś wystąpił z początkowaniem. Pragnąc założyć podwaliny tego pięknego dzieła, postanowiłem w tym celu uczynić następującą ofiarę: 1) Zamiarem moim jest utrzymywać na swym koszcie dwóch niezamożnych studentów uniwersytetu św. Włodzimierza, jednego wyznającego religję chrześcijańską, drugiego zaś mojżeszową, w przeciągu lat pięciu od teraźniejszego roku naukowego. Jeżeli środki majątkowe niestaną mi na zawadzie, chlubnym dla mnie będzie obowiązkiem nieść także nadal pomoc młodzieży, kształcącéj się dla dobra ojczyzny i cywilizacji. 2) Na utrzymanie rzeczonych dwóch studentów obowiązuję się składać każdorocznie do kassy uniwersytetu po dwieście rub. sr. dla każdego. 3) Wybór tych dwóch stypendystów, jednego z pomiędzy chrześcijan, a drugiego z pomiędzy Izraelitów, zostawuję radzie profesorów uniwersytetu, z tém przekonaniem, że pomoc odemnie przeznaczona udzielaną przez nich będzie studentom, najbardziéj na subsydjum zasługującym". Niechcemy wątpić, że głos p. Brodzkiego nieprzebrzmi marném echem w sercach równie chrześcijan, jak Izraelitów. Na szlachetnéj drodze pojednania się mamy tak wiele do zrobienia!

— W połowie lutego straszna powódź nawiedziła miasta i Mohylew podolski i Starą Uszę, a mianowicie tę ostatnią. W skutek zatorów na wpadającéj do Dniestru rzeczce Uszycy, woda tak szybko była wezbrała, że mieszkańcy przedmieścia Hliniaczki i Burty, ledwie wrzuciwszy na się odzież, wśród nocy uciekli ze swych domów, zostawiając całe mienie na pastwę rozwścieklonego żywiołu. O świcie d: 15 lutego tylko dachy domóstw i sterty zboża można było widzieć z powodzi, która je unosiła wespół z domowemi zwierzętami na próżno szukającemi ocalenia. D. 16 jeszcze bardziéj się wzmogła i zajmowała 80 domów, a reszta była w niebezpieczeństwie. Z powodzi rybacy uratowali tylko na łódkach bydlęta domowe i część rzeczy znajdujących się pod strychami.

— W piśmiennictwie rossyjskiém coraz częściéj pojawiają się przekłady dzieł polskich. Tłómaczone są i drukowane w dziennikach powieści Kraszewskiego i Korzeniowskiego, ukazują się pojedyńcze dzieła Tańskiéj, poezje Mickiewicza, Syrokomli i parę innych. Widocznie zwrót ten nabiera wciąż większego znaczenia, gdy uczuto potrzebę dziejów naszéj literatury, jak o tém już wiadomo czytelnikom naszym. W téj chwili czytaliśmy w „Synie ojczyzny" udatny przekład „Kozaków Syrokomli, dokonany przez p. Meja, i dowiadujemy się o mającym wyjść w rychle we „Współczesniku" i zjawić się na scenie, przekładzie „Żydów" i „Panny Katarzyny w długach" Korzeniowskiego. Przekładu tego dokonał p. W. Ż., którego tłomaczenie „Staréj elegantki" tegoż autora przed dwóma laty czytaliśmy w „Bibljotece" petersburskiéj. Oznajamianie Rossjan z piśmiennictwem naszém za pomocą przekładów, jak niewątpliwie korzystném jest dla nich przez wprowadzanie cech dodatnich do ich literatury, tak równie jest przysługą i dla nas: prowadzi bowiem Rossjan do przedświadczenia o świeżości i samodzielności literatury naszéj. Niemożemy na tém niewygrać.

Podpisany wydawca SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO, do podręcznego użytku przeznaczonego, a wypracowanego przez Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszkę, Januarego Filipowicza, Walerjana Tomaszewicza, Florjana Czepielińskiego i Wincentego Korotyńskiego, z udziałem Bronisława Trentowskiego, ukończywszy druk (przez 4 lata ciągle prowadzony), tak ważnego dzieła, ośmiela się utrzymywać, że o ile siły miejscowe i środki pozwalały, z przyjętego obowiązku się wywiązał i prenumeratorom nietylko przyrzeczoną liczbę arkuszy 80, lecz przez nagromadzone materjały 65 arkuszy jeszcze nad tę liczbę bez wymagania dopłaty dostarczył. Pochwalić się jednak nie może przyjęciem przez publiczność dzieła jak na to zasługiwało: bo zaledwie połowa kosztów nakładu pokrytą została. To po części brakiem zaufania do prenumerat tłumaczyć się daje. Obecnie wydawca Słownika nie powątpiewa ani na chwilę, że publiczność z pewném współczuciem dla dzieła, zechce przyczynić się do wyrobienia przekonania, że pożyteczne przedsięwzięcia, mające na celu oświatę, mianowicie naukę mowy ojczystéj i straż nad jéj czystością, m o g ą i p o w i n n y b y ć ocenione.

Maurycy Orgelbrand.

ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA.

(Nadesłano),

E n c y k l o p e d j i p o w s z e c h n é j wychodzącéj nakładem i drukiem S. Orgelbranda księgarza w Warszawie, ukazało się już 48 poszytów. Idąc za głosem powszechnym i z własnego natchnienia przyklaskujemy temu wydawnictwu, które na naszéj widowni literackiéj jest nadzwyczajném zjawiskiem, a przeszłość wydawcy jest nam rękojmią, że nie doznamy zawodu, że się nasza literatura cieszyć będzie kompletném dziełem pomnikowém. Ale ta Encyklopedja zasługuje na nasze względy więcéj aniżeli jakabądź obca, nie tylko dla tego, że w ojczystym wychodzi języku, ale że traktuje obszernie o przedmiotach tyczących się Słowiańszczyzny w ogólności, o których tamte albo wcale nic wiedzieć nie chcą, albo lekko i błędnie ich się dotykają, szczególniéj zaś, że daje nam zapas najdokładniejszych wiadomości o rzeczach krajowych, najbliżéj nas obchodzących, jak z artykułów dotychczas ogłoszonych się pokazuje.

Jakkolwiek uczeni nasi i literaci, poświęcający swoje pióro temu wydawnictwu, we wszystkich gałęziach wiedzy, stojąc na wysokości jéj rozwoju, stosownie bez zaprzeczenia swoje przedmioty obrabiają, co już czyni naszą Encyklopedyą nader pożyteczną, jednakowoż rzeczy słowiańskie, mianowicie zaś polskie, traktowane przez osoby z zamiłowaniem badaniom historji i archeologji krajowéj się poświęcające, które tu składają owoc mozolnych swoich i obcych poszukiwań czynionych na tém polu w ostatnich dwóch dziesięcioleciach, stawiają tę Encyklopedją wyżéj nad wszystkie inne i wątpić nie należy, że odtąd cudzoziemcy z niéj korzystać będą.

Wydawca, chcąc ułatwić jéj nabycie ogółowi publiczności, zaniechał dawniejszego trybu żądania przedpłaty i nie obowiązuje nikogo do niczego, tak że w każdym czasie można tyle poszytów lub tomów wykupić, ile komu jest dogodnie. Życzyć należy, aby mający chęć posiadania tego ze wszech miar nadzwyczaj pożądanego dzieła, pośpieszyli z wczesnem wpisaniem się w poczet jego prenumeratorów; łatwiéj bowiem jest przy ograniczonéj liczbie drukujących się egzemplarzy, teraz po wyjściu czwartéj części całego dzieła zaspokoić żądania nowo przybyć mogących amatorów, aniżeli późniéj, kiedy przedsięwzięcie tak ogromnych wymagające nakładów, powtórzyć się już nie da. A i cena nadzwyczajnie umiarkowana, prawie u nas niepraktykowana jeszcze, wielkim jest bodźcem do jego nabycia; bo 37 i pół kop. w Cesarstwie za zeszyt zawierający 7 arkuszy in 8-vo majori, ścisłym drukiem, jest wszędzie, nawet zagranicą, ceną bardzo przystępną, u nas zaś niesłychanie niską.

Najsumienniéj zapewniam, że przy zachowaniu instrukcji najłatwiejszéj do spełnienia w praktyce,okażą się przepowiedziane i pożądane skutki. Owce nigdy zamotyliczone nie będą, zamotyliczone zaś uwolnią się od nich w krótkim czasie, byle wcześnie, t. j. przed zniszczeniem przez robactwa wątroby, zaczęły brać lekarstwo.

Preparat składa się z 5 części na proch, zapobiegający od zarazy,—z tychże 5 i jeszcze jednéj na leczenie już zarażonych, bardzo cierpiących, (bo początki leczy dokładnie pierwsze) i dla cieląt.

Własnością jest lekarstwa pomagać żołądkowi do rozesłania śpiesznego, przelewem żółci i krążeniem krwi, okropnéj robactwu trucizny, która je we 24 godzin zabija, a za powtórzeniem dla pewności parę razy, oczyszcza z motylic najgłębsze kanały wątroby i sięga aż do mozgu. Przy tém: własnością swoją wzmacnia siły żywotne zwierzęcia, jest pobudką apetytu, dobréj strawności, i niszczy we krwi ostrość; stąd owce mają wzrok jasny, uszy czynne, nos czysto wilgotny, język żywego koloru i nie osnuty lepkowatością, czują lekkość w ruchu, wełnę mają ściśle składającą się i stłuszczoną, a skórę różowego koloru.

Niemogę zajmować się przyrządzaniem lekarstwa, jeżeli zaś pp. gospodarze będą sobie życzyć mieć pewne zachowanie od zarazy trzód swoich, mogą przez skład Towarzystwa guberi.jalnego lub powiatowego albo przez pojedyńcze odezwy abonować recepty z oznaczeniem ilości sztuk, na które mają być zapisane. Tych ile się zapotrzebuje na gubernją lub powiat albo też na towarzystwo i w ostatku pojedyńcze żądanie, wraz z instrukcją, na zadawanie i na przyrządzenie i ze szczegółowém objaśnieniem rzeczy, obowiązany będę dostarczyć na termin, który zobaczę po abonamencie jaki mam naznaczyć i naznaczę. Mieszkam w gubernji Podolskiéj w powiecie Proskirowskim we wsi Medwedowce J. E. Rudzki—obywat. Adresując, dodawać na kopercie: dla odesłania przez Ziemską pocztę, a zawsze w M. Proskirów. Wieś Medwedowka.

Czy biorąc w aptece, czy przyrządzając w domu, potrzeba okaże, że zebranie jednéj części z całego preparatu będzie potrzebować czasu; chcąc mieć przed zieloną paszą lekarstwo, trzeba myśleć o niém wcześnie.

Zawiadomienie mnie o czemkolwiek służy tylko przez partykularną korrespondencją, nie przez gazety. Wszakże 10 kop. niewielki wydatek.

(Nadesłano).

W Poniewieżu, na mający się tam w tym roku murować kościół, za staraniem Ks. Montwida, miejscowego proboszcza, z dobrowolnych zapisów i składek, wynoszących już przeszło ośm tysięcy rubli,—biedna wdowa Izraelitka Beyla Kopelańska ofiarowała rubli dziesięć; w tymże zaś samym czasie, inna wdowa, wdowa—katoliczka, a dostatnia, zbyła zbierających, tłumacząc się „stanem wdowim."

(Dalszy ciąg projektu ustawy o towarzystwach kredyt. ziemskich i bankach ziemskich, ob. Nr. 23).

C. O odroczeniu opłaty procentów od listów zastawnych.

§ 246. Tow. okazuje pewne pobłażanie względem dłużników, którzy dopuścili się nieakuratności nie skutkiem złego zarządu, lecz w skutek zdarzonych klęsk.

§ 247. Odroczenie wszakże opłat pozwolone być może nieinaczéj, jak w skutek pilnego śledztwa, z którego się okaże, iż właściciel nie był sprawcą klęski, oraz iż dochód z majątku niewystarczającym się okazał na pokrycie należności Towarzystwa.

§ 248. Dłużnik, zamierzający prosić o odroczenie, winien zawiadomić Dyrektora Okręgowego o zdarzonéj klęsce w ciągu dni ośmiu.

§ 249. Po takiem uwiadomieniu, Dyrektor zaleca radcy Tow. i syndykowi uskutecznić śledztwo. Następnie radca przedstawia raport, w którym wylicza, jaki jest dochód otrzymywany z majątku: summę, w jakiej tenże ubezpieczony, termin opłaty i stratę poniesioną w skutek klęski.

§ 250. Raport ten rozpatruje Kollegjum okręgowe na następnem posiedzeniu. Kollegjum wyrzeka czy odroczenie może być udzielone i na jaką summę.

§ 251. Po upłynięciu terminu odroczenia, dłużnik winien jest wnieść całą zaległość z procentami do kassy okręgowéj, w razie zaś nieakuratności ulega całéj surowości prawa.

D. O opłacie procentów zaległych.

§ 252. Fundusz specjalny Tow. przeznaczony jest głównie na opłacanie procentów zaległych; wyliczone w ten sposób summy uważane są za dług czasowy właścicieli. Dłużnik zalegający winien wrócić Tow. jego należność z dodaniem 5%, jeżeli wniesie opłatę w ciągu 3-ch miesięcy, procenta płaci za ten czas tylko. Ten sam przepis stosuje się do wszystkich pożyczek udzielanych przez Towarzystwo.

§ 253. Jeżeli fundusz specjalny okaże się niewystarczającym, w takim razie Kollegjum Okręgowe wcześnie powinno zaradzić niedostatkowi pieniędzy potrzebnych dla wypłaty procentów.

§ 254. Dyrekcja może albo sama zaciągnąć pożyczkę na rachunek dłużnika, albo, jeżeli tenże chwilowo tylko znajduje się w trudnem położeniu, wydaje mu świadectwo na pożyczenie pieniędzy potrzebnych dla opłacenia procentów bieżących.

§ 255. Kapitalista, udzielający Dyrekcji pożyczkę na korzyść nieakuratnego dłużnika, otrzymuje od niéj świadectwo, jaką wniósł summę i w jakim celu. Pokwitowanie to obejmuje w sobie zobowiązanie, iż w razie opóźnień w wypłacie, Tow. poszukiwać będzie należności na dłużniku głównym. W tym ostatnim razie Tow. może żądać jednocześnie zwrotu zaległych procentów. Jeżeli Dyrekcja zmuszona będzie sama pożyczyć pieniędzy dla nieakuratnego dłużnika, ten ostatni winien zapłacić nie tylko oznaczone w § 252 5%, lecz nadto procent wyższy, któryby Dyrekcja zmuszona była zapłacić od pożyczki i koszta.

§ 256, Dla unikięcia wszakże nadużyć, oraz zbytecznego nagromadzenia zaległości, powyższe świadectwo i objęte w niem zobowiązanie Towarzystwa zachowują moc swą tylko w ciągu 6-ciu miesięcy, aż do nowego terminu opłaty procentów. Jeżeli więc kredytor nie chce utracić swego pierwszeństwa, winien po upływie 6 mcy żądać umówionego zaspokojenia.

§ 257. Jeżeli za nadejściem nowego terminu, powtórzy się to samo, wierzyciel, który raz już pożyczył pieniądze i któremu takowe zwrócone zostały, może pożyczyć je powtórnie, pod warunkiem, aby wznowione było świadectwo, oraz aby nowy dług liczył się tylko od bieżącego terminu opłat, tak iżby nigdy nie mogło być więcéj od 6-miesięcznéj zaległości.

§ 258. W razie bezskuteczności środków powyższych, Dyrekcja Okr. winna żądać od Dyr. Gł. potrzebnych na opłatę procentów pieniędzy. Ta ostatnia wystara się o nie, albo biorąc ją z głównego funduszu Towarzystwa, lub innym jakimbądź sposobem. Dyr. Gł. wszakże obowiązana jest zastępować te tylko zaległości, których nie można ściągnąć z majątków w prędkim czasie drogą egzekucji.

§ 259. W tym celu Dyrekcje Okręgowe winny uwiadamiać Główną, jakie summy mogą pozostawić do rozporządzenia tejże na opłatę procentów, o ile można najwcześniéj, aby sprzedaż listów zastawnych funduszu specjalnego mogła być uskuteczniona w sposób najkorzystniejszy, ponieważ pożyczki na obligacje Dyr. Okręgowych wydają się gotówką, a nie w listach zastawnych.

§ 260. W tym celu w każdéj Dyr. Okr. oprócz rachunku procentów prowadzony jest rachunek zaległości.

§ 261. Kassjer w tym celu robi wyciąg z rachunku procentów, w którym oznacza, na jakich majątkach ile zalega opłaty, od jak dawna i z jakich przyczyn, oraz jakim sposobem zwrócone zostały udzielone pożyczki.

§ 262. Rachunki zaległości przedstawiają się do Dyr. Okr., wraz z innemi rachunkami, na rewizję.

§ 263. Dowody załączane przy rachunkach, są to: rachunki procentowe, rachunki sekwestracyjne i pokwitowania osób, które udzieliły pieniędzy na opłatę zaległości, a którym pieniądze te zwrócono (§ 185).

§ 262. Dyr. Główna prowadzi takiż sam rachunek udzielonych przez nią pożyczek, z różnicą wszakże, iż w rachunku tym wyszczególniają się nie majątki, lecz summa całkowita pożyczek, udzielonych w ciągu każdego półrocza każdéj z Dyrekcij Okręgowych.

§ 112.

Z summ otrzymanych przez Bank Ziemski z administracji i sprzedaży zastawionego majątku, po zaspokojeniu dwuletniéj zaległości podatków rządowych,zaspakaja się przedewszystkiem ciążący na dobrach dług bankowy. Następnie, zarząd Banku z pozostałą summą postąpi wedle obowiązujących przepisów.

Uwaga. Pierwszeństwo w zaspokojeniu długu bankowego rozciąga się jedynie do téj wysokości kapitału, na jaką dobra zostały zastawione i położone ostrzeżenie na rzecz Banku (po zaprowadzeniu zaś ksiąg hipotecznych, do wysokości summy zapisanéj w księdze na imię Banku), i do procentów od tego kapitału, najwyżéj dwuletnich.

Pierwszeństwo w zaspokojeniu każdego długu hipotecznego rozciąga się wyłącznie i bezwarunkowo tylko do takiéj summy, jaka zapisana jest w księdze hipotecznéj, w danéj kategorji pierwszeństwa. Jest to powszechną zasadą kredytu hipotecznego. Dla tego też wszystkie Banki ziemskie nie odmazują części długu, w miarę jego umorzenia, lecz pozostawiają całą przewyżkę zapisanego długu nad summę jeszcze nieumorzoną, dla zabezpieczenia się od nieregularności dłużnika, to jest aby, w przypadku sprzedaży dóbr, było z czego zaspokoić zaległe procenta i straty poniesione przez Bank, skutkiem nieregularnych opłat i kosztów sprzedaży.— Rozciągnięcie pierwszeństwa w zaspokojeniu należności bankowych po za wypożyczony istotnie i zapisany kapitał, sprzeciwiałoby się zasadom racjonalnym prawa hipotecznego,— otwierałoby pole samowolności Banku z uszczerbkiem innych wierzycieli,— służyłoby wreszcie za zachętę dla Banków do obojętności na nieregularność dłużników w uiszczaniu procentów. Na wypadek, gdyby dłużnik, już w pierwszym roku po zaciągnięciu pożyczki, płacił nieregularnie, winien być dopuszczany wyjątek, jaki uczyniony jest w Projekcie, przez dodanie summy procentów dwuletnich, z których mogą być zaspokojone jednoroczne procenta i koszta spowodowane poszukiwaniem długu.— Bank, rzecz prosta, nie traci prawa dochodzenia wszystkich swych słusznych pretensij, wyżéj nawet nad ową summę; ale takowe należą już do ogólnéj massy konkursowéj.

§ 113. (1)

Jeżeli na dobra zastawione w Banku Ziemskim, których właściciel był regularnym, zwrócone zostało poszukiwanie pretensij rządowych lub prywatnych, zachowane będą prawidła następne:

1) Pożyczka Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, udzielona jego członkowi na zastawiony w Towarzystwie majątek, nie może być w żadnym razie włączoną do massy konkursowéj, lecz bez względu na to, kto dochodził swych pretensij lub popierał sprzedaż majątku, winna być zaspokojoną przed wszystkiemi ciążącemi na nim długami rządowemi (wyjąwszy summę dwuletnich podatków) i prywatnemi.

2) Bez wiadomości Zarządu Towarzystwa nie może być wydanem żadne rozporządzenie co do poszukiwania, na zastawionym w Towarzystwie majątku, prywatnych i rządowych długów.

3) Gdyby na dobrach zastawionych w Towarzystwie poszukiwane były pretensje postronne, Towarzystwo ma prawo żądania, aby przedaż z publicznéj licytacji oddana została w jego rozporządzenie (2).

(1) Porównaj w Zb. Praw, T. XI Ustaw. Zakład. Kredyt. Pożyczkowy Bank Państwa (były). Art 224 i 225.
(2) Według ogólnéj zasady, zarządcą konkursu jest zawsze pierwszy z porządku wierzyciel hipoteczny.

§ 114. (1)

Jeżeli pretensje Banków poszukiwane są na dobrach zastawionych, właściciele onych winni są ulegać bezwarunkowo rozporządzeniom Zarządu. Mają oni jednak prawo przedstawiać swe zażalenia i zanosić na Zarząd skargi do Komitetu Członków i do Ogólnego Zebrania. Skargi owe wszakże niemogą w żadnym razie zawiesić poszukiwania.

(1) Patrz Urzędy opieki powszechnéj w Zbiorze Praw, T. XIII, Ust. o opiece art. 138.
O Bankach Gromadzkich, w Zb. Pr. T. XI. Dodatki do art. 7 § 17.
Ustawa Towarzystwa Kredytowego Kurlandzkiego §§ 78, 79 i 84.
Ustawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem art. 90, 93—95, 246— 253, 461, 462.

§ 115.

Ani nieregularność w uiszczaniu się dłużnikow Banku, ani bezskuteczność poszukiwania długu na dobrach zastawionych nie mogą w żadnym razie zwalniać Bank od wypełnienia jego zobowiązań, co do wypłaty procentu od listów zastawnych i wycofywania onych z obiegu, wedle określonego w Ustawie porządku.

§ 116.

Gdyby dług nie został w całości odzyskanym z dóbr w Towarzystwie zastawionych, Towarzystwo może natychmiast przedsięwziąść dalsze poszukiwanie reszty długu, na osobach szczególniéj odpowiedzialnych (Dyrektorów, taxatorów i innych), lub w razie gdyby taki środek nie mógł być bezzwłócznie użyty, wolno jest odrazu rozłożyć niedobór na wszystkich Członków Towarzystwa, pozostawiając im prawo poszukiwania na owych osobach wynagrodzenia za to. W każdym jednak razie Członkowie Towarzystwa nie są zwolnieni od odpowiedzialności za jego zobowiązania, chociażby poszukiwanie przedsięwzięte zostało na osoby odpowiedzialne.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Detaksacja dóbr zastawianych.

§ 117.

Do projektu ustawy Towarzystwa Kredytowego ziemskiego przedstawianego rządowi do zatwierdzenia, winny być dołączane prawidła o ustanawianiu szacunku dóbr, zastawianych w Towarzystwie.

Uwaga I. Jedno i to samo Towarzystwo może zaprowadzić u siebie, stosownie do miejscowych okoliczności, kilka systematów oszacowywania, bądź dla różnych miejscowości, bądź też dla jednéj.

Uwaga II. Co się tycze téj części dóbr obywatelskich, z któréj użytkują włościanie, art. 119 i 120 stanowią kilka zasad, do których stosować się winny w tym względzie Banki ziemskie.

Objaśnienie. Prawidła te mogą być najrozmaitsze, stosownie do miejscowych okoliczności i do środków oszacowywania, jakie ma w ręku każde Towarzystwo lub też stosownie do rodzaju dóbr, przyjmowanych przezeń w zastaw. W obecnym projekcie podajemy tylko główne zasady, jakie mogą być przyjęte za podstawę przy ułożeniu przepisów o oszacowaniu.

Objaśnienia do § 117—126.

PRAWA OBOWIĄZUJĄCE W CESARSTWIE CO DO TAKSOWANIA DÓBR NIERUCHOMYCH.

(Patrz Dodatek II do niniejszego Projektu: Prawa dotyczące szacunku rozmaitego rodzaju nieruchomości).

ZASADY DO USTANOWIENIA CEN NORMALNYCH PRZY ZASTAWIE DOBR W ZAKŁADACH KREDYTOWYCH PAŃSTWA.

I Dla ziem nieosiadłych *(z akt Departamentu Gospodarskiego w Ministerjum spraw wewnętrznych).*

W roku 1853 podjęte zostało w Ministerjum spraw wewnętrznych pytanie: jak dalece taksy gruntów dopełniane według obecnego porządku przez sąsiednich właścicieli, zasługują na wiarę, i jak dalece zapewniają bezpieczeństwo Zarządom Opieki Powszechnéj; z uwagi, iż sąsiad dla sąsiada wydaje podobne poświadczenia bez żadnéj oględności. To, że Marszałkowie szlachty i Rady Miejskie (Dumy) powinni potwierdzać taksy, uważano również za niewystarczające zapewnienie rzetelności taksy. Już w r. 1842, z powodu przesadzonego ocenienia wielu zastaw, Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło na tę okoliczność uwagę i dla tego włożony został na naczelników gubernji obowiązek nadzoru nad taksowaniem. Lecz ów nadzór okazał się zbyt trudnym, mianowicie dla tego, że ani Zarządy Opieki Powsz., ani Naczelnik gubernji nie są w stanie sprawdzać taksy na miejscu. Znalazł więc Departament Gospodarski, że jeden tylko pozostaje środek ku ochronieniu Zarządów Op. Powsz. od nierzetelnych i różnorakich detaksacij: oznaczyć *najwyższą cenę normalną dziesięciny ziemi w każdéj gubernji,* co już istnieje przy przyjmowaniu zastaw w dzierżawach konsumcyjnych (odkupy) i przedsiębierstwach rządowych (podrady) oraz przy poborze opłaty tak zwanéj *krepostnéj.* Celem ustanowienia takiéj ceny, Departament Gospodarski przyjąwszy za podstawę połowę tych cen, jakie Ministerjum spraw wewnętrznych przyjęło dla dziesięciny ziemi i na zastawę których udzieliło już pożyczki w ciągu trzech lat ostatnich, to jest od 1850 do 1853 r., a dla niektórych gubernji blizkość ich z innemi gubernjami i zachodzący między niemi stosunek co do wartości ziemi,— ułożył wykaz (patrz Dodatek III) najwyższych cen normalnych, a to trzymając się téj saméj klassyfikacji, jaka była przyjęta w tabelli wartości ziem niezasiedlonych do poboru opłat od zawieranych aktów, t. z. wieczystych, z wyłączeniem klassy 1-wszéj dla gubernji Petersburskiéj i Moskiewskiéj, ponieważ w nich Zarządy Op. Powsz. pożyczek nie udzielają. Na téj zasadzie, najwyższe ceny normalne przy udzielaniu z Zarządów O. P. pożyczek, podzielone zostały na pięć klass; ale w 4ch klassach wyżéj od tych cen, jakie oznaczone są we wzmiankowanéj tabelli,już to dla tego, iżby zbyt wielkiem zniżeniem taksy, przyjętéj przez Ministerjum, nie odstręczać od zaciągania pożyczek w Zarządach O. P., już też i dla tego, że udzielanie pożyczek wedle téj skali nie zagraża Zarządom żadnem niebezpieczeństwem. Można się o tem przekonać z następnych uwag: cena dziesięciny w gubernji Orłowskiéj oznaczona jest na r. s. 9, kiedy na podstawie detaksacji dawano pożyczki od r. s. 16, kop. 70, do rs. 22, kop. 50; w Połtawskiéj — wedle tabelli rs. 7, kop. 50, a wedle detaxacji wydawano od rs. 8 kop. 50 do rs. 10; w Twerskiéj — wedle tabelli rs. 4, kop. 50, a wedle detaksacji wydawano od 7 do 22 rubli i t. p. Dłuższe doświadczenie może w przyszłości wykazać, jakieby trzeba zaprowadzić zmiany w cenach normalnych, które nienarażając Zarządów O. P., byłyby korzystniejsze dla właścicieli ziemskich. Dla tego Departament Gospodarski zamierzał, na próbę na lat dwa, przyznawać pożyczki nie wyżéj nad stopę oznaczoną w owym wykazie; gdyby zaś połowiczna detaksacja okazała się niższą od téj ceny, to przyznawać pożyczkę według detaksacji. Każdego Naczelnika gubernji zawiadomić o przyjętéj dla jego gubernji cenie normalnéj, Zarządy zaś Opieki Powszechnéj przy udzielaniu pożyczek i przedstawianiu onych do zatwierdzenia Ministerjum, miały się stosować do tych cen, a w razie przeciwnym, pozostawiając bez skutku przedstawienie Zarządu O. P., miano wymagać przepisanych prawem detaksacij, z któremi związana jest odpowiedzialność za bezpieczeństwo należności Zarządu. Obok tego pozostawiano Zarządom prawo dopraszania się decyzji, przyznającéj pożyczkę nawet nad zakres cen normalnych, a zgodnie z detaksacją miejscową, jeżeliby dawana w zastawę ziemia ze względu na okoliczności miejscowe, jak na przykład, z powodu blizkości miasta i tym podobnie, mogła w zupełności zabezpieczyć Zarząd O. P. od straty. Dla tego też miano zobowiązać Zarządy do zamieszczania w swych przedstawieniach dokładnéj i szczegółowéj wiadomości o zasadach do takiéj podwyżki.

Propozycje te Departamentu Gospodarskiego zawieszone zostały na skutek przewidywanéj reformy Zakładów Kredytowych w ogóle.

II. Dla majątkow zasiedlonych *(z akt Komitetu sekretnego do spraw Zak. Bankowych, protokół z d. 18 lip. 1858 r.).*

W roku 1858 podjęte zostało pytanie: do jakich prawideł będą się stosować Zakłady Kredytowe Państwa, po zniesieniu poddaństwa włościan, przy udzielaniu pożyczek na zastawę dóbr ziemskich, ponieważ wysokość pożyczki wypadnie oznaczać stosownie do obszerności gruntów, a nie liczby dusz. Co do tego pytania miano na uwadze następne okoliczności.

Pomimo przygotowującéj się zmiany w stosunkach włościan do właścicieli, prawidła dziś istniejące co do wysokości pożyczek, udzielanych przez Zakłady Kredytowe Państwa, mogą być i nadal zachowane. Tym sposobem w gubernjach 1-go rzędu, w których, rachując po 5 dziesięcin na duszę, wydawano na każdą duszę po rs. 80 (licząc w to i naddatkowie—(надбавочныя), możnaby na przyszłość udzielać na dziesięcinę po rsr. 16; w gubernjach 2-go rzędu, gdzie przy stosunku sześciu dziesięcin na duszę, dawano po rsr. 70, wypadłoby teraz po rs. 11, kop. 66, a licząc okrągło po rsr. 11½ na dziesięcinę; nakoniec w gubernjach 3-go rzędu, gdzie rachując po 7dziesięcin na duszę, wydawano po rsr. 60, wypadłoby na dziesięcinę po rsr. 8, kop. 57, a licząc okrągło po rsr 8½.

W przypadku zaś, gdyby kto na zasadzie art. 350 i 1193 Ust. Kred. T. XI, zażądał wydania kopji świadectwa na zastawione dobra, celem stawienia zastawy w przedsiębierstwach i dostawach rządowych, wtedy stosując się do prawideł istniejących, wypadłoby: dla 1-go rzędu pożyczki rs. 14 na dziesięcinę i kaucji rs. 3 (tj. kopja ze świadectwa, udowadniającego, że każda zastawiona dziesięcina oprócz tego może służyć jako kaucja w summie rs. 3); 2go rzędu rs. 10 i 2½; 3go rzędu rs. 7 pożyczki: rs. 2½ kaucji na dziesięcinę.

Wreszcie, ponieważ wyliczona podług tych zasad summa może być czasami większą od téj, jaka dotychczas wydawaną była, tedy celem zabezpieczenia interesów Instytutu Kredytowego, można, przynajmniéj na początek, stanowić, ażeby ogólna summa pożyczki nie przewyższała téj, jaka wedle dziś istniejących prawideł może być daną pod zastaw majątku. Oprócz tego, dla uniknienia drobiazgowych obrachowań,summę pożyczki obliczać należy tylko na całe dziesięciny, tj. nie biorąc na uwagę części ich czyli sążni kwadratowych; chociaż majątek stanowić powinien zastaw całkowicie, bez odłączenia żadnéj części (Ust. Kred. T. XI, art. 358, 1131, 1138).

Według tych prawideł Instytuta Kred. nigdy niebędą wypożyczały więcéj nad miarę dzisiejszą, a zatem niemogą ulegać stratom. *)

Komitet Sekretny (były) kierujący interesami Banków Państwa uważał, że za pomocą takiego systematu szacowania i udzielania pożyczek, Banki będą mogły być zabespieczone od strat. Zwrócono zarazem uwagę i na położenie zaciągających pożyczki. W skutek mających nastąpić reform, obywatele ziemscy uczują bez wątpienia większą niż wprzódy potrzebę środków pieniężnych do urządzenia swych majątków. Chcąc im dać w tym razie wszelką możebną pomoc i zarazem zachęcić do współ-działania obecnym zamiarom rządu, proponowano powiększyć nieco kredyt Banków, przynajmniéj na rzecz takich majątków, które nie przedstawiają pod tym względem, żadnego niebezpieczeństwa dla zakładów Bankowych. Tak więc, niema przyczyny odmawiać posiadaczom ziemi pożyczek na grunta zbywające, to jest przechodzące zwyczajną skalę, oddzielone od zastawianych już majątków i oddane pod zastaw według przepisów o zastawach nieosiedlonych gruntów. Za grunta zbywające należy uważać te, które przechodzą normę wyżéj ustanowioną, mianowicie: w gubernjach 1-éj kategorji 5 dziesięcin urodzajnéj ziemi na duszę; 2-éj,—6; 3-éj 7; zbywające ziemie winny być wymierzone w jednym łanie, w miejscu dogodném dla uprawy i obiecującém pewny dochód, tak, żeby w razie nieakuratności dłużnika, sprzedaż ich mogła być dokonaną bez trudności i niezależnie od reszty majątku. Nadto zwrócono uwagę, że wiele majątków, prócz dochodów z uprawy ziemi, przynosi jeszcze znaczne korzyści ze szczególnych, im właściwych użytków, np. z rybołówstwa, ze spławnych rzek, fabryk, z cukrowni lub z gorzelni i t. p. lub wreszcie z upowszechnionego rzemiosła, z przystani lub jarmarków. Proponowano, żeby pod takie użytki udzielać z czasem dodatkowe pożyczki, skoro sporządzony zostanie ich szczegółowy opis i ustanowiony szacunek; pożyczki zaś te winny być wydawane w stosunku nieprzechodzącym połowy całego szacunku.

Przepisy o ustanowieniu szacunku w Bankach szlacheckich gubernij Nadbaltyckich.

Właściciel ziemski może otrzymać pożyczkę Towarzystwa bądź podług szacunku ustanowionego w *Hakenbuchu,* bądź po uskutecznionem oszacowaniu jego majątku przez samo Towarzystwo.

W Estlandji, w majątkach położonych na stałym lądzie, wartość *hakena* wynosi 3000 r. sr, w miejscach nabrzeżnych zaś 1500 r. sr. Towarzystwo zatem może dawać po 2000 r. sr. na każdy *haken* pierwszego i po 1000 r. sr. drugiego gatunku. Jednakże według rozporządzenia Towarzystwa w ostatnich czasach dają tylko po 1600 i po 800 r. sr. (Ust. Estland. § 119).

Wysokość pożyczki po uskutecznioném specjalném oszacowaniu, zależy od tegoż oszacowania i żadna norma dla niéj nie jest ustanowiona. Oszacowanie specjalne odbywa się podług szczególnych reglementów.

— *Ustawa Towarzystwa Kredytowego Kurlandzkiego* §§ 30—42, 66 i 94.

P. także Dodatek 1-szy do Ustawy Kurl. przepisy o specjalnem oszacowaniu.

Ustawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego.

§ 4. Pod zastaw dóbr rządowych i prywatnych może być udzielana pożyczka Towarzystwa na pierwszy numer hipoteki do wysokości ³/₅ szacunku majątku, ustanowionego przez oszacowanie.

§ 5. Za zasadę oszacowania dóbr zastawianych na rzecz Towarzystwa,przyjęte są następujące dane:

a) W majątkach prywatnych roczny podatek *ofiary* pomnożony przez 5 uważa się za przedstawiający czysty dochód, który zamieniony na kapitał przez pomnożenie go przez 20, daje wartość zastawianego majątku.

b) Dobra rządowe składają się z dóbr starościńskich i poduchownych. Dochod czysty z majątków starościńskich, wykazany w lustracji 1789 roku, kapitalizuje się przez pomnożenie go przez 20; dobra poduchowne oszacowywane są na tych zasadach co i prywatne, t. j. na zasadzie podatku *ofiary.*

O bardziéj szczegółowych przepisach oszacowania dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Kr. Pol. wydanych mówi art 6 i 109.

Patrz także Ustawę Towarzystwa Kredytowego Nowego dla księstwa Poznańskiego §§ 43, 45 i 46 i przepisy o ustanawianiu szacunku (podług taksacji ziemi).

Systemata szacowania majątków nieruchomych ziemskich, przyjęte we wszystkich Bankach ziemskich można mniéj więcéj rozklassyfikować na dwie grupy: jedne Banki biorą za podstawę oszacowania podatek gruntowy, płacony z majątku (jak to ma miejsce w Towarzystwach Saskich i w Polskiem), inne zaś szacują samą ziemię podług własnych przepisów. W tym ostatnim razie przepisy bankowe stanowią, dla ułatwienia oszacowania majątków, maximum i minimum wartości ziemi każdego gatunku z osobna, stosownie do zasad agronomji i tak zwanéj taksacji ziemi. Tą drogą szacują Towarzystwa Pruskie, ostatnio zaś wydane przepisy o oszacowaniu, Towa-

*) Tutaj nie tłómaczymy i opuszczamy krótki ustęp, dający przykład obrachowania pożyczki pod zastaw majątku, ponieważ jednym z elementów obliczenia są dusze-ludzie, co skutkiem ogłoszonego już oswobodzenia takich dusz obecnie straciło swe znaczenie. (Przypisek tłóm.).

rzystwa Poznańskiego nowego, są uważane za wzorowe w tym względzie, w każdym razie dają one przynajmniéj ostatnie rezultaty nauki agronomji, zastosowanéj do szacowania ziemi.

Celem zapewnienia dokładności w oszacowaniu i bezstronności taksatorów są postanowione w różnych Bankach ziemskich, pewne przepisy, mniéj więcéj podobne; jako przykład załączamy tutaj: „*Przepisy Towarzystwa Pomorskiego*" (p. Dodatek IV).

§ 118.

Oszacowanie winno mieć na celu oznaczenie, o ile można dokładne, stałéj wartości zastawianego majątku, jak najmniéj zależnéj od przypadkowych okoliczności targu lub czasu.

W majątku nieruchomym jest zawsze pewna część wartości, która będąc niezależną od ciągłych wahań się cen targowych i niejednostajności gustu i potrzeb kupujących lub sprzedających, utrzymuje się stale i prędzéj może się podnieść niż upaść podczas perjodu pożyczki, jeżeli jakie nadzwyczajne i nieprzewidziane okoliczności targu nie będą miały miejsca. Za wyłączne zatem zasady oszacowania mogą być uważane tylko wewnętrzne warunki wartości majątku, nigdy zaś osobistość i gospodarność właściciela; rękojmia bowiem pożyczek udzielanych przez Towarzystwo winna być litylko rzeczowa, bynajmniéj nie osobista. Tak więc przy oszacowaniu można mieć na względzie te składowe części majątku, które w rękach każdego właściciela mogą przynosić dochody, za wyjątkiem chyba szczególnie niedbałego lub wyniszczającego,— nigdy zaś takie, które dają zyski tylko w skutek szczególnego, specjalnego ich użycia przez właściciela.

Stosownie do téj zasady, w majątkach ziemskich, przedmiotem oszacowania powinna być ziemia, przy czém ten lub inny stan gospodarstwa obecnego może być wzięty na uwagę o tyle, o ile brak koniecznych gospodarskich zakładów, żywego lub martwego inwentarza i t. p. może być uważany za okoliczność zmniejszającą normalną wartość ziemi danego majątku. Oszacowanie domów winno zasadzać się na dochodzie wziętym przecięciowo za lat dziesięć, który zawsze może być otrzymany przez wynajęcie tych domów.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie może w ogólności wybrać jeden z dwóch systematów do oceniania majątków ziemskich, lub też przyjąwszy oba, pozostawić między niemi wybór zaciągającym pożyczki, a mianowicie:

1. Oznaczyć stałe, normalne ceny, podług których przyjmują one w zastaw ziemie danéj miejscowości, położonéj w ściśle oznaczonych granicach. Następnie, oszacowanie każdego majątku na nowo zastawianego ograniczy się tylko na przekonaniu się, czy nie mają miejsca okoliczności, zmniejszające normalną wartość ziemi w skutek niezwyczajnego zapuszczenia i nieporządku gospodarskiego.

2. Każdy szczególny majątek może być specjalnie oszacowany na zasadzie przepisów i instrukcji nadanych Towarzystwom.

Koszta takiego specjalnego oszacowania, jako wielce różne dla każdego majątku, winny być ponoszone przez każdego zaciągającego pożyczkę z osobna nie zaś przez wszystkich jego członków.

Za podstawę oszacowania należy brać dochód czysty, którym wymierza się tak cena sprzedaży jak i najmu majątku i który może być z łatwością otrzymywany przez każdego posiadacza, a w razie konieczności wzięcia majątku w zarząd Towarzystwa, może być i przez nie pobierany. Ten czysty dochód przedstawia 6% od kapitału przedstawiającego przypuszczalną summę, jaką można otrzymać w razie publicznéj sprzedaży majątku zastawianego i dającego miarę wysokości pożyczki.

W razie specjalnego oszacowania, winny być poszczególnione wszystkie pozycje przychodów i wydatków a zatem czystego dochodu, tak żeby akt oszacowania zawierał w sobie wszelkie wiadomości konieczne do sprawdzenia oszacowania.

§ 119.

W majątkach obywatelskich zasiedlonych, wartość ziemi będącéj w użytkowaniu włościan ustanawia się tylko na zasadzie czynszów pobieranych przez obywatela. Przy oszacowaniu zastawu, tylko czynsze płacone w pieniądzach i stosownie do przepisów, mających w tym względzie się wydać przez Rząd, mogą być brane za normę. Z opłaty czynszowéj odejmuje się część, przypadająca za użytkowania z siedzib, które na innych zasadach niż grunta orne mają być wykupywane. Czynsze w naturze oraz pańszczyźniana lub inne obowiązkowe robocizny włościan nie wchodzą w szacunek majątku.

Patrz notę explikacyjną.

§ 120.

Prestacje włościan kapitalizują się z 6%. Otrzymany wypadek, zmniejszony odciągnięciem pewnych procentów mających oznaczyć się w ustawie od 25% do 50% reprezentuje summę szacunkową téj części majątku, wedle któréj udzielana będzie pożyczka (podług art. 25 do ½).

Uwaga. Tak więc, przy zastawie majątków złożonych z gruntów folwarcznych i włościańskich, na zastaw pierwszych udziela się pożyczka wynosząca połowę ich szacunku (stosownie do art. 25 otrzymanego), na zastaw zaś ostatnich tylko połowa summy, otrzymanéj przez skapitalizowanie czynszów i pomniejszonéj od 25% aż do 50% (t. j. razem od 37½% do 25% kapitału, jaki wedle oszacowania przedstawiają czynsze).

Patrz notę explikacyjną.

§ 121.

Przed udzieleniem pożyczki z Banku winien być sporządzony akt oszacowania zastawianego majątku w sposób przepisany i pod odpowiedzialnością osób oznaczonych ustawą. Każdy akt oszacowania zatwierdza się przez Dyrekcję Banku, udzielającą pożyczkę.

Akta oszacowania sporządzają się we wszystkich bankach ziemskich, nawet wtedy gdy przepisy bankowe oszacowania oznaczają normalną cenę ziemi. Akta te u nas tém są niezbędniejsze, że świadectwa Izb Cywilnych nie zawierają żadnych pewnych wiadomości o majątku, w pierwszych zaś chwilach po zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych, podane przez nie szacunki będą także bezwątpienia niedostateczne.

§ 122.

Każda Ustawa winna zakreślić czas, na jaki akt oszacowania ma być ważnym.

W razie odnowienia pożyczki, nowe oszacowanie będzie konieczne, jeżeli od poprzedniego upłynął już znaczny przeciąg czasu.

§ 123.

Towarzystwa kredytowe ziemskie mogą mianować szczególnych urzędników do ustanawiania szacunków, poddając ich odpowiedzialności przed Towarzystwem za ich dokładność. Osoby te mogą nawet nienależeć do składu Towarzystwa, ale w takim razie oni szacują jako biegli, pod dozorem miejscowych członków Towarzystwa. Stopień odpowiedzialności taksatorów oznacza się w szczególnych ustawach.

W pojedyńczych ustawach może być wkładanym obowiązek zajmowania się oszacowaniem na Członków, oraz wyznaczone kary pieniężne na nieprawnie wyłamujących się od wypełnienia tego obowiązku.

Prócz rozmaitych, zależnych od własnych kombinacij założycieli, środków, mogących zapewnić dokładność oszacowań, będącą pierwszym warunkiem bezpieczeństwa obrótów każdego banku ziemskiego, w pojedyńczych ustawach możnaby rozwinąć należycie dwa np. następne systemata takowego ubezpieczenia.

1. Członkowie Towarzystwa, którzy ustanowili szacunek, bądź sami, bądź przy udziale innych urzędników, odpowiadają z majątków własnych, z jakiemi przystąpili do Towarzystwa, za wszystkie straty i stracone korzyści, jakieby mógł ponieść bank w skutek niedokładności oszacowania, wynikłéj z widocznego i niezaprzeczalnego ich niedbalstwa lub złego zamiaru.

2. W razie wątpliwości co do prawnego stanu majątku zastawianego lub praw posiadacza zaciągającego pożyczkę, przy oszacowaniu winien uczęstniczyć radca prawny banku ziemskiego lub inny urzędnik, któremu bank zlecił te obowiązki.

3. Oszacowanie majątków winno być dokonywane przez sąsiadujących członków lub mieszkańców.

4. Każde oszacowanie lub akt oszacowania winien być sprawdzany i zatwierdzany przez Dyrekcję, decydującą udzielenie pożyczki lub też przez specjalnie tym celem wyznaczoną Kommissję Członków. Osoby, sprawdzające oszacowanie, odpowiadają zań stosownie do paragrafu 2-go obecnego artykułu.

Rozumie się samo przez się, że w razie podniesienia szacunku przez osoby sprawdzające oszacowanie, pierwotni taksatorowie wolni są od odpowiedzialności za skutki mogące wyniknąć z podobnego podwyższenia, lecz zawsze są odpowiedzialnemi za skutki swych własnych zaświadczeń.

5. W razie wątpliwości mogących się zdarzyć z przyczyny oszacowania w Dyrekcji, taż winna delegować zaufane osoby lub członków do uskutecznienia sprawdzeń na miejscu.

§ 124.

Każde Towarzystwo może ustanowić szczególną kommissją do oszacowania, złożoną z członków i z biegłych. Kommissja taka, mając nadzor nad wszystkiemi oszacowywaniami mogłaby je sprawdzać, starać się o udoskonalenie sposobów do uskuteczniania operacij szacunkowych, układać instrukcję dla taksatorów i winnaby odpowiadać za oszacowania wraz z Dyrekcją udzielającą pożyczki. Kommissja szacująca, jeżeli jest stale urzędującą, winna być mianowana przez wybory na Ogólnem zebraniu członków lub na Ogólnem posiedzeniu Dyrekcji i Komitetu Członków Towarzystwa.

§ 125.

Ustawy winny określić tryb rozpoznawania skarg i nieukontentowań zaciągających pożyczki, z przyczyny oszacowania.

§ 126.

Banki ziemskie mogą, na żądanie właścicieli, nie poddawać oszacowaniu pewnych części lub użytków zastawianego majątku i uwalniać je w téj mierze od odpowiedzialności za pożyczkę udzieloną na tenże majątek.

Uwaga. Rozumie się samo przez się, że w tym razie wysokość udzielanéj pożyczki winna być odpowiednią wartości, téj tylko części majątku, która została oszacowaną i na któréj zabezpieczona jest pożyczka, nie zaś całéj wartości całego majątku.

DODATEK II (*)

(do Rozdziału VI)

ZBIÓR PRAW OBOWIĄZUJĄCYCH W ROSSJI O OSZACOWANIU RÓŻNEGO RODZAJU NIERUCHOMOŚCI.

Osiedlone obywatelskie majątki. Szacują się w rozmaitych przypadkach następnie:

1) *Dla przedaży z licytacji.* Z ogólnéj summy wyręczonego w ciągu ostatnich 10 lat dochodu, wytrącają się zwyczajne konieczne wydatki, jako to: koszta na porządne utrzymanie gospodarstwa w majątku, na administrację wiejską i t. d. a pozostałość stanowi cenę majątku (T. X. Cz. 2, art 1976—1977, 1979, 1919—1920).

2) *Do zastawu w Instytucjach kredytowych t. j. w Banku Pożyczkowym, w Kassach zachowawczych i w Urzędach powszechnéj opieki.* Gubernje podzielone są na trzy rzędy. Z liczby zachodnich gubernij do 1-go rzędu należy tylko gubernja Kowieńska i Podolska; do 2-go rzędu Wileńska, Grodzieńska, Mińska i Wołyńska; do 3-go rzędu Witebska i Mohilewska, do którego zaliczone są także małorossyjskie gubernje: Charkowska, Czernihowska i Połtawska. W gubernjach 1-go rzędu, gdy na duszę w majątku wypadało 4 i więcéj dziesięcin ziemi, udzielane były pożyczki po 70 rsr., a w przeciwnym razie po 60 r; w gubernjach 2-go rzędu po 60 r. i 3-go rzędu po 50 rub. na rewizyjną duszę płci męskiéj (T. XI ust. kred. art 344—346, 121, i T. XIII art. 118—121). Prócz tego na żądanie zaciągających pożyczkę, udzielane były, albo: 1) *pożyczki dodatkowe* po 10 rsr. na każdą rewizyjną duszę męską, jeżeli w zastawionych majątkach przypadało na ową duszę ziemi ornéj z lasami i pustoszami: w gubernjach 1-go rzędu—nie mniéj 5 dziesięcin, 2-go rzędu nie mniéj 6-ciu dzies. i 3-go—rzędu nie mniéj 7-miu dzies. ziemi. (T. XI. Ust. kred. art. 356 p. II, 1262, 1263 i T. XIII, art. 140.) Albo też w Banku pożyczkowym i kassach zachowawczych wydawane były 2) *kopje świadectw* na zastawione majątki dla przyjęcia ich w zastaw w liwerunkach i dostawach, licząc 15 rub. na każdą rewizyjną duszę płci męskiéj. (T. XI. Ust. kred. art. 347, 349 i 1253).

3) *Dla kaucij w umowach* osób prywatnych ze skarbem, jak również dla zabezpieczenia poszukiwań skarbowych i prywatnych, szacunek majątku odbywa się na tych samych zasadach jak dla zastawu w Instytucjach kredytowych. Prócz tego w gubernjach wszystkich 3-ch rzędów liczy się 15 rsr. dodatkowych na każdą rewizyjną duszę płci męskiéj (T. X Cz. 1, art. 1589 i nast., Cz. 2, art. 1993—1996, 2002; T. XI, Ust. kr. art. 344—347 i 1253 i T. XIII, art. 140).

Uwaga. Przy podradach nie przyjmowały się jednak w zastaw majątki ordynackie w gub. zachodnich.

Fabryczne osiedlone majątki szacują się dla przedaży z licytacji w ogóle tak samo jak obywatelskie osiedlone majątki. Przy zastawianiu w Pożyczkowym Banku na każdą rewizyjną duszę płci męskiéj, na którą przypada nie mniéj jak 3 dziesięciny ziemi ornéj, udzielano pożyczki w gubernjach 1-go rzędu 75 r., 2-go—65 r. i 3-go—55 rub. sr. (T. X. Cz. 2 dod. 2-gi do art. 1995 i T. XI, Ust. kr. art. 369 i 372).

Majątki osiedlone z włościanami obowiązkowymi. Dla zastawu w instytucjach kredytowych — sporządza się inwentarz majątku i wyliczenie dochodu, jaki przynosi, przez trzech sąsiednich obywateli z poświadczeniem marszałka powiatowego i za podpisem marszałka gubernjalnego i gubernatora. W inwentarzu wykazują się szczegółowie: położenie, granice, miejscowe dogodności, zakłady, ilość i jakość ziemi. Za zasadę przy wyliczeniu dochodu przyjmuje się: a) pieniężna opłata czyli czynsz włościan; b) ilość folwarcznych uprawnych gruntów, średni urodzaj zboża i ceny jego miejscowe; c) inne robocizny włościan, d) różne wiejskie wyroby, e) średni 10-letni dochod z oddzielnych użytków i zakładów. Z ogólnego dochodu wytrącają się rozchody na administrację i meljoracje, potém się wylicza czysty dochód. Po rozpatrzeniu tych wszystkich szczegółów, Bank udziela pożyczki na summę 10 razy przewyższającą stały roczny dochod, z tém jednakże zastrzeżeniem, żeby pożyczka w żadnym razie nie przewyższała jéj wysokości według normy dusz i rzędu gubernji, z dodatkiem 10 rub. na duszę. Niedobor wynikły przy przedaży takich majątków poszukuje się na winnych niedokładnego oszacowania majątku. (Najwyżéj utwierdzona opinja Rady Państwa 21 stycznia 1846 r.).

Ziemie orome i uprawne, z gospodarskiemi zakładami i bez nich, szacują się następnie:

Dla przedaży *z licytacji*, na takiejże saméj zasadzie jak i majątki osiedlone (T. X. Cz. 2. art. 1976 i 1980. Nieruchome zaś majątki, których dochodów oznaczyc niepodobna, szacują się, stosownie do *miejscowych okoliczności i dogodności* (T. X. Cz. 2 art. 1985).

Dla *zastawu* w Urzędach Powszechnéj Opieki ziemie zdolne do uprawy szacowały się wedle *wyręczanego dochodu i rzeczywistéj wartości*, którą powinni byli oznaczyć nie mniéj jak trzech godnych wiary sąsiednich właścicieli (T. XIII, art. 236—237) przy czém szacunek nie powinien był przewyższać razem wziętéj summy 10 letniego rocznego dochodu. Na ziemie te urzęda Pow. opieki udzielały pożyczki *na połowę* szacunkowéj summy (T. XIII art. 238 § 2) albo innemi słowami *połowę razem wziętéj summy 10-letniego rocznego dochodu* (Dz. Min. sp. w. za grudzień 1858).

Dla *kaucij* w zobowiązaniach się osób prywatnych ze skarbem i dla zabezpieczenia poszukiwań skarbowych i prywatnych, ziemie zdolne do uprawy, nieosiedlone, szacowały się wedle tabeli załączonéj do 399 art. T. V. Ust. o Poszl. od 10 rub. 50 kop. do 1 r. 50 kop. za dziesięcinę, stosownie do tego, w jakiéj położone były gubernji. Gubernje zaś w wzmiankowanéj wyżéj tabelli podzielone były na 6 klass. Do 1-széj klassy należały gub. Petersburska i Moskiewska, 10 rub. 50 za dzies.; do 2-giéj w liczbie innych: Wołyńska, Kijowska, Podolska—po 9 r. za dzies., do 3-ciéj kl. Kowieńska Wileńska, Grodzieńska, Mińska—po 7 r. 50 k. za dzies.; do 4-téj kl. Witebska, Mohilewska—po 4 r. 50 kop. za dzies; gub. 5-téj kl. po 3 r. za dzies. i 6-téj kl. po 1 r. 50 kop. za dzies. Tak oszacowane ziemie przyjmowały się w cenie niższéj o połowę od cen w tabeli oznaczonych (T. X. Cz. I. art. 1589 p. 2 i Cz. 2. art. 1997, 2002—2003).

Prócz tego:

1) W Kijowskim kantorze Banku handlowego przyjmują się w zastaw osiedlone majątki obywateli gub. Kijowskiéj, Podolskiéj i Wołyńskiéj, na zasadach ustanowionych dla pożyczek z urzędów Pow. op. (T. XI ust. kred. art. 908).

2) W Bankach miejskich osiedlone ziemie i assekurowane od ognia budowle szacują się jak dla zastawu w urzędach Pow. op. i przyjmują się w połowie swéj wartości (Dod. do 7 art. T. XI, ust. kred).

3) Oszacowanie majątków według prawideł lustracji w zachodnich gubernjach, odbywa się następnie: Dochod z gruntów ornych i sianożęci, jak również z gruntów będących pod siedzibami (sadami, ogrodami i polami konopnemi) oznacza się przez wyliczenie średniego urodzaju otrzymywanych produktów i średnich cen na nie. Średni urodzaj otrzymuje się, kiedy z 12 lat wyłączymy dwa lata: jeden rok przewyższający wszystkie inne swoim urodzajem, i jeden zupełnie nieurodzajny; z summy razem wziętéj za 10 lat pozostałych wyprowadza się średni roczny urodzaj, podlegający szacunkowi. Średnia cena urodzaju otrzymuje się takim samym sposobem: z 12 lat wyłączają się ceny dwóch lat, najwyższe i najniższe, na wiadome produkta, a z razem wziętéj summy cen pozostałych lat 10 otrzymuje się średnia cena średniego urodzaju. Dochód z folwarcznych gruntów ornych i sianożęci wynajduje się na takiéj że saméj zasadzie, za potrąceniem 10% i więcéj stosownie do miejscowości, na wydatki ekonomiczne. Dochód z wszystkich innych gruntów ornych i sianożęci, liczących się do rzędu zapaśnych, nie wylicza się ze średnich cen średniego urodzaju, ale się oznacza stosownie do dobroci tych gruntów i sianożęci, wedle cen w których się one oddawały na czynsz lub w arendę. Dochod z fabryk i zakładów ustanawia się wedle 10-letniéj normy, za potrąceniem kosztów na utrzymanie (T. VIII. Ust. Zarz. Skar. os. majątk. dod. do art. 9 p. 150—158, 162, 242, 244 i 279).

4) Detaksacja nieruchomości wychodzących z prywatnego posiadania na użytek publiczny, odbywa się z zastosowaniem przepisów dla oszacowania majątków do przedaży z licytacji, i z dodaniem 20% na korzyść właścicieli przy wypłacie indemmizacji (T. X. Cz. I art. 575).

(*) Z tego dodatku przetłumaczyliśmy tylko przepisy tyczące się oszacowania majątków ziemnych; a opuściliśmy zupełnie prawidła taksacji domów, jako niemające z kredytem ziemskim żadnéj styczności. (Przyp. tłum.)

DODATEK III.

(do Rozdziału VI).

Według projektu o ustanowieniu wyższych cen normalnych dla udzielania pożyczek z Urzędów Powszechnéj Opieki, pod zastaw ziem nieosiedlonych, sporządzonego w Departamencie gospodarczym Ministerjum spr. wewnętrznych, gubernje mają się dzielić na 4 rzędy. W gubernjach pierwszego rzędu, do których w liczbie innych należeć mają gubernje: Wołyńska, i Kijowska, projektowana cena normalna dla zastawu w Urzędach P. O. wynosić będzie 12 r. 50 kop. W gubernjach 2-go rzędu, do których zaliczone są gub. Wileńska, Grodzieńska i Mińska, cena normalna 10 rubli. W gubernjach 3-go rzędu jak np. Mohilewskiéj, Witebskiéj, cena normalna 7 r. 50 kop. W gubernjach 4-go rzędu 5 rubli na dziesięcinę.

DODATEK IV.

(do Rozdziału o taksach).

PRZEPISY TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO POMORSKIEGO CO DO TAKSY DÓBR NIERUCHOMYCH.

(Rozdział X. Ustawy).

§ 156. Każdy majątek, zadłużony w Towarzystwie, powinien być poddany nowemu oszacowaniu. Oszacowanie gruntów i lasów winno być uczynione na podstawie osóbnego regulaminu, w tym celu ułożonego. Co się tyczy taksy do publicznéj sprzedaży, prawidła o tém zawierają się w § 172 i następn.

§ 157. Każdy właściciel, żądający nowego oszacowania lub sprawdzenia dawnego, powinien złożyć w miejscowéj Dyrekcji, razem z swą prośbą, najświeższy wyciąg z ksiąg hipotecznych, mappę topograficzną, opis kadastrowy, dokumenta pomiaru lub rozgraniczenia i taksę szczegółową (jeśli jest) sporządzoną do ubezpieczenia.

§ 158. Jeśli Dyrektor lub cała Dyrekcja, będąca zebraną w czasie podania prośby, nie napotkają żadnych przeszkód, to zaraz po otrzymaniu prośby zaczyna się oszacowanie. Proszący składa w Dyrekcji pewną summę, jako zadatek na zaspokojenie prawdopodobnego kosztu oszacowania, a Dyrektor wyznacza jednego z Radców (Członków Dyrekcji), któremu razem z Deputatem właściwego okręgu, porucza się oszacowanie. Ci kommissarze układają się o dzień, w którym zbiorą się w majątku, i uprzedzają o tém proszącego, aby tenże mógl poczynić potrzebne przygotowania, oraz wyznaczają mu miejsca, dokąd powinien po nich przysłać ekwipaż. Gdyby interessent tego nie wypełnił, to spadają na niego koszta podróży, podług taryffy pocztowéj.

Delegowane osoby mogą żądać od właściciela majątku pomieszkania dla siebie. Jeśli nawet akt oszacowania nie będzie sporządzony na miejscu, oni nie tracą przypadającego im wynagrodzenia.

§ 159. Gdy będą wybierane osoby do oszacowania lub kommissarze, należy uwzględnić, aby one między sobą ani z właścicielem nie były w pokrewieństwie ani w innych związkach, któreby mogły przeszkadzać dokładności ich sprawozdań.

§ 160 W każdym okręgu, na wezwanie Dyrekcji, będzie wyznaczonych dwóch *biegłych* (taksatorów, Bonitoren) Towarzystwa. Wyznaczenie to odbywa się przez wybory, w których uczęstniczą wszyscy członkowie okręgu, przez złożenie swych głosów na piśmie, tak jak przy wyborze deputatów. Mogą być wybierani agronomowie i praktycy, a nie członkowie Towarzystwa. Potwierdzenie wyborów należy do kollegjów powiatowych.

§ 161. Biegli działają nie inaczéj, jak z udziałem urzędnika sądowego. Jeśli Syndyk, z powodu innych zajęć, nie może być obecnym przy szacowaniu, powinien go zastąpić inny urzędnik sądowy.

§ 162. Właścicielowi dozwala się prosić o wyłączenie od oszacowania niektórych przynależytości majątku; lecz, aby te przynależytości były wyłączone od zastawu za listy zastawne, powinna być podaną osobna prośba, względem któréj decyzja nastąpi przy wydaniu listów. Wszelkie czynności, odnoszące się do zbadania różnych części gospodarstwa i wszelkie wyprowadzane ztąd wnioski powinny być kommunikowane właścicielowi przed napisaniem aktu oszacowania, aby on mógł poczynić swoje uwagi. To nie tyczy się wszakże obliczeń technicznych i zastosowań taksowych, podług których kierują się taksatorowie.

§ 183. Jakkolwiek Kommissarze powinni się starać dokonywać oszacowania z wszelką możliwą dokładnością, powinni jednakże zarazem prowadzić czynność z wszelkim możliwym pośpiechem.

§ 164. Kommissarze posyłają oszacowanie, przez siebie sporządzone i podpisane, do właściwego Dyrektora i dołączają do tego, jeśli potrzeba, szczegółowe swoje uwagi.

§ 165. Zaraz po otrzymaniu tych dokumentów, Dyrektor wyznacza dwóch członków kollegjum, którzy nie brali udziału w oszacowaniu, do przejrzenia tegoż, każdy z nich powinien to uczynić u siebie w domu i przedstawić swoje szczególne zdanie.

Sprawdzanie to nie powinno trwać dłużéj nad dwa tygodnie.

§166. Osoby sprawdzające oszacowanie powinny być wybierane szczególniéj z pomiędzy sąsiadów szacowanego majątku; lecz one nie powinny być ani w związkach pokrewieństwa, ani w żadnych innych z właścicielem.

Rewizorowie ci powinni rozpatrzéć wszystkie szczegóły czynności, trzymając się zasad regulaminu szacunkowego i kierując się według swych miejscowych wiadomości. Potem ustnie, zdają sprawę przed kollegjum, które rozstrzyga podług większości głosów, do jakiéj summy taksa winna być przyjętą.

§ 167. Kommisarze odpowiadają przed Towarzystwem, jeśli wynikną dlań szkody z wygórowanego oszacowania, z niedokładnych danych lub z nieprawidłowego zastosowania przepisów taksowych. Następnie spada odpowiedzialność na rewizorów, jeśli oni nie dowiodą, że byli wprowadzeni w błąd przez niedokładne dane taksatorów. Jeśli z ich strony była stanowcza nieuwaga lub wina, obowiązani są w zupełności wynagrodzić wszelkie straty, odpowiednio obowiązującym przepisom prawnym.

§ 168. Stosownie do powyższych prawideł, wynagrodzenie za straty, pochodzące z wygórowanego oszacowania, spada także na odpowiedzialność kollegjum powiatowego, lub tych z jego członków, którzy głosowali za przedstawionem oszacowaniem.

Aby tutaj usunąć wszelkie pretensje, dozwala się każdemu członkowi kollegjum zapisywać szczegółowe swoje zdanie do prookołtu. (d. c. n.)

Печатать позволяется. Вильно 3 апрѣля 1861 г.—Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ*.

W Drukarni A. H. Kirkora i sp.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

1. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его 2 марта сего года состоявшагося, на удовлетвореніе подлежащихъ безспорному взысканію долговъ, покойнаго нынѣ дворянина Варѳоломѣя Стецевича: а) Людвигу и Схолястикѣ Захаревичамъ, (изъ коихъ степень перваго, за смертью его, представляютъ нынѣ малолѣтнія дѣти его же) по переказанной имъ, дворяниномъ Клементіемъ Стецевичемъ, закладной сдѣлкѣ, выданной ему 2 марта 1829 г., на имѣніе Круповѣсы помянутымъ Варѳоломѣемъ Стецевичемъ 4,500 руб., а также по традиціонному акту 12 декабря 1829 г., основанному на рѣшеніи Лидскаго городскаго суда 11 апрѣля 1828 г., на луга въ урочищахъ Гаѣвце, Звѣрины и Балейта 432 р.; б) наслѣдникамъ дворянъ Ѳадѣя и Аполоніи Кулешовъ, а по переказу ихъ, дворянкѣ Схолястикѣ Захаревичевой, по второму браку Догеліовой, по рѣшенію Лидскаго уѣзднаго суда 25 января 1851 г. утвержденному Виленскою палатою гражданскаго суда, капитала 510 р. съ процентами, а также издержекъ 25 руб. 50 к., и в) Ѳадѣю Антонова сыну Кунцевичу, по опредѣленію Лидскаго земскаго суда 31 іюля 1858 г. состоявшемуся на основанному рѣшеніи Лидскаго гродскаго суда 3 апрѣля 1829 г. и указѣ Виленской палаты гражданскаго суда отъ 28 іюля 1854 г. за N. 6422, 767 р. 66 к. съ процентами съ 19 февраля 1837 г., подверженъ въ публичную продажу фольварокъ Круповѣсы помянутаго Варѳоломѣя Стецевича, Лидскаго уѣзда въ 5 станѣ состоящія, заключающій земли безспорной 165 десятинъ и спорной 20 морговъ, оцѣненный по 10-тилѣтней сложности чистаго годоваго дохода со всѣми принадлежностями по описи показанными 4,240 р., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 17 мая сего 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 16 дня 1861 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ*.
Секретарь *Комаръ*.
Столоначальникъ *Кодзь*. (188)

1. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его 1 марта состоявшагося, на удовлетвореніе признанной подлежащею безспорному взысканію, вошедшимъ въ законную силу, постановленіемъ Ошмянскаго земскаго суда 18 іюня 1859 г. состоявшимся, претензіи коллежскаго ассесора Адама Осипова Бѣлявскаго къ помѣщику Бернарду Комару, по тремъ заемнымъ письмамъ и сохранной роспискѣ, всего въ 3,702 р. съ процентами простираемой, подвержено въ публичную продажу имѣніе Высоке помянутаго Комара, Ошмянскаго уѣзда 2 стана въ Лоскомъ приходѣ состоящее, заключающее наличныхъ крестьянъ мужескаго пола 18 и женскаго 19 душъ, и земли 400 десятинъ, оцѣненное по 10-тилѣтней сложности чистаго годоваго дохода 3,151 р., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія срокъ торгамъ 16 мая сего 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 15 дня 1861 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ*.
Секретарь *Комаръ*.
Столоначальникъ *Кодзь*. (189)

1. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 23 февраля сего года состоявшагося, на удовлетвореніе долговъ помѣщика Никифора Антонова Довмонта, и именно: а) наслѣдникамъ дворянина Ивана Михайлова Ивашкевича по заемному письму 13 марта 1850 г. 100 р.; б) Гилярію Яковицкому по рѣшенію Виленской гражданской палаты 600 руб.; в) коллежскому секретарю Мартину Корсаку по двумъ заемнымъ письмамъ выданнымъ, и именно: первому однимъ имъ Довмонтомъ 13 декабря 1846 г. 130 руб., а по другому совмѣстно съ женою 6 февраля 1850 г. 200 р.; г) Станиславу Василевскому, по заемному письму 10 января 1855 г. 100 р.; д) Викторіи Козариновой, по рѣшенію Дисненскаго уѣзднаго суда 128 р. 79 к.; е) Сузанѣ Довмонтовой, по реформаціонному документу 23 августа 1838 г. 1,000 р. и по заемному обязательству, переказанному помѣщицею Томашевскою 700 р. съ процентами по расчету отъ всѣхъ сихъ суммъ и ж) коллежскому секретарю Пузыревскому 54 р. 61 к., подвержены въ публичную продажу двѣ участки земли, помянутаго Никифора Довмонта Лозовики и Разгоры называемые, принадлежащіе къ имѣнію его Чолничинъ, Дисненскаго уѣзда въ 1 станѣ состоящіе, заключающіе земли 120 десятинъ, а въ томъ числѣ лѣсу 80 десятинъ, оцѣненные по десяти-лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода вмѣстѣ съ лѣсомъ 3,040 р., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 16 мая сего 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3-му отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 10 дня 1861 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ*.
Секретарь *Комаръ*.
Столоначальникъ *Кодзь*. (177)

1. Отъ духовнаго православнаго комитета отдается съ 24 апрѣля 1861 г. въ арендное содержаніе на три года состоящій въ двухъ верстахъ отъ г. Вильно фольварокъ Бурбишки и ферма Александрино съ новоустроеннымъ двухъ-этажнымъ домомъ о девяти комнатахъ, съ землею, озимымъ посѣвомъ и прочими статьями дохода. Желающіе взять въ аренду могутъ узнать условія аренды въ Литовской духовной консисторіи.

Членъ комитета каѳедральный протоіерей,
Викторъ *Гомолицкій*. (220)

3. Евреи Виленскіе: Мордухъ Рабиновичъ, Сендеръ и Берко Валкъ, а также Бѣлостокскій Арія Соколовскій отправляются за границу.

Колл. асс. *Зубовичъ*. (203)
N. 27.

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

1. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia 2 marca ter. roku nastałego, na zaspokojenie należących do bezsprzecznego ściągnienia długów zmarłego szlachcica Bartłomieja Stecewicza: a) Ludwikowi i Scholastyce Zacharewiczom (z których stopień pierwszego, jako zmarłego, przedstawiają obecnie małoletnie jego dzieci), za przelanem na nich przez szlachcica Klemensa Stecewicza prawem zastawném, wydaném mu 2 marca 1829 r. na majątek Krupowiesy przez rzeczonego Bartłomieja Stecewicza 4,500, oraz za prawem zastawném 12 grudnia 1829 roku opartém na wyroku Lidzkiego sądu grodzkiego 11 kwietnia 1828 roku na łąki w uroczyskach Gajewce, Zwierzyny i Balejta 432 rub.; b) spadkobiercom szlachty Tadeusza i Apolonii Kuleszów, a za ich przelewem szlachciance Scholastyce Zacharewiczowéj w powtórném małżeństwie Dogielowéj, z decyzji Lidzkiego sądu powiatowego 25 stycznia 1851 r. przez Wileńską izbę cywilną utwierdzonéj, kapitału 510 rubli z procentami, i wydatków 25 rub. 50 kop.; i c) Tadeuszowi Kuncewiczowi, za postanowieniem Lidzkiego sądu ziemskiego nastałem 31 lipca 1858 roku, opartém na decyzji Lidzkiego sądu grodzkiego 3 kwietnia 1829 r. i ukazie Wileńskiéj izby cywilnéj z dnia 28 lipca 1854 r. za N. 6422-m, 767 r. 66 k. z procentami od 19 lutego 1837 r., wystawiony zostaje na publiczną przedaż folwark Krupowiesy rzeczonego Bartłomieja Stecewicza, w Lidzkim powiecie w 5 stanie położony, zawierający ziemi bezspornéj 165 dziesięcin i spornéj 20 morgów, oceniony podług dziesięcioletniéj proporcji czystego rocznego dochodu, ze wszystkiemi wykazanemi w inwentarzu przynależytościami 4,240 rub. sr., i dla uskutecznienia téj przedaży w tymże rządzie gubernjalnym będzie się odbywał targ d. 17 maja ter. 1861 r., od godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je znaleźć w 8-m stole 3-go wydziału tego rządu. Dnia 16 marca 1861 roku.

Radca *Giecold*.
Sekretarz *Komar*.
Nacz. Stołu *Kodź*. (188)

1. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia 1 marca nastałego, na zaspokojenie przyznanéj za należącą do bezspornego ściągnienia przez weszłe w obowiązującą moc prawną postanowienie Oszmiańskiego sądu ziemskiego dnia 18 czerwca 1859 roku nastałe, pretensji assesora kollegjalnego Adama Bielawskiego do obywatela Bernarda Komara, za trzema obligami i dokumentem schowczym, w ogóle na 3,702 rub. z procentami roszczonéj, wystawiony zostaje na publiczną przedaż majątek Wysokie rzeczonego Komara, w Oszmiańskim powiecie w 2-m stanie w Łoskiéj parafii położony, zawierający obecnych włościan płci męzkiéj 18 i żeńskiéj 19 i ziemi 400 dziesięcin, oceniony podług dziesięcioletniéj proporcji czystego rocznego dochodu 3,151 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży, w rządzie tym został naznaczony targ dnia 16 maja ter. 1861 r., o godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je znaleźć w 8 stole 3 wydziału tego rządu. Dnia 15 marca 1861 roku.

Radca *Giecold*.
Sekretarz *Komar*.
Nacz. Stołu *Kodź*. (189)

1. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia, 23 lutego 1861 r. nastałego, na zaspokojenie długów obywatela Nicefora syna Antoniego Dowmonta, a mianowicie; a) spadkobiercom szlachcica Jana Iwaszkiewicza za obligiem 13 marca 1850 roku 100 rub.; b) Hilaremu Jakowickiemu za wyrokiem Wileńskiéj izby cywilnéj 600 rubli; c) sekretarzowi kollegjalnemu Marcinowi Korsakowi za dwóma obligami, wydanemi, a mianowicie: za pierwszym przez jednego Dowmonta 13 grudnia 1846 r. 130 rubli i za drugim łącznie z żoną 6 lutego 1850 r. 200 rubli; d) Stanisławowi Wasilewskiemu, za obligiem 10 stycznia 1855 r. 100 rubli; e) Wiktorji Kozarynowéj, za wyrokiem Dziśnieńskiego sądu powiatowego 128 rubli 79 k.; f) Zuzannie Dowmontowéj, za dokumentem reformacyjnym 23 sierpnia 1838 r. 1,000 rubli i za obligiem, przelanym przez obywatelkę Tomaszewskę 700 rubli z procentami według wyliczenia od wszystkich tych summ, i g) sekretarzowi kollegjalnemu Puzyrewskiemu 54 rub. 61 k., wystawione zostają na publiczną przedaż dwa kawałki ziemi rzeczonego Nicefora Dowmonta, Łozowiki i Razgory nazywane, należące do jego majątku Czołniczyn, w Dziśnienskim powiecie w 1 stanie położone, zawierające ziemi 120 dz., a w téj liczbie lasu 80 dzieś., ocenione podług dziesięcioletniéj proporcji średniego czystego rocznego dochodu wraz z lasem 3,040 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży w tymże rządzie gubernjalnym naznaczony został targ dnia 16 maja ter. 1861 roku, od godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je widzieć w 8 stole 3 wydziału tegoż rządu. Dnia 10 marca 1861 r.

Radca *Giecold*.
Sekretarz *Komar*.
Nacz. Stołu *Kodź*. (177)

1. Duchowny komitet prawosławny oddaje od 23 kwietnia 1861 r. w arendowną dzierżawę na trzy lata, położony o dwie wiorsty od m. Wilna folwark Burbiszki i fermę Aleksandrynę z nowopostawionym dwupiątrowym domem o dziewięciu pokojach, z ziemią, zasiewem oziwym i innemi artykułami dochodu. Życzący zadzierżawić, o warunkach mogą się dowiedzieć w Litewskim konsystorzu duchownym.

Członek komitetu, protojeréj katedralny,
Wiktor *Homolicki*. (220)

3. Żydzi Wileńscy: Morduch Rabinowicz, Sender i Berko Wałk, a także Białostocki Arja Sokołowski wyjeżdżają za granicę.

Ass. koll. *Zubowicz*. (203)

1. Отъ Виленскаго приказа общественнаго призрѣнія объявляется, что для выручки ссуднаго долга и прочихъ казенныхъ недоимокъ, по постановленію 10 февраля 1861 г. состоявшемуся, будетъ производиться въ присутствіи онаго торгъ 19 мая 1861 г., съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, на продажу имѣнія Ткачовщизна помѣщика Дисненскаго уѣзда Доминика Потриковскаго, состоящаго въ традиціонномъ владѣніи Степана Свирщевскаго съ 6-ю мужескаго пола душами и 125 десятинами земли, оцѣненное въ 1,200 р. сер. А потому желающіе участвовать въ означенныхъ торгахъ благоволятъ явиться въ приказъ съ благонадежными залогами, гдѣ могутъ видѣть и предъ наступленіемъ торговъ относящіеся къ тому имѣнію документы. Марта 10 дня 1861 года.

Ис. д. непремѣннаго члена *Нагловскій*.
Секретарь *Хорошевскій*.
Столоначальникъ *Ковалевскій*. (178)

1. Отъ Виленскаго приказа общественнаго призрѣнія объявляется, что для выручки ссуднаго долга и прочихъ казенныхъ недоимокъ, по постановленію 13 февраля 1861 г. состоявшемуся, будутъ производится въ присутствіи онаго торги 19 мая 1861 г., съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, на продажу трехъ селидбъ Кубачишки или Свила называемыхъ, наслѣдниковъ помѣщицы Дисненскаго уѣзда Гуторовичевой, съ числящимися въ нихъ 5-ю мужескаго пола душами, 80 десятинами земли и со всѣми принадлежностями, оцѣненныя въ 700 р. сер. А потому желающіе участвовать въ оныхъ благоволятъ явиться въ приказѣ съ благонадежными залогами, гдѣ и предъ наступленіемъ сроковъ торговъ могутъ видѣть относящіеся къ симъ селидбамъ документы. Марта 10 дня 1861 года.

Ис. д. непремѣннаго члена *Нагловскій*.
Секретарь *Хорошевскій*.
Столоначальникъ *Ковалевскій*. (179)

1. Wileński urząd powszechnéj opieki ogłasza, że dla wyręczenia długu pożyczkowego i innych zaległości skarbowych, w skutek postanowienia 10 lutego 1861 r. nastałego, będzie się w nim odbywał targ 19 maja 1861 roku, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, na przedaż majątku Tkaczowszczyzny obywatela powiatu Dziśnieńskiego Dominika Potrykowskiego, znajdującego się w posiadaniu za prawem zastawnem u Symona Swirszczewskiego, z 6 duszami płci męzkiéj i 125 dziesięcinami ziemi, oceniony 1,200 rub. sr.; przeto życzący uczestniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie z pewnemi ewikcjami, gdzie mogą widzieć i przed targami dokumenta tego majątku tyczące się. Dnia 10 marca 1861 roku.

Peł. ob. członka ciągłego *Nagłowski*.
Sekretarz *Choroszewski*.
Nacz. Stołu *Kowalewski*. (178)

1. Wileński urząd powszechnéj opieki ogłasza, iż dla wyręczenia długu pożyczkowego i innych zaległości skarbowych, w skutek postanowienia 13 lutego 1861 roku nastałego, będą się w nim odbywały targi 19 maja ter. 1861 roku, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, na przedaż trzech osad Kubaczyszki albo Swiła nazywanych, spadkobierców obywatelki powiatu Dziśnieńskiego Hutorowiczowéj, z liczącemi się w nich 5 duszami płci męzkiéj, 80 dzieś. ziemi i ze wszystkiemi przynależnościami, ocenione 700 rub. sr.; przeto życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie z pewnemi ewikcjami, gdzie też przed targami mogą być rozpatrywane tyczące się tych osad dokumenta. Dnia 10 marca 1861 r.

Peł. ob. członka ciągłego *Nagłowski*.
Sekretarz *Choroszewski*.
Nacz. Stołu *Kowalewski*. (179)

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

UWIADOMIENIE

dla właścicieli browarów, oraz dla zamierzających wystawić nowe browary lub ulepszyć stare.

Po sprzedaniu wystawionego przezemnie i przez przeciąg 32 lat prowadzonego, a ogólnie znanego browaru mego, postanowiłem zadosyć uczynić licznym wezwaniom, jakiemi mnie dawniéj zaszczycono, aby się odtąd wyłącznie zajmować urządzaniem, odbudowaniem i ulepszaniem starych, a zupełném wystawieniem nowych browarów, przyjmując naturalnie obowiązek dopilnować pierwszych warów, tudzież wskazać zasady dobréj administracji.

W tym celu dostarczam plany budowli, rysunki potrzebnych machin i sprzętów, jak w ogóle wszystko, co tylko do browaru należy. Gdzieby zaś nie było budowniczego, któryby budowlą mógł pokierować, sam się tém zająć jestem gotów, jak również wyrobieniem machin i sprzętów i ich stosownem urządzeniem pokierować mogę.

Techniczne urządzenia w każdym razie sam wykonywam; przy urządzaniu wielkich browarów, zastosowywać będę najnowsze i najpraktyczniejsze a przy tém najtrwalsze machiny i sprzęty, dla oszczędzenia czasu i pracy, kiedy w małych browarach takowe zastąpione zostaną uproszczoném a zatém i bardzo taniém urządzeniem, za którego dobroć w każdym razie ręczam.

Wszelkiemi pracami dotyczącemi się fabrykacji piwa, w browarach przezemnie urządzonych przez niejaki czas sam kierować będę, aby w obec znawców i osób fachowych udowodnić, że wszystkie urządzenia moje najzupełniéj odpowiadają swemu celowi.

Dla ułatwienia niekosztownéj administracji browarnéj zaprowadzam nader prostą i dla każdego łatwo zrozumiałą buchhalterję, która ścisłą kontrolę czyni możebną.

Gdzieby był brak zdolnych piwowarów, buchhalterów lub zawiadowców, takowych sprowadzam, przyczém naturalnie zbadam, ile można zdolność i charakter takowych, aby tych którzy mnie zaszczycają swém zaufaniem uchronić od zawodu. Gdzieby zaś już się znajdowali na miejscu ludzie fachowi, poinformuję ich, jakby stosownie do miejscowości i warunków okolicy najlepiéj postępować mogli i w tym celu wtajemniczać ich będę we wszystkie stosunki służby browarnéj, aby jak najdokładniéj wiedzieć mogli, od czegoby zależała produkcja dobrych piwa gatunków, iżby w późniejszym czasie samodzielnie browar do wysokiego szczebla rozwoju doprowadzić byli w stanie.

Gdzieby właściciel browaru tego żądał, przyjmuję obowiązek urządzić browary zupełnie stosownie do miejscowości i do potrzeb tejże, do których mianowicie liczyć należy stosunki handlowe, tak iżby przy pilności i dobrym dozorze, tudzież przy dostatecznych środkach, inteligencyjnie użytych, oraz przy potrzebnym dozorze, najwyższy czysty zysk przynosiły.

Daléj zakładam z wszelkiém praktyczném doświadczeniem i zupełną znajomością rzeczy **plantacje chmielu**, udzielam co do ich dalszego pielęgnowania potrzebnéj, teoretycznéj i praktycznéj nauki tym, którzy z tą uprawą obznajomieni być mają, albo też sprowadzam z Czech, Bawarji lub z krajów Nadreńskich zdolnych plantatorów chmielu.

W końcu jeszcze pragnę, aby tam, gdzieby zamierzono zakładać wielkie browary akcyjne lub spółkowe i gdzieby wyznaczono nagrodę za najlepsze plany budowli i wewnętrznego urządzenia, mnie także zawezwano do konkursu. Sądzę bowiem, że konkurs w tym celu doprowadziłby do znakomitych rezultatów.

Powyższe polecenie się moje szanownéj publiczności wspiera zapewne przeszło 45 letnie doświadczenie, oraz reputacja nabyta jako piwowar, który w Warszawie, a rzec mogę w całéj nawet Polsce, największy i najczynniejszy browar wystawił i takowy utrzymywał, produkując w nim najlepsze piwo, tak bawarskie, jako też i inne gatunki.

Szanownéj publiczności, którаby się bliżéj o mnie poinformować chciała, wskazać mogę zamieszkałe w Niemczech, Rossji i w Polsce osoby, zasługujące na zupełne zaufanie, a które chętnie bliższe szczegóły o mnie udzielać zechcą, gdy o to będą zapytane.

Na listy frankowane bezzwłócznie odpowiem.

Warszawa w styczniu 1861 r.

J. G. Schäfer, *Piwowar i Kupiec.*

3. (129)

---

3. Jest do wzięcia w 48-letnię dzierżawę, ferma w Kowieńskim powiecie Wilczatowo, położona nad rzeką spławną Niewiażą, zawierająca ziemi wyrobnéj w jednym obrębie pszennéj gleby, dziesięcin 45, łąk spławnych 24 dz., lasu budowlowego $15\frac{1}{2}$ dz., paszy $13\frac{1}{2}$, i pod siedzibą i ogrodami $5\frac{1}{2}$ dz., z prawem postawienia młynu na rzece Niewiaży: budowle w dobrym stanie, rocznéj arendy 320 rubli. Wiadomość bliższa w m. Kownie na Dyliżansowéj ulicy w domu Karabanowa u pana Izenszmydta. (170)

---

3. Po 8-letnim pobycie moim na prowincji, osiadłszy na nowo na stałe pomieszkanie w Wilnie, mam honor zawiadomić szanowną publiczność zaszczycającą mnie zawsze łaskawemi względami, iż w domu moim na Wielkiéj ulicy pod N. 71 odkryłem *pracownię*, gdzie wykonywają się wszelkie zamówienia *robot snycerskich*, jako to: posągi, rozmaitego gatunku rzeźby, architektoniczne ornamenta, ramy w najnowszym guście i t. p.; oraz pozłacanie, fałszmarmury, odnawianie starych rzeźb.

Franciszek Andriolli. (163)

---

3. Rekwizyty fabryki olejnéj a mianowicie; parowa machina siły 15 koni, 6 olejnych prass, nowe 4 pary kamieni bieżące, sześć stóp srednicy (diametr) zdatne także do mlecia kości, 4 parowe panewki, 5 drewnianych olejnych skrzyń z oprawą cynkową około 130 centarów, tudzież kilka set naczyń do oleju, są do sprzedania za przystępną cenę u C. A. Lafterkorth w Tilży w Prusach. (196)

EDWARD FECHTEL

ma honor donieść iż przyjmuje obstalunki na wszelkie *drzewa, krzewy* i *nasiona* do sprowadzenia od ogrodnika C. H. Wagnera w Rydze, preis-kuranty codziennie w magazynie moim widzieć można i takowe bezpłatnie się wydają; takoż magazyn mój opatrzony został w świeży transport *hollenderskich śledzi, flonderek, Rouge d'huile, sardelek hollenderskich, sardynek z Bordeaux*, sér: *Szwajcarski, Hollenderski, Brystolski, Tylżycki* i innych gatunków i *kiełbasy Kurlandskie.* 3. (172)

---

3. Otrzymywane zbyt często obstalunki, na eleganckie i trwałe ekwipaże skłoniły mnie, do założenia SKŁADU ROZMAITEGO RODZAJU POWOZOW i to z najcelniejszych fabryk, tak Warszawskich, jako też zagranicznych za których trwałość, i dobroć zaręczyć obowiązuję się. Oprócz tego, mogą być w każdym czasie w magazynie moim okazywane najnowsze wzory,— według których, obowiązuję się jak najakuratniéj, przy cenach umiarkowanych, wykonać każden obstalunek.

F. K. *Helbing.* (168)

DO SKŁADU SUKNA i KORTOW *Antoniego Hannaka* nadszedł transport świeżéj herbaty Platona Orłowskiego z Petersburga na różne ceny. 3. (169)

---

3. Znajduje się do sprzedania majątek mający włok sto trzydzieści N. 130 obszaru, położony o mil ośm N. 8 od miasta Wilna, ze wszelkiemi zabudowaniami gospodarskiemi. Życzący nabyć takowy mogą mieć bliższą wiadomość o wspomnionych dobrach na ulicy Trockiéj w domu JW. Hr. Jana Tyszkiewicza u W. Żebrowskiego. (157)

---

3. W majętności Zameczku pod m. Wilnem znajduje się do sprzedania młócarnia przenośna, pociągowa, na 4 małe konie; wszystkie koła i tryby czuhunne, na osiach, żelaznych toczonych, wyrobu fabryki Wiszniewskiéj.— Cena jéj rs. 220; życzący kupić, może ją widzieć w ruchu do czasu wiosennych robót. (158)

OKULARY, jako nader ważny środek do podtrzymania wzroku, wymaga bardzo wielkiéj pracy i, co najważniejsza, doświadczenia, które nie tak się łatwo nabywa w tym przedmiocie. Przy wyprzedaniu w tutejszém mieście każdodziennie znacznéj ilości okularów, miałem sposobność przekonać się, iż nie każdy używający okularów, wybierał je podług prawideł optyki; przez tę niestosowność w wyborze okularów wzrok bardzo prędko się osłabia tak, że noszący okulary zmuszony jest odbierać coraz mocniejsze i mocniejsze numera szkieł. Chcąc zatém usunąć wszelkie w tym względzie niedogodności i być prawdziwie użytecznym dla tych, którzy powodowani słabością wzroku zmuszeni są nosić okulary, nabyłem apparat, tak zwany optometr, za pomocą którego każdy może wymierzyć siłę swojego wzroku, — i do niéj zastosować numer szkieł w okularach.

Oprócz tego mam honor zawiadomić szanowną publiczność, iż w ostatnim czasie nadesłany mi został wielki zbiór wyśmienitych lorynet teatralnych w kosztownych oprawach, lunet morskich, mikroskopów, barometrów, termometrów i t. d., które się sprzedają za najumiarkowańszą cenę w magazynie moim w Wilnie przy ulicy Wielkiéj w hotelu Niszkowskiego.

Optyk ZALZFISCH. 2. (191)

UWIADOMIENIE

O WODACH MINERALNYCH NATURALNYCH,

wysyłanych prosto ze źródeł, a w nader krótkim czasie nadchodzących drogą żelazną do składu przy aptece **F. Sokołowskiego**, *w Warszawie, ulica Senatorska N. 480.*

Równie jak w ubiegłych latach tak i obecnie, mam sobie za obowiązek zawiadomić szanowną publiczność gubernij Litewskich, iż expedycją wód mineralnych naturalnych ze wszystkich używanych źródeł *Francji, Belgji, Galicji, Czech, Niemiec,* a z krajowych *Buskiéj, Ciechocińskiéj* i *Soleckiéj,* rozpoczynam od dnia $^{6}/_{18}$ kwietnia b. r., w którym to czasie pierwszo-wiosennych transportów ze źródeł z pewnością za pośrednictwem dróg żelaznych oczekuję—i odtąd ciągle świeżemi transportemi skład mój zaopatrywać będę.

Że tym sposobem sprowadzane wody mineralne zupełną wyższość mają pod względem świeżości od dostawianych morzem lub transportami rzecznemi, to leży w saméj naturze rzeczy.

Za zupełną *świeżość* wód, *akuratną* i *pośpieszną przesyłkę* do miejsc wskazanych, utwierdzona od lat tylu opinja tych moich stosunków w Litwie, dostateczną być może rękojmią.

Do każdéj posyłki dołączane będą drukowane instrukcje, dotyczące używania zażądanéj wody mineralnéj i djetetycznego przy témże użyciu zachowania się. Prócz tego dołączony będzie przezemnie oryginalny rachunek jako dowód, iż żądane a przesłane wody mineralne istotnie ze składu mego pochodzą.

Każda szczegółowa butelka lub kamionka, zaraz przy napełnianiu u źródeł opatrzona jest kapslem metalowym z nazwiskiem i datą czerpania *rok 1861;*—tam zaś gdzie administracje tego nie dopełniają, to pochodzące z tych źródeł wody za przybyciem transportu do Warszawy,—opatrzone są bezwłócznie: każda kamionka lub butelka pieczęcią na laku z nadpisem *zarząd ober-policmejstra miasta Warszawy rok 1861*—ostatnia cyfra jako data przybycia.

F. SOKOŁOWSKI aptekarz w Warszawie. 1.

ОБЪЯВЛЕНІЕ,

Честь имѣю увѣдомить почтеннѣйшую публику, что въ нынѣшнемъ 1861 году получен въ моемъ магазинѣ транспортъ:

ОБОЕВЪ и БОРДЮРЪ

изъ фабрики г-на Т. Гоетши въ Ст. Петербургѣ, также и парижскихъ выдѣлокъ въ новѣйшихъ узорахъ; такъ какъ я въ состоянiи доставлять эти издѣлія по фабричной цѣнѣ, то надѣюсь, что почтенная публика не оставитъ меня безъ посѣщенія. Находящіеся у меня узоры могу на востребованія пересылать, также выписки какъ можно аккуратнѣе будутъ исполняемы.

Динабургъ *Генрихъ Пауфлеръ.* 2. (215)

UWIADOMIENIE.

Niniejszém mam honor zawiadomić szanowną publiczność, że na rok bieżący (1861) założyłem skład:

OBICIA i BORDUR

z fabryki p. T. Goetschy w St. Petersburgu jako też wyrobów Paryzkich w najnowszych desseniach; ponieważ jestem w stanie dostarczać takowe po cenach fabrycznych, pochlebiam sobie, że zjednam mojéj firmie łaskawe obstalunki. Wzory znajdujących się desseni mogę na żądanie przesyłać, jako też obstalunki jak najakuratniéj wypełniać będę.

Dynaburg. *Henryk Pauffler.* 2. (215)

MAGAZYN A. OLESZKIEWICZA w domu W. Romera przeciw wielkiéj remizy otrzymał świeże towary. KAWIOR rzadki ziarnisty i prassowany, SIEMGĘ, świeżą i małosolną JESIETRZYNĘ, SARDYNKI, OLIWĘ prowancką, olej makowy i słonecznikowy i inne kuchenne towary. 3. (160)

SPRZEDAJE SIĘ scheda Jurszany albo Skirmonciszki w gubernii Wileńskiéj o 35 wiorst od m. Wilna w pow. Oszmiańskim położona, z nowem na podmurowaniu gospodarskiem zabudowaniem, usiewami, bydłem i wszelkiemi przynależnościami, mająca ziemi, oroméj sianożętnéj i pod lasem włók trzy. Życzący nabyć takową schedę, bliższą i szczegółową wiadomość będą mogli otrzymać w *magazynie fajansów* i *porcelany* obok magazynu i domu WW. Poznańskich przy ulicy Niemieckiéj. 4. (136)

PRZEDAJE SIĘ: obora, konie, wszelkie żywioły i ruchomość gospodarska. Wiadomość w kantorze Hotelu Niszkowski w Wilnie. 4. (162)

---

2. Pan Ignacy Brodziszewski, który w latach 1850 i 1851 przebywał w Kowieńskiéj gubernji w powiecie Rossieńskim, zechce we własnym interesie zgłosić się do wielmożnego Marcina Wyrwicza, adresując: w Kowieńskiéj gubernji w *Rosieniach* w domu Janowicza. (208)



Mam honor zawiadomić szanowną publiczność, iż przybyłem do tutejszego miasta ze znacznym zasobem rozmaitego rodzaju drzew owocowych, krzewów, kwiatów wazonowych i nasion, które nabyć można za pomierną cenę w mieszkaniu mojém przy ulicy Trockiéj, w domu Franciszkańskim pod N. 1.

Ogrodnik z Stutgardu *Johan Cigler.* 2. (200)

---

1. W Mińsku wyszła z druku MAJOWA NOWENNA do Najświętszéj Panny Marji ułożona przez ks. *Stanisława Felińskiego.* Cena ex. 50 kop. (209)

Nowo otwarty KANTOR POLSKI w Królewcu.

W obecnym czasie stosunki Litwy i Polski z zagranicą w rzeczach rolniczych większy zakres przyjąć muszą i przeto dla ułatwienia takowych obywatelom, umyśliłem założyć w Królewcu dom polski komisyjno-handlowy, gdzie wszystkie polecenia co do najmowania wyrobników, kmieci, rządców, ekonomów, ogrodników i innych; co do kupowania maszyn z Anglji lub z Niemieckich fabryk; jako też nasion różnego rodzaju i innych kupli drobniejszych, wypełniać będę prędko i z zadowolnieniem żądających za 1% od większych, a za $1\frac{1}{2}$% od mniejszych pokupek i przedaży tylko biorąc. Pisać do mnie można we polskim lub francuzkim języku pod adressem *F. W. Johannsohn w Królewcu* we własnym domu. 1.

---

1. Mam honor zawiadomić, że podług tabelli Urzędu Loterji Król. Polskiego z dnia 8 marca, niżéj wskazane N-ra brane z kantoru mojego na majątki **Szymanow i Seroki**, wygrały po rub. sr. 10 z dodaniem frejowych biletów na klassę drugą,—jako to: Nr. 5,787, 7917, 7934, 10462, 17844, 25884, 25890, 25902, 25905, 25909, 27902, 27903, 27907, 27913. Zawiadamiam przytém, że tak N-ra frejowe, jako też inne na klassę drugę otrzymałem; życzący mogą je nabywać w kantorze moim po **rs. 30** za cały los.

OBER-KOLLEKTOR S. B. *Nathanson.*

Wilno, d. 3 kwietnia 1861 r. (225)

MAGAZYN KORZENNY A. ANDABURSKIEGO.

Z powodu nadchodzących świąt, chcąc w zupełności odpowiedzieć potrzebom i żądaniom p. publiczności i osób u mnie kupujących, sprowadziłem znaczny transport świeżych towarów, wyłączną odznaczających się dobrocią i niepraktykowanie przystępną ceną: mianowicie rozmaite gatunki HERBATY na różne ceny, a takoż i plombowaną słynną za najdoskonalszą, z magazynu Moskiewskiego kupca A. J. *Kuleszowa.* — Rozmaite gatunki marmelad, fruktów w cukrze, konfektów, konfitur, soków, pierników, wyrobu pierwszych fabrykantów cukierników; wszelkiego gatunku bakalje; sér holenderski rozmaitych fabryk i zielony; bulon z dzikiego ptastwa i cielęcy; oliwa prawdziwa francuzka a w ogólności wszystkie korzenne i kuchenne artykuły i prawdziwa JELECKA MĄKA. Takoż rozmaite gatunki WINA i RÓMU butelkowane zagranicą i w Rydzie i wiele innych towarów, które polecam względom p. publiczności.

Przytém mam za obowiązek zawiadomić p. publiczność, że cofnąłem dane przezemnie urodzonemu w m. Muromie *Tymoteuszowi Piechowu* pełnomocnictwo na rządzenie korzennym magazynem moim, i że odtąd uważam wszystkie jego czynności jakiekolwiek uczynione będą w imieniu mojem, za nieważne i nie prawe, i że takowe prawnie poszukiwać będę.

Kupiec Wileński ALEKSANDER ANDABURSKI. 1. (222)

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно съ 31-го марта по 3-го апрѣля.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ. Пом.: Чеховичъ. Войниловичъ. подпоруч. Туфесько.

Въ разныхъ домахъ:

Въ домѣ Каца: пом. Р. Чеховичъ.—Въ д. Монтвиллы: г-жа Бржозовская. пом. Вл. Лопацинскій. Вик. Марцинкевичъ.—Въ д. Домбровскаго: пом. Б. Колесинскій.—Въ д. Пузыны: пом. В. Гедройцъ. А. Станкевичъ. М. Подберескій.—Въ д. Брандта: засѣдат. Вилкомир. зем. суда Пастернаковъ.—Въ д. Малиновскаго: председ. Вил. палаты граждан. суда Ив. Чеховичъ.—Въ д. Лебенсона на нѣмец. улицѣ: поруч. де-Ляссій.—Въ д. Вагнеровой на скоповкѣ: старшій лекарь ветеринар. надв. сов. А. Ивановскій.—Въ д. Айвенштадта на мостов. ул.: поруч. Либав. полка князь Махтіевъ.—Коман. Лифлянд инжен. округа генералъ-маіоръ фонъ-Теше. отст. подполк. Л. Козеллъ.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 31-го марта по 3-го апрѣля.

Вилен. граждан. губер. дѣйств. стат. сов. М. Н. *Похвисневъ*, выѣхалъ въ Ошмянскій уѣздъ.

Пом. графъ Ад. Храповицкій. губ. секр. И. Ятовтъ. пом. В. Рудомина. Ц. Орвидъ. В. Малевскій. подпоруч. Котовъ. поруч. лейбъ-улан. курлянд. полка Гроховскій. тит. сов. Ив. Каминскій. пом. Ст. Путкамеръ. генералъ-маіоръ фонъ-Теше. полк. Г. Бо. надв. сов. докторъ О. Шрейеръ. Гейшторъ. Янкевичъ.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 31-go marca do 3-go kwietnia.

HOTEL NISZKOWSKI: ob. Czechowicz. Wojniłowicz. Podchorąży Tufeśko.

W różnych domach:

W d. Kaca: ob. R. Czechowicz.—W d. Montwiłły: pani Brzozowska. ob. Wład. Łopaciński. Winc. Marcinkiewicz.—W d. Dombrowskiego: ob. B. Kolesiński.—W d. Puzyny: ob. W. Giedrojć. A. Stankiewicz. M. Podbereski.—W d. Brandta: ass. Wiłkom. ziems. sądu Pasternakow.—W d. Malinowskiego: Prezes izby cywilnéj Wileńskiéj Jan Czechowicz.—W d. Lebensona przy ul. Niemieckiéj: dym. chorąży p. De Lassy.—W d. Wagnerowéj przy Skopówce: starszy lekarz weterynarji rad. dw. A. Iwanowski.—W d. Ajsenstadta przy ul. Mostowéj: chorąży Libaw. półku książe Machtjew.—Naczelnik okręgu inżyniernego Liflandzkiego jenerał-major K. fon-Tesze. dym. podpółk. L. Koziełł.

Wyjechali z Wilna, od 31-go marca do 3-go kwietnia.

J. W. gubernator cywilny Wileński rzecz. rad. st. *M. Pochwiśniew* wyjechał do p-tu Oszmiańskiego.

Ob. Ad. hr. Chrapowicki. sekr. gub. J. Jatowt. ob. W. Rudomina. C. Orwid. W. Malewski. podpor. Kotow. por. lejbułańsk. Kurland. półku Grochowski. rad. hon. J. Kamiński. ob. St. Putkamer. jenerał-maj. fon-Tesze. półk. H. Bo. rad. dw. Dr. Schreyer. Giejsztor. Jankiewicz.

Печатать позволяется. Вильно 3 апрѣля 1861 г.—Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ.*

W Drukarni A. H. Kirkora.